

Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej
przy Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT

ALBUM JUBILEUSZOWY
100 LAT
SEKCJI WYCHOWANKÓW
POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ

SPIS TREŚCI

(rozdziały oznaczone na czerwono w tej wersji albumu pominięto)

Tom I

WSTĘP – s. 3
CELE I ZADANIA SWPK – 4
SEKCJA WYCHOWANKÓW POLITECHNIKI
KIJOWSKIEJ – 5
Dzieje SWPK – 5
Skład Zarządu SWPK
Wydawnictwa SWPK – 9
Marsz KPI
Pieśń absolwentów KPI
POLITECHNIKA KIJOWSKA – 14
Dzieje KPI – 11
Złoci laureaci NOT (chronologicznie) – 12
Złoci laureaci NOT (alfabetycznie) – 13
Złoci laureaci NOT
WYCHOWANKOWIE POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ – 14
Wychowankowie KPI (chronologicznie)
Wychowankowie KPI (alfabetycznie)
Wybitni przedwojenni wychowankowie KPI – 14
Leon Borowski – 14
Mikołaj Czyżewski – 14
Aleksander Dobrzański – 16
Jan Girtler – 17
Jan Graff – 18
Tadeusz Graff – 18
Stanisław Grzymałowski – 19
Stanisław Kaniewski – 20
Jerzy Pomianowski – 21
Jan Skrzypiński – 22
Antoni Skudro – 23
Karol Szaniawski – 24
Wojciech Świętosławski – 25
Witold Wierzejski – 27
Powojenni wychowankowie, którzy odeszli – 30
Eugeniusz Laskowski – s. 30
Eugeniusz Lecyk – 30
Zdzisław Lis – 31
Krzysztof Madej – 33
Zygmunt Nikodem – 33
Józef Olszewski – 34
Tadeusz Pawlikowski – 35
Józef Węgrzyn – 36

Wychowankowie KPI
Stanisław Borkowski
Barbara Borowska-Satława
Henryk Bukalski
Janusz Fuksa
Józef Korbicz
Joanna Laskowska
Sylwester Lewicki
Edmund Maron
Tadeusz Miksa
Andrzej Mnich
Eugeniusz Rosołowski
Andrzej Sarzyński
Ryszard Strzelecki
Zbigniew Suszyński
Stefan Świdergoń
Eugeniusz Turyk
Paweł Wiechecki
Skróty w biogramach – 38
Wspomnienia wychowanków KPI – 40
Barbara Borowska-Satława
Henryk Bukalski – 40
Janusz Fuksa, Ryszard Drag
Janusz Fuksa
Stanisław Grzymałowski – 43
Stanisław Grzymałowski – 50
Witold Kakowski
Wiesław Kazana – 52
Joanna Laskowska
Krzysztof Madej
Józef Olszewski – 55
Ewa Słaboszewicz – 58
Wojciech Świętosławski – 61
Eugeniusz Turyk
Eugeniusz Turyk

Tom II

DZIEJE SWPK W ZDJĘCIACH
Zdjęcia od wychowanków KPI
Zdjęcia z dziejów SWPK
Seminaria SWPK – mapa



TOM I WSTĘP

Już kilkadziesiąt lat dzieli nas od dnia, w którym przekroczyliśmy próg kijowskiej uczelni, ale wydaje się, że było to wczoraj, tak wyraziście wrażenia tego dnia utkwiły w pamięci. Po zakończeniu studiów wróciliśmy do kraju. Tu z ogromną satysfakcją spostrzegliśmy, że wychowankowie Politechniki Kijowskiej nie zapominają ani uczelni, ani swojego koleżeńskiego środowiska. A pomagają im w tym ich organizacja, która dla wielu istnieje od zawsze, bo rok 1922 to zamierzchnia przeszłość, której nawet nasi ojcowie nie pamiętają – pisałem w „Kronice ćwierćwiecza” w 2002 r. Upłynęło 20 lat i doczekaliśmy się stulecia naszej organizacji.

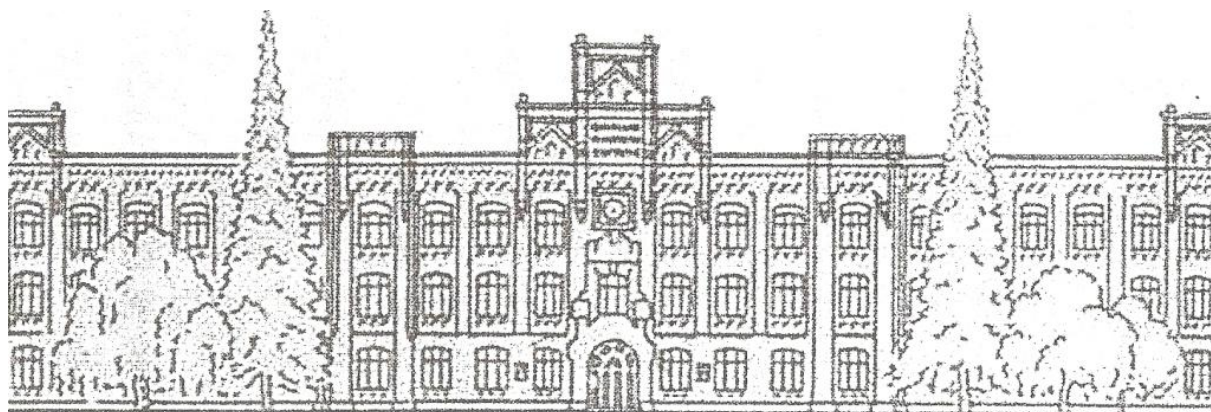
Koło Wychowanków Politechniki Kijowskiej założono 20 listopada 1922 roku. Przystąpiły 293 osoby. Ale wszystkich absolwentów KPI w owym czasie powinno być w Polsce 485 osób, jak to skrupulatnie wyliczono. Koło powstało przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, co od początku związało naszą organizację z ruchem inżynierskim. I tak pozostało, bo po wojnie w 1957 r. właśnie przy Naczelnej Organizacji Technicznej odtworzono koło, nadając mu nazwę Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej. Zarówno w 1922, jak i w 1957 r. ci sami działacze środowiska, Wojciech Świętosławski i Stanisław Grzymałowski, znaleźli się wśród założycieli naszej organizacji absolwenckiej.

Dalsze dzieje Sekcji to coroczne wyjazdy do Politechniki Kijowskiej (począwszy od 1961 r.),

coroczne konferencje, seminaria lub spotkania (od 1976 r.), liczne książki, broszury i artykuły autorstwa wielu spośród nas, wiążące się treścią z uczelnią, Kijowem bądź Ukrainą, prace naukowe podejmowane wspólnie przez polskich i ukraińskich absolwentów jednej uczelni, wreszcie to także liczne znajomości i przyjaźnie osób po obu stronach granicy, skutkujące korespondencją i wzajemnymi odwiedzinami. Mam więc prawo sądzić, że nasza stuletnia organizacja dobrze zapisała się w dziejach kontaktów między obu narodami. A jest ona przy tym najstarszą w Polsce organizacją skupiającą absolwentów jednej zagranicznej uczelni.

Stojąc u progu nowego stulecia, podsumujmy dzieje Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej za okres 1922-2022. Spróbujmy w albumie jubileuszowym zawrzeć wspomnienia, słowne i fotograficzne, za ostatnie sto lat, spróbujmy przedstawić naszych poprzedników i nas samych, z całą różnorodnością losów i sukcesów życiowych. Temu służy ten album, sporządzony dzięki zaangażowaniu się wielu absolwentów, którym w tym miejscu szczerze dziękuję. Ślę podziękowania za sprzyjanie nam do naszej macierzystej Politechniki Kijowskiej. Dziękuję też za przychyłność Naczelnej Organizacji Technicznej, jej stowarzyszeniom naukowo-technicznym, a także Stowarzyszeniu Współpracy Polska-Wschód. Bez ich pomocy niemożliwe byłoby wykonanie tej ogromnej pracy, która została odzwierciedlona na kartach albumu.

Janusz Fuksa



CELE I ZADANIA SEKCJI WYCHOWANKÓW POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ

Członkami Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej są osoby zamieszkałe w Polsce, które ukończyły studia lub aspiranturę w Politechnice Kijowskiej. Członkami Sekcji są też obywatele polscy, stale zamieszkali za granicą, jeżeli ukończyli studia lub aspiranturę w Politechnice Kijowskiej.

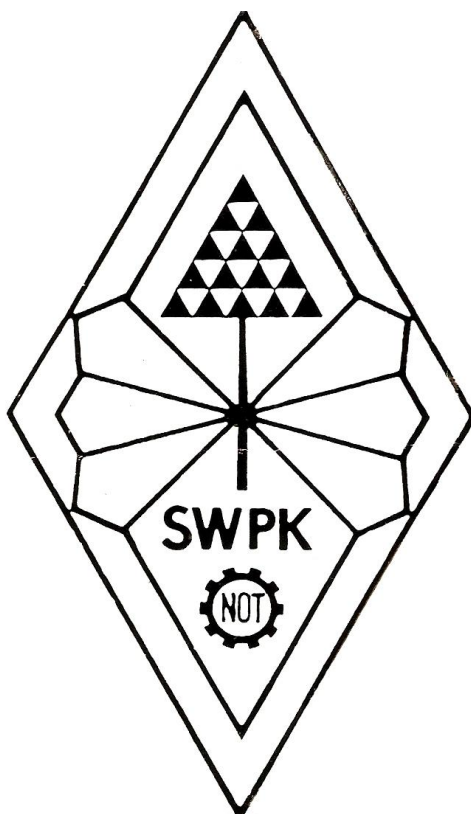
Członkami Sekcji mogą być także obywatele polscy, którzy studiowali w Politechnice Kijowskiej, choć jej nie ukończyli lub odbywali w niej długotrwałe staże naukowe.

Cele Sekcji:

- włączanie członków do pracy społecznej w FSNT NOT i w stowarzyszeniach naukowo-technicznych,
- rozwijanie przyjaznych kontaktów między polskimi i ukraińskimi środowiskami naukowo-technicznymi,
- zacieśnianie kontaktów między wychowankami i ich macierzystą uczelnią w Kijowie,
- umacnianie więzi towarzyskich między wychowankami Politechniki Kijowskiej.

Zadania Sekcji:

- udział w przedsięwzięciach FSNT NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych,
- współdziałanie z władzami FSNT NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych w organizowaniu konferencji, seminariów, odczytów i spotkań, które przyczyniają się do współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej między Polską i Ukrainą,
- utrzymywanie łączności z Politechniką Kijowską,
- wnioskowanie w sprawie nadawania odznaczeń państwowych i organizacyjnych wybitnym uczonym i pracownikom Politechniki Kijowskiej,
- organizowanie wyjazdów wychowanków do macierzystej uczelni w Kijowie,
- urządzenie spotkań wychowanków Politechniki Kijowskiej,
- prowadzenie ewidencji, kroniki i witryny, realizowanie wydawnictw Sekcji.



SEKCJA WYCHOWANKÓW POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ

Dzieje SWPK

- 1922 - 20 listopada przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie powstało Koło Wychowanków Politechniki Kijowskiej, liczące 293 osoby. Przewodniczącym został Antoni Romanowski.
- 1928 - Pierwszy zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej w Warszawie na 30-lecie uczelni zgromadził 250 absolwentów.
- 1929 - W zjeździe absolwentów wszystkich uczelni Kijowa w Warszawie wzięło udział około 700 osób.
- 1938 - Otrzymał się w Warszawie zjazd absolwentów uczelni kijowskich z udziałem ok. 600 osób.
- 1957 - Drugi zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej obradował w Warszawie 22 września z udziałem 60 osób pod honorowym przewodnictwem profesora Wojciecha Świątosławskiego. Wznowiła działalność organizacja absolwentów KPI.
- 1958 - Na spotkaniu 150 absolwentów KPI w Warszawie 18 maja organizacja absolwentów KPI przyjęła nazwę Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej. Przewodniczącym został Stanisław Grzymałowski.
- 1959 - 2 maja Sekcja zorganizowała w Warszawie uroczystą akademię na 60-lecie KPI z udziałem prorektora Iwana Czyżenki.
- 1961 - W czerwcu pierwsza grupa 19 wychowanków KPI z rodzinami wyjechała do Kijowa na zaproszenie Rektoratu KPI. Od tej pory takie grupy odwiedzały KPI corocznie.
- 1966 - W Domu Technika NOT w Warszawie we wrześniu odbył się trzeci zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej z udziałem 70 absolwentów i 10-osobowej delegacji Rektoratu KPI. Rektor Aleksandr Płygunow został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 1968 - Po raz pierwszy grupa absolwentów wyjechała do Politechniki Kijowskiej w sierpniu, a nie w czerwcu.
- 1969 - 12 stycznia, po śmierci Stanisława Grzymałowskiego, obradowało w Warszawie poszerzone posiedzenie Zarządu Sekcji; przewodniczącym został Jerzy Siatecki.
- 1971 - W lipcu pierwsi wychowankowie KPI wyjechali do namiotowego obozu turystycznego GLOBUS na Kaukazie w dolinie rzeki Uczkulan. Byli to Janusz Fuksa i Eugeniusz Laskowski. Polskich turystów obóz przyjmował jeszcze latem w 1972 i 1973 r.
- 1971 - 5 grudnia Zarząd Sekcji w Warszawie przewodniczącym wybrał Eugeniusza Lecyka.
- 1973 - Zarząd Sekcji w Warszawie wybrał przewodniczącym Ryszarda Andrzejaka.
- 1974 - 16 lutego w Warszawie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji. Obecni wybrali nowy Zarząd. Przewodniczącym został Janusz Fuksa. 18-19 maja we Wrocławiu w VII dolnośląskim zjeździe absolwentów uczelni radzieckich wzięli udział wychowankowie KPI. Uczestnicy zwiedzili Wrocław i kopalnię miedzi Rudna koło Lubina.
- 1975 - Naczelna Organizacja Techniczna po raz pierwszy odznaczyła złotymi odznakami honorowymi trzech profesorów Politechniki Kijowskiej. Odznaki wręczono w polskim Konsulacie w Kijowie podczas pobytu grupy absolwentów w KPI w sierpniu. Od tej pory NOT corocznie nadawał takie odznaki profesorom z KPI na wniosek Zarządu Sekcji.
- 1976 - 8 maja we Wrocławiu obradowały w Domu Technika NOT konferencja o polsko-radzieckiej współpracy naukowo-technicznej i IV zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej.
- 1977 - W listopadzie gościła w Politechnice Wrocławskiej delegacja KPI (licząca 81 osób); spotykała się z wrocławskimi absolwentami Politechniki Kijowskiej.
- 1978 - 7-8 kwietnia KPI odwiedziła delegacja polskiego Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z udziałem przewodniczącego SWPK. 28 maja na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Sekcji w Domu Technika NOT w Warszawie przyjęto regulamin działania Sekcji, zatwierdzony później przez władze NOT i wybrano nowy skład Zarządu. 20-23 listopada delegacja Sekcji uczestniczyła w Kijowie w uroczystościach 80-lecia Politechniki Kijowskiej.
- 1979 - Konferencja SWPK odbyła się 12-13 maja w Domu Technika NOT w Łodzi. Uczestnicy zwiedzili miasto.
- 1980 - 11 maja konferencja odbyła się w Domu Technika NOT w Krakowie. Uczestnicy zwiedzili Rynek i Wawel.
- 1981 - Konferencja odbyła się 10 maja w Domu Technika NOT w Rzeszowie. Uczestnicy zwiedzili miasto i muzeum zamku w łańcucie.
- 1982 - 9 maja 49 absolwentów uczestniczyło w konferencji w Domu Technika NOT we Wrocławiu. Otrzymał się też V zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej, z wyborem Zarządu Sekcji. Uczestnicy odwiedzili Rynek i byli w muzeum w Ratuszu. W październiku pierwsza grupa 12 absolwentów wyjechała na staż naukowy do Politechniki Kijowskiej. Na staże i kursy podwyższenia kwalifikacji do KPI absolwenci jeździli do 1989 r.

- 1983 - 8 maja 68 absolwentów uczestniczyło w konferencji w DT NOT w Warszawie. Uczestnicy zwiedzili miasto.
- 1984 - 19 maja 79 absolwentów zebrało się na konferencji w Rydzynie; zwiedzili pałac - siedzibę SIMP. 24-26 października w Politechnice Kijowskiej zorganizowano pierwszą konferencję naukowo-techniczną z udziałem polskich i ukraińskich młodych naukowców. Sekretarzem naukowym był Józef Korbicz. W 8 sekcjach zaprezentowano 66 referatów. Jeszcze trzy takie konferencje co dwa lata odbywały się w Politechnice Kijowskiej i Politechnice Wrocławskiej.
- 1985 - 17-19 maja 97 absolwentów spotkało się w Poroninie i Zakopanem na konferencji SWPK. Wychowankowie otrzymali nowo ustanowione znaczki Sekcji, przedstawiające na rombie stylizowany liść kasztanowca, napis SWPK i koło zębate NOT. Uczestnicy w deszczu przeszli Dolinę Chochołowską. 25-26 października w Warszawie odbyło się ogólnopolskie spotkanie absolwentów uczelni radzieckich, w którym uczestniczyło 286 osób reprezentujących absolwentów 98 uczelni. Wystąpienie miał przewodniczący SWPK.
- 1986 - 16-18 maja 101 absolwentów spotkało się na konferencji SWPK w Gdańsku. Odbył się VI zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej, który wybrał nowy Zarząd Sekcji. Uczestnicy zwiedzili Stocznnię Gdańską i miasto.
- 1987 - 8-10 maja 114 absolwentów spotkało się na konferencji w Mysłowicach; wysłuchali skrótów 15 referatów, zapoznali się z kopalnią węgla, byli w Zawoi w Beskidzie Żywieckim, zwiedzili skansen w Zubrzycy Górnej na Orawie, odwiedzili Oświęcim. Zarząd Sekcji wydał pierwszy tomik "Wspomnień z Kijowa", zawierający prace nagrodzone w konkursie SWPK z 1962 r., ocenianym przez jury pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza.
- 1988 - 13-15 maja 119 absolwentów spotkało się na seminarium w Łodzi; wysłuchali skrótów 14 referatów, zwiedzili elektrociepłownię i miasto. Wydano drugi tomik z pracami konkursowymi z 1962 r.
- 1989 - 21-23 kwietnia seminarium o współpracy w Krakowie zgromadziło rekordową liczbę 140 uczestników. Z Kijowa przybyła 12-osobowa delegacja. Wygłoszono 19 referatów. Zebrani zwiedzili hutę, Rynek i Wawel. Byli w Krynicy. Wydano trzeci tomik "Wspomnień z Kijowa", zawierający prace nadesłane na konkurs w 1987 r., gdy przewodniczącym jury był Wojciech Żukrowski.
- 1990 - 18-20 maja we Wrocławiu odbyły się seminarium o współpracy i VII zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej, który wybrał nowy Zarząd Sekcji. Z Kijowa przybyło 7 osób. Zaprezentowano 15 referatów. Uczestnicy zwiedzili Rynek i Panoramę Raclawicką. Jadąc do Sokolca na część nieoficjalną seminarium obejrzel Rynek w Świdnicy. Byli na Wielkiej Sowie, przeszli przez Błędne Skały, obejrzel ogród botaniczny Wojstawice. W sierpniu, jak co roku, grupa absolwentów gościła w Kijowie. Po raz ostatni wydała przyjęcie w polskim Konsulacie. 17-20 października Politechnika Kijowska zaprosiła delegację Sekcji na czwartą (i ostatnią) konferencję młodych naukowców. W 6 sekcjach zaprezentowano 192 referaty.
- 1991 - W Karpaczu na seminarium 17-19 maja przewodniczący poinformował, że Walne Zgromadzenie Delegatów FSNT NOT potwierdziło przynależność Sekcji do przekształconej FSNT. Seminarium gościło 5-osobową delegację KPI. Zebrani odbyli wycieczkę do Szklarskiej Poręby, odwiedzili świątynię Wang. Od sierpnia tego roku zamiast dużych grup absolwentów zaczęła wyjeżdżać na uroczystości inauguracyjne w KPI jedynie kilkusobowa delegacja z przewodniczącym Sekcji.
- 1992 - Seminarium w Warszawie 9-10 maja po raz pierwszy zawężyło omawianie współpracy gospodarczej do Ukrainy i ograniczyło ilość referatów do kilku. Uczestnicy zwiedzili Zamek Królewski i Rynek Starego Miasta, oglądnięli kolekcję malarstwa polskiego.
- 1993 - Podczas seminarium 14-16 maja w Ustroniu-Jaszowcu obecni wysłuchali występu gawędziarza ludowego, odbyli wycieczkę na Czantorię i Równicę.
- 1994 - W Szklarskiej Porębie 13-15 maja odbyło się seminarium i VIII zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej, z wyborem Zarządu Sekcji. Uczestnicy odbyli wycieczkę w Karkonosze.
- 1995 - Seminarium obradowało 19-21 maja w Zalesiu Górnym koło Piaseczna; goście zwiedzili Zamek Królewski w Warszawie i Pałac Królewski w Wilanowie.
- 1996 - Podczas seminarium 17-19 maja w Wiśle obecni zwiedzili Cieszyn, wjechali na Czantorię.
- 1997 - Podczas seminarium 16-18 maja w Jarnołtówku uczestnicy zwiedzili miasto Złate Hory w Czechach, weszli na Biskupią Kopę. Przewodniczący rozdał wyciąg z kroniki, która liczyła sobie już 3 tomy.
- 1998 - W Dusznikach-Zdroju 15-17 maja obradowały seminarium i IX zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej, z wyborem Zarządu Sekcji. Obecni odwiedzili Wambierzyce i Kudowę-Zdrój. We wrześniu w Kijowie odbyły się uroczystości 100-lecia Politechniki Kijowskiej z udziałem delegacji Sekcji.

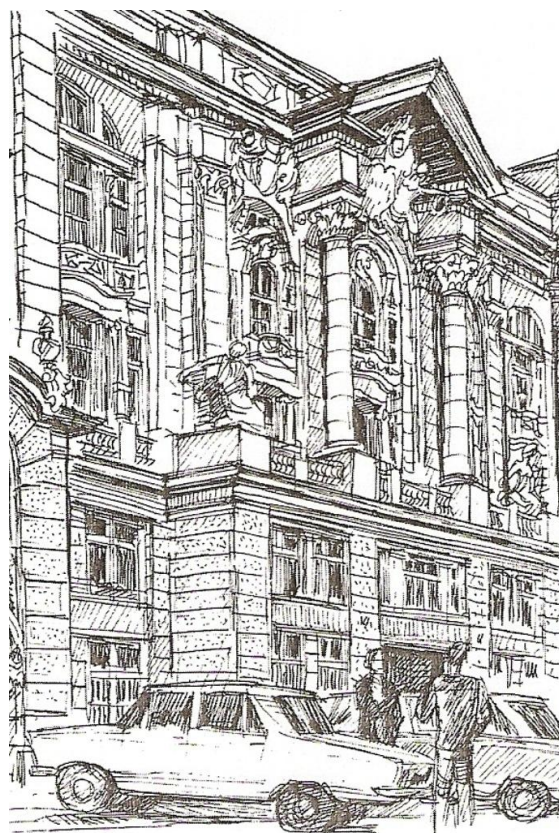
- 1999 - Podczas seminarium 21-23 maja w Poraju k. Częstochowy uczestnicy zwiedzili klasztor na Jasnej Górze, obejrzyli ruiny zamków Olsztyn i Ogrodzieniec. Wyszedł IV tomik "Wspomnień z Kijowa" zawierający opis stuletnich dziejów Politechniki Kijowskiej. Zarząd Sekcji rozpoczął wypłacanie stypendium polskiemu studentowi w KPI. W Internecie pojawiła się witryna SWPK, którą stworzył Andrzej Mnich.
- 2000 - Na seminarium 19-21 maja w Szczyrku uczestnicy zwiedzili Bielsko-Białą, wjechali na Skrzyczne. Otrzymali V tomik "Wspomnień z Kijowa", zawierający reportaże Janusza Fuksy z wędrówek po Ukrainie i Rosji.
- 2001 - Seminarium 18-20 maja w Świętej Katarzynie k. Kielc zgromadziło 70 uczestników, w tym również przybyłych z Kanady i Francji. Ukazała się monografia Stanisława Grzymałowskiego o polskich studentach w Kijowie w latach 1834-1918 (jako VI tomik cyklu). Absolwenci weszli na Łysicę, byli w Jaskini Raj.
- 2002 - Seminarium i X zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej obradowały 17-19 maja w Polanicy-Zdroju. Zjazd wybrał nowy skład Zarządu Sekcji. Obecni otrzymali VII tomik wydawnictwa z opisem dziejów Sekcji za 25 lat. Uczestnicy zwiedzili twierdzę w Kłodzku i uzdrowisko Łądek-Zdrój.
- 2003 - Seminarium odbyło się 16-18 maja w Etku. Józef Olszewski wręczył swoje wspomnienia ze studiów w KPI w latach 1951-1956 (tomik VIII). Wyszedł też zbiór piosenek rosyjskich i ukraińskich Józefa Węgrzyna (tomik IX). Autokarem uczestnicy zwiedzili Ziemię Mazurską, byli w klasztorze w Wigrach.
- 2004 - Seminarium odbyło się 14-16 maja w Puławach. Uczestnicy otrzymali X tomik zawierający rozmowy z kijowianami Janusza Fuksy. Odbyli wycieczkę do Nałęczowa, Kazimierza Dolnego i zamku Janowiec.
- 2005 - Seminarium odbyło się 20-22 maja w Kościelisku k. Zakopanego. Absolwenci otrzymali trzy broszury: o architekcie Horodeckim Janusza Fuksy (t. XI), słownik skrótów Józefa Węgrzyna (t. XII) i o stuleciu Politechniki Kijowskiej rektora Michaiła Zgurowskiego (t. XIII). Uczestnicy byli na Gubałówce, spacerowali Doliną Kościeliską, zwiedzili Jaskinię Mroźną, poznali Zakopane. We wrześniu Andrzej Mnich w imieniu Sekcji uczestniczył w zjeździe czeskich i słowackich absolwentów KPI w Dolnych Dunajowicach na Morawach.
- 2006 - Seminarium i XI zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej odbyły się 19-21 maja w Kudowie-Zdroju. Wybrano nowy zarząd Sekcji. Uczestnicy otrzymali broszurę ze słownikiem trudnych wyrazów Józefa Węgrzyna (t. XIV) i dwa opracowania uzupełniające kronikę Sekcji (tomiki XV i XVI). Byli w Wambierzycach i Dusznikach-Zdroju, przeszli przez Błędne Skały.
- 2007 - Na seminarium 25-27 maja w Łodzi zebrani otrzymali broszurę zawierającą 17 artykułów o Ukrainie Janusza Fuksy (t. XVII) i broszurę z 28 biogramami wychowanków KPI (t. XVIII). W Łodzi zapoznali się z rewitalizowanymi obiektami przemysłowymi, odwiedzili park dendrologiczny w Rogowie.
- 2008 - Na seminarium 23-25 maja w Radomiu obecni otrzymali broszurę, w której autor Janusz Fuksa zamieścił 19 artykułów o Rosji (t. XIX). Uczestnicy zwiedzili zabytki miasta i skansen wsi radomskiej.
- 2009 - Na seminarium 22-24 maja w Brennej rozdano XX tomik "Wspomnień z Kijowa" z biografią Igora Sikorskiego napisany przez rektora Michaiła Zgurowskiego. Obecni odwiedzili muzealne agrogospodarstwo i muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie.
- 2010 - W Łądku-Zdroju 21-23 maja odbyły się seminarium i XII zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej. Wybrano nowy Zarząd Sekcji. Zebrany autor Janusz Fuksa wręczył broszurę z biografią Wojciecha Świętoślawskiego (t. XXI) i dwie broszury uzupełniające kronikę Sekcji (tomiki XXII i XXIII). Obecni weszli do Jaskini Niedźwiedziej i zapoznali się z ekspozycją Muzeum Ziemi w Kletnie. W drodze powrotnej odwiedzili Bystrycę Kłodzką, Kłodzko i ogród botaniczny Wojślawice.
- 2011 - Na seminarium 20-22 maja w Oleśnie uczestnicy otrzymali ewidencję wychowanków Politechniki Kijowskiej (t. XXIV). Zapoznali się z ekspozycją muzeum regionalnego i zwiedzili okoliczne zabytki sakralne.
- 2012 - W Warszawie na seminarium 25-27 maja obecni otrzymali broszurę z biogramami profesorów odznaczonych złotymi odznakami honorowymi NOT (t. XXV). Zapoznali się z Muzeum Powstania Warszawskiego i Centrum Nauki KO-PERNIK.
- 2013 - Na seminarium 24-26 maja w Sielpi Wielkiej k. Kielc rozdano dwie broszury Janusza Fuksy o zabytkach Petersburga i okolic (t. XXVI) oraz o wybitnych profesorach Politechniki Kijowskiej (t. XXVII). Uczestnicy odwiedzili muzeum techniki. W lipcu rektor KPI prof. Michaił Zgurowski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi w Ambasadzie RP w Kijowie dzięki staraniom Sekcji. Przed gmachem chemicznym KPI w sierpniu odsłonięto pomnik Wojciecha Świętoślawskiego, o co zabiegał Zarząd SWPK.
- 2014 - W Szczawnie-Zdroju 23-25 maja odbyły się seminarium i XIII zjazd wychowanków

Politechniki Kijowskiej. Wybrano nowy Zarząd SWPK. Obecni otrzymali dwie broszury uzupełniające kronikę Sekcji (tomiki XXVIII i XXIX). Zwiedzili uzdrowisko i zamek Książ. W sierpniu podczas pobytu delegacji SWPK w Kijowie przewodniczący Sekcji Janusz Fuksa otrzymał tytuł doktora honoris causa Politechniki Kijowskiej.

- 2015 - Na seminarium 22-24 maja w Rychwałdzie k. Żywca autor Janusz Fuksa wręczył broszurę z opisem zabytków Kijowa (t. XXX). Uczestnicy odwiedzili żywiecki browar.
- 2016 - Na seminarium 20-22 maja w Olsztynie k. Częstochowy uczestnicy otrzymali uzupełnioną ewidencję wychowanków Politechniki Kijowskiej (t. XXXI). Wysłuchali koncertu zespołu ludowego, weszli na wzgórze z ruinami zamku. Odwiedzili sanktuarium ojca Pio i klasztor jasnogórski. 25 czerwca w Konstancinie odbył się zjazd absolwentów uczelni radzieckich i rosyjskich (146 uczestników). Z Sekcji uczestniczyli i weszli do zarządu Joanna Laskowska i Sławomir Miczorek. Takie zjazdy organizowano jeszcze corocznie do 2019 r.
- 2017 - Na seminarium 19-21 maja w Iwoniczu-Zdroju zebrani otrzymali XXXII tomik ze wspomnieniami z lat 50-tych. Zwiedzili uzdrowisko, skansen przemysłu naftowego w Bóbrce i Duklę. Zaśpiewał kwartet Krzysztofa Świdra.
- 2018 - W Miłocinie k. Trzebnicy 18-20 maja odbyły się seminarium i XIV zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej. Wybrano nowy Zarząd SWPK. Obecni otrzymali dwie broszury uzupełniające kronikę Sekcji (tomiki XXXIII i XXXIV). Zwiedzili zabytkową część Wrocławia, byli w muzeum wody HYDROPOLIS.
- 2019 - Na seminarium 24-26 maja w Katowicach zebrani otrzymali od autora Janusza Fuksy XXXV tomik "Wspomnień z Kijowa" z opisem 17 kijowskich muzeów. Uczestnicy spacerowali po nowym centrum miasta, odwiedzili zabytkowe osiedle górnicze Nikiszowiec, zjechali w podziemia kopalni GUIDO w Zabrze. Jak co roku na przełomie sierpnia i września delegacja Sekcji uczestniczyła w uroczystości inauguracyjnej roku nauki w Politechnice Kijowskiej.
- 2020 - Epidemia koronawirusa uniemożliwiła zorganizowanie dorocznego seminarium SWPK. Z powodu pracy Politechniki Kijowskiej w trybie zdalnym nie odbyły się uroczystości inauguracyjne nowego roku nauki. Nie wyjechała do Kijowa delegacja Sekcji. Zarząd zbierał się na posiedzenia w trybie zdalnym.
- 2021 - W czerwcu przebywał w Kijowie Eugeniusz Turyk, który na spotkaniu w KPI wraz z Dorotą Jaworską wręczył złote odznaki

honorowe NOT. Odznaki we wcześniejszych latach były przekazywane przez delegacje SWPK podczas uroczystości inauguracyjnych w KPI. Na seminarium 1-3 października w Dąbrówce Dolnej zebrani otrzymali od autora Janusza Fuksy XXXVI tomik "Wspomnień z Kijowa" z biogramami 30 polskich badaczy Syberii i XXXVII tomik o początkach KPI autorstwa Władimira Jankowego i Dmitrija Stefanowicza. Uczestnicy otrzymali medal jubileuszowy z okazji stulecia SWPK i pocztówki okolicznościowe. Zwiedzili Opole, a w nim muzeum piosenki. Sekcja przystąpiła do Towarzystwa Kultury i Historii Techniki, działającego w ramach FSNT NOT. W KPI w październiku rektor Michaił Zgurowski powołał pod przewodnictwem prorektora Siergieja Sidorenki komitet ds. obchodów stulecia SWPK. W listopadzie i grudniu otwarto 3 wystawy o dziejach SWPK w Warszawie w Domu Przyjaźni SWPW i Domu Technika NOT oraz w Politechnice Kijowskiej.

- 2022 - W styczniu wystawa o dziejach SWPK została otwarta w Klubie SWPW we Wrocławiu. Zarząd Sekcji rozpoczął przygotowania do kolejnego seminarium i zjazdu we Wrocławiu.

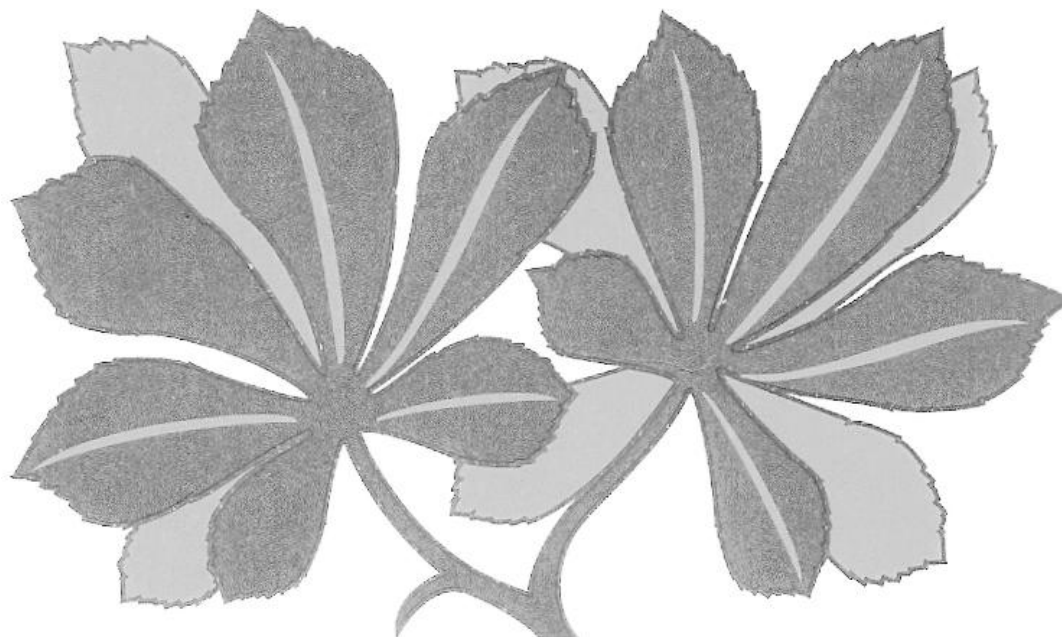


Warszawski Dom Technika NOT

**Wydawnictwa SWPK
z cyklu „Wspomnienia z Kijowa”**

1. Wspomnienia z Kijowa (WzK) – tom 1 (red. Janusz Fuksa), Wrocław, maj 1987, 236 s. (zbiór prac nagrodzonych w konkursie z 1962 r.).
2. WzK-2 (red. Janusz Fuksa), Wrocław, maj 1988, 191 s. (zbiór prac nadesłanych na konkurs z 1962 r. i innych utworów dotyczących Kijowa).
3. WzK-3 (red. Janusz Fuksa), Wrocław, kwiecień 1989, 96 s. (zbiór prac nadesłanych na konkurs z 1987 r.).
4. WzK-4 – Droga przez lata Politechniki Kijowskiej (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 1999, 32 s. (dzieje Politechniki Kijowskiej 1898-1998).
5. WzK-5 – Wspomnienia z Ukrainy i Rosji (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2000, 74 s. (reportaże z podróży po Ukrainie i Rosji, ze zdjęciami).
6. WzK-6 – Polska młodzież akademicka w Kijowie 1834-1918 (autor Stanisław Grzymałowski), Wrocław, maj 2001, 172 s. (dzieje polskich studentów w Kijowie).
7. WzK-7 – Kronika ćwierćwiecza (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2002, 70 s. (dzieje Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej 1974-2002, ze zdjęciami).
8. WzK-8 – Wspomnienia ze studiów w Politechnice Kijowskiej w latach 1951-1956 (autor Józef Olszewski), Wrocław, maj 2003, 240 s. (osobiste wspomnienia autora z pobytu w Kijowie, ze zdjęciami).
9. WzK-9 – Piosenki rosyjskie i ukraińskie (redaktorzy Janusz Fuksa i Józef Węgrzyn), Wrocław, maj 2003, 70 s. (śpiewnik).
10. WzK-10 – Wspólne dzieje, wspólna praca – rozmowy z kijowianami (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2004, 36 s. (wywiady z wybitnymi kijowianami, ze zdjęciami).
11. WzK-11 – Architekt Horodecki (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2005, 16 s. (wspomnienie o życiu i pracy wybitnego polskiego architekta z Kijowa, ze zdjęciami autora).
12. WzK-12 – Rosyjsko-polski i polsko-rosyjski słownik skrótów (autor Józef Węgrzyn), Wrocław, maj 2005, 68 s. (słownik zawierający skróty stosowane w technice, ekonomice i innych bliskich dziedzinach).
13. WzK-13 – Stuletnia formuła Politechniki Kijowskiej (autor Mychajło Zhurowśkyj), Wrocław, maj 2005, 20 s. (artykuł rektora NTUU KPI o dziejach i dniu dzisiejszym uczelni, ze zdjęciami).
14. WzK-14 – Rosyjsko-polski i polsko-rosyjski słownik trudnych wyrazów (autor Józef Węgrzyn), Wrocław, maj 2006, 112 s. (słownik zawierający trudne wyrazy stosowane w technice, ekonomice i innych bliskich dziedzinach).
15. WzK-15 – Kronika Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej (autorzy Eugeniusz Lecyk i Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2006, 78 s. (kopie stron ze zdjęciami Kroniki SWPK).
16. WzK-16 – Kronika ćwierćwiecza, uzupełnienie, okres 2002-2006 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2006, 16 s. (uzupełnienie Kroniki ćwierćwiecza, tom VII z 2002 r., ze zdjęciami).
17. WzK-17 – Ukraińskie zapiski (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2007, 28 s. (zbiór 17 artykułów o Ukrainie, ze zdjęciami).
18. WzK-18 – Słownik biograficzny wychowanków Politechniki Kijowskiej (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2007, 56 s. (biogramy 28 wychowanków KPI).
19. WzK-19 – Rosyjskie zapiski (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2008, 36 s. (zbiór 19 artykułów o Rosji, ze zdjęciami).
20. WzK-20 – Igor Sikorski (autor Mychajło Zhurowśkyj, tłum. Józef Węgrzyn), Wrocław, maj 2009, 16 s. (biografia wybitnego twórcy samolotów i śmigłowców, ze zdjęciami).
21. WzK-21 – Wojciech Świątosławski (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2010, 16 s. (biografia wybitnego fizykochemika, ze zdjęciami).
22. WzK-22 – Kronika ćwierćwiecza – uzupełnienie, okres 2006-2010 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2010, 20 s. (uzupełnienie Kroniki ćwierćwiecza, tom VII z 2002 i tom XVI z 2006, ze zdjęciami).
23. WzK-23 – Kronika SWPK – uzupełnienie, okres 2006-2010 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2010, 20 s. (uzupełnienie Kroniki SWPK, tom XV z 2006, ze zdjęciami).
24. WzK-24 – Wychowankowie Politechniki Kijowskiej (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2011, 16 s. (ewidencja wychowanków KPI).
25. WzK-25 – Złoci laureaci NOT w Politechnice Kijowskiej (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2012, 40 s. (biogramy profesorów i wykładowców KPI wyróżnionych złotymi odznakami honorowymi NOT, ze zdjęciami).

26. WzK-26 – Petersburg i okolice (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2013, 20 s. (Sankt Petersburg i carskie pałace w okolicach miasta, ze zdjęciami).
27. WzK-27 – Sławni profesorowie i absolwenci Politechniki Kijowskiej (red. Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2013, 16 s. (biografie 19 uczonych wywodzących się z KPI, ze zdjęciami).
28. WzK-28 – Kronika ćwierćwiecza – uzupełnienie, okres 2010-2014 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2014, 20 s. (uzupełnienie Kroniki ćwierćwiecza tom VII z 2002, tom XVI z 2006 i tom XXII z 2010, ze zdjęciami).
29. WzK-29 – Kronika SWPK – uzupełnienie, okres 2010-2014 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2014, 24 s. (uzupełnienie Kroniki SWPK tom XV z 2006 i tom XXIII z 2010, ze zdjęciami).
30. WzK-30 – Kijów (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2015, 20 s. (8 artykułów o Kijowie, ze zdjęciami).
31. WzK-31 – Wychowankowie Politechniki Kijowskiej (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2016, 16 s. (ewidencja wychowanków KPI z tomu XXIV z 2011 uzupełniona).
32. WzK-32 – Lata pięćdziesiąte (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2017, 36 s. (zapiski ze studiów w Kijowie w latach 50. ub. wieku na podstawie biuletynu studentów polskich).
33. WzK-33 – Kronika ćwierćwiecza – uzupełnienie, okres 2014-2018 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2018, 20 s. (uzupełnienie Kroniki ćwierćwiecza tom VII z 2002, tom XVI z 2006, tom XXII z 2010 i tom XXVIII z 2014, ze zdjęciami).
34. WzK-34 – Kronika SWPK – uzupełnienie, okres 2014-2018 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2018, 22 s. (uzupełnienie Kroniki SWPK tom XV z 2006, tom XXIII z 2010 i tom XXIX z 2014, ze zdjęciami).
35. WzK-35 – Kijowskie muzea (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2019, 28 s. (o 17 muzeach Kijowa, ze zdjęciami).
36. WzK-36 – Badacze bezkresnej ziemi (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2020, 68 s. (biografie 30 badaczy Syberii i Dalekiego Wschodu, ze zdjęciami).
37. WzK-37 – Politechnika Kijowska początek historii (autorzy Wołodymyr Jankowyj i Dmytro Stefanowycz), Wrocław, maj 2021, 36 s. (dzieje KPI w pierwszych 20 latach, ze zdjęciami).
38. WzK-38 – Kronika ćwierćwiecza – uzupełnienie, okres 2018-2022 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2022, 16 s. (uzupełnienie Kroniki ćwierćwiecza tom VII z 2002, tom XVI z 2006, tom XXII z 2010, tom XXVIII z 2014 i tom XXXIII z 2018, ze zdjęciami).
39. WzK-39 – Kronika SWPK – uzupełnienie, okres 2018-2022 (autor Janusz Fuksa), Wrocław, maj 2022, 16 s. (uzupełnienie Kroniki SWPK tom XV z 2006, tom XXIII z 2010, tom XXIX z 2014 i tom XXXIV z 2018, ze zdjęciami, wydanie cyfrowe).



POLITECHNIKA KIJOWSKA Dzieje KPI

- 1898 - Zatwierdzenie projektu utworzenia Kijowskiego Instytutu Politechnicznego przez cara Rosji. Początek prac ziemnych na wojskowym poligonie Szulawka. 360 studentów rozpoczęło naukę w wynajętym budynku szkoły handlowej.
- 1899 - Zbudowano gmach chemiczny, warsztaty mechaniczne i domy dla wykładowców.
- 1902 - Oddano do eksploatacji główny gmach Politechniki. Studiowało 1200 studentów.
- 1903 - Ukończyli studia pierwsi absolwenci KPI. Byli wśród nich Polacy.
- 1918 - Wojna i częste zmiany władzy w Kijowie spowodowały wstrzymanie działalności uczelni. Liczni polscy studenci i absolwenci wyjechali do odrodzonej Polski.
- 1920-1940 - Rozwijający się Kijowski Instytut Politechniczny, noszący od 1934 r. nazwę Kijowskiego Instytutu Industrialnego, stał się bazą powstania ośmiu nowych uczelni technicznych w Kijowie.
- 1941 - Ewakuacja uczelni do Taszkientu.
- 1943 - Odbudowa zrujnowanych budynków KPI.
- 1944 - Wznowienie działalności uczelni pod nazwą Kijowski Instytut Politechniczny. Studiowało 1760 studentów.
- 1950 - Pierwsi polscy stypendyści rozpoczęli studia w KPI.
- 1972 - KPI zakładem naukowym I kategorii. Było 31 tys. studentów.
- 1973 - Rządowy perspektywiczny plan rozwoju KPI. Początek szybkiej rozbudowy uczelni.
- 1975 - 1985 - Rozbudowa KPI: łączna powierzchnia uczelni wzrosła z 41 ha do 104 ha, zaś powierzchnia pomieszczeń dydaktycznych ze 120 tys. m kw. do 320 tys. m kw. Powstało 20 obiektów wydziałowych, 6 domów studenckich, biblioteka, dom kultury, kompleks sportowy i Plac Wiedzy.
- 1982 - 1989 - Politechnika Kijowska przyjęła na staże naukowe i kursy podwyższenia kwalifikacji 75 polskich absolwentów.
- 1984 - KPI ukończyła największa po wojnie grupa 51 polskich absolwentów.
- 1985 - Politechnika Kijowska została odznaczona polskim Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi.
- 1987 - Nowy system zarządzania procesem nauczania w KPI.
- 1989 - Nowy system kształcenia inżynierów (licencjatów, specjalistów, magistrów), nowe dyscypliny i programy, przygotowanie przeduczelniane, liceum politechniczne.
- 1991 - Oddziały KPI w Czerkasach, Czernihowie i Żytomierzu stały się uczelniami.
- 1995 - Prezydent Ukrainy nadał KPI status autonomicznej uczelni wyższej i nazwę Narodowy Techniczny Uniwersytet Ukrainy "Kijowski Instytut Politechniczny". Ostatni polscy stypendyści ukończyli KPI.
- 1998 - KPI uroczyście obchodził 100-lecie istnienia w gronie studentów, profesorów i zaproszonych gości z całego świata. W KPI studiowało 28 tys. studentów w 96 specjalnościach, a na 113 katedrach pracowało ponad 2000 pracowników naukowych, w tym 200 profesorów. Zajęcia toczyły się w 23 budynkach, studenci mieszkali w 22 domach studenckich.
- 2008 - KPI świętował 110 lat. Miał 41 tys. studentów, 4000 pracowników, w tym 270 profesorów. Studenci mieli zajęcia w 31 budynkach, a mieszkali w 24 domach studenckich.
- 2013 - Odświeżenie w KPI pomnika profesora Wojciecha Świętosławskiego.
- 2018 - KPI świętował 120 lat.
- 2020 - Z powodu epidemii koronawirusa KPI pracował w trybie zdalnym.
- 2021 - We wrześniu studenci rozpoczęli nowy rok nauki w trybie hybrydowym.
- 2022 - Od lutego KPI pracował w warunkach wojennych, przy mobilizacji części studentów.



Główny gmach KPI, 2018

**Золоті лауреати NOT в КПІ
(хронологічно)**

- | | |
|--|--|
| Ващенко Костянтин Ілліч – 1975 | Розенплентер Альфред Едгарович – 1999 |
| Радченко Леонід Олександрович – 1975 | Коваленко Володимир Сергійович – 2000 |
| Чиженко Іван Миронович – 1975 | Писаренко Георгій Степанович – 2000 |
| Денисенко Григорій Іванович – 1977 | Хільчевський Володимир Васильович – 2000 |
| Труш Іван Харитонович – 1977 | Ільченко Михайло Юхимович – 2001 |
| Ребров Сергій Олексійович – 1978 | Сидоренко Сергій Іванович – 2001 |
| Огієвський Володимир Васильович – 1979 | Чернега Дмитро Федорович – 2001 |
| Постников Іван Матвійович – 1979 | Дичка Іван Андрійович – 2002 |
| Катков Федір Олександрович – 1980 | Корнієнко Ярослав Микитович – 2002 |
| Таланчук Петро Михайлович – 1980 | Румбешта Валентин Олександрович – 2002 |
| Тараненко Вадим Павлович – 1980 | Молчанов Віталій Іванович – 2003 |
| Векслер Григорій Соломонович – 1981 | Писаренко Леонід Дмитрович – 2003 |
| Рябінін Дмитро Дмитрович – 1981 | Герасимчук Василь Гнатович – 2004 |
| Калніболотський Юрій Максимович – 1982 | Патон Борис Євгенович – 2004 |
| Христин Володимир Олександрович – 1982 | Коваль Василь Гнатович – 2005 |
| Воллернер Наум Пилипович – 1983 | Янковий Володимир Васильович – 2005 |
| Назаренко Едуард Афанасійович – 1983 | Дригайло Василь Герасимович – 2006 |
| Домбругов Рем Матвійович – 1984 | Чернявський Євген Костянтинович – 2006 |
| Сердюк Гай Борисович – 1984 | Зубчук Віктор Іванович – 2007 |
| Денбновецький Станіслав Володимирович – 1985 | Москалюк Володимир Олександрович – 2007 |
| Остаф'єв Володимир Олександрович - 1985 | Морозов Віктор Григорович – 2008 |
| Островий Юрій Дмитрович – 1986 | Печеник Микола Валентинович – 2008 |
| Якименко Юрій Іванович – 1986 | Варламов Геннадій Борисович – 2009 |
| Кокошкін Сергій Меркурійович – 1987 | Сачков Леонід Семенович – 2009 |
| Поздерко Віталіна Вячеславівна – 1987 | Гераїмчук Михайло Дем'янович – 2010 |
| Самофалов Костянтин Григорович – 1987 | Шукаєв Сергій Миколайович – 2010 |
| Курсон Олег Іванович – 1988 | Огородник Євген Анатолійович – 2011 |
| Попович Микола Гаврилович – 1988 | Яхно Олег Михайлович – 2011 |
| Лепорський Володимир Дмитрович – 1989 | Астрелін Ігор Михайлович – 2012 |
| Павлов Олександр Анатолійович – 1989 | Киричок Петро Олексійович – 2012 |
| Дідковський Віталій Семенович – 1990 | Збруцький Олександр Васильович – 2013 |
| Петренко Анатолій Іванович – 1990 | Хоцянівський Олег Осипович – 2013 |
| Ільчишина Діна Іванівна – 1991 | Яндульський Олександр Станіславович – 2014 |
| Петровський Володимир Костянтинович – 1991 | Кравець Віктор Георгійович – 2014 |
| Бокринська Олександра Якимівна – 1992 | Кудря Степан Олександрович – 2015 |
| Шальда Людмила Мирославівна – 1992 | Новіков Олексій Миколайович – 2015 |
| Корж Віктор Миколайович – 1994 | Письменний Євген Миколайович – 2016 |
| Черниш Валерій Павлович – 1994 | Поліщук Євген Іванович – 2016 |
| Згуровський Михайло Захарович – 1995 | Шикалова Люція Михайлівна – 2017 |
| Яценківський Володимир Володимирович – 1995 | Біднюк Анна Іванівна – 2017 |
| Панкратова Наталія Дмитрівна – 1996 | Бобир Микола Іванович – 2018 |
| Циганок Борис Архипович – 1996 | Киричок Тетяна Юр'ївна – 2018 |
| Любимов Володимир Євгенович – 1997 | Дуда Богдан Іванович – 2019 |
| Скочеляс Богдан Андрійович – 1997 | Писаревська Наталія Володимирівна – 2019 |
| Шлюко Володимир Якович – 1997 | Пасічник Віталій Анатолійович (вручення 2021) – 2020 |
| Георгієв Олександр Васильович – 1998 | Ковтун Алла Василівна (вручення 2021) – 2020 |
| Козаков Микола Костянтинович – 1998 | Стефанович Дмитро Львович – 2021 |
| Сливинський Анатолій Матвійович – 1998 | Мірошниченко Марина Олексійівна – 2021 |
| Лукач Юрій Юхимович – 1999 | Семинська Наталія Валер'ївна – 2022 |
| Нємцов Віктор Дмитрович – 1999 | Сидоренко Юрій Михайлович – 2022 |

**Złoci laureaci NOT w KPI
(alfabetycznie)**

Astrelin Igor Michajłowicz – 2012	Nazarenko Eduard Afanasjewicz – 1983
Bidniuk Anna Iwanowna – 2017	Niemcow Wiktor Dmitrijewicz – 1999
Bobyry Nikołaj Iwanowicz – 2018	Nowikow Aleksiej Nikołajewicz – 2015
Bokrynska Aleksandra Akimowna – 1992	Ogijewski Władimir Wasiljewicz – 1979
Chilczewski Władimir Wasiljewicz – 2000	Ogorodnik Jewgienij Anatoljewicz – 2011
Chocianowski Oleg Josipowicz – 2013	Ostafjew Władimir Aleksandrowicz – 1985
Christicz Władimir Aleksandrowicz – 1982	Ostrowoj Jurij Dmitrijewicz – 1986
Cyganok Boris Archipowicz – 1996	Pankratowa Natalia Dmitrijewna – 1996
Czernega Dmitrij Fiodorowicz – 2001	Pasicznik Witalij Anatoljewicz – 2020 (2021)
Czerniawski Jewgienij Konstantinowicz – 2006	Paton Boris Jewgienijewicz – 2004
Czernysz Walerij Pawłowicz – 1994	Pawłow Aleksandr Anatoljewicz – 1989
Czyżenko Iwan Mironowicz – 1975	Pieczeniuk Nikołaj Walentinowicz – 2008
Denbnowiecki Stanisław Władimirowicz – 1985	Pietrenko Anatolij Iwanowicz – 1990
Denisenko Grigorij Iwanowicz – 1977	Pietrowski Władimir Konstantinowicz – 1991
Diczka Iwan Andrejewicz – 2002	Pisarenko Georgij Stepanowicz – 2000
Didkowski Witalij Siemionowicz – 1990	Pisarenko Leonid Dmitrijewicz – 2003
Dombrugow Rem Matwiejewicz – 1984	Pisarewska Natalia Władimirowna – 2019
Drygajło Wasilij Gerasimowicz – 2006	Pismiennyj Jewgienij Nikołajewicz – 2016
Duda Bogdan Iwanowicz – 2019	Poliszczuk Jewgienij Iwanowicz – 2016
Georgijew Aleksandr Wasiljewicz – 1998	Popowicz Nikołaj Gawriłowicz – 1988
Geraimczuk Michaił Demianowicz – 2010	Postnikow Iwan Matwiejewicz – 1979
Gerasimczuk Wasilij Ignatjewicz – 2004	Pozderko Witalina Wiczestawowna – 1987
Ilczenko Michaił Juchimowicz – 2001	Radczenko Leonid Aleksandrowicz – 1975
Ilczyszyna Dina Iwanowna – 1991	Rebrow Siergiej Alesiejewicz – 1978
Jacenkowski Władimir Władimirowicz – 1995	Riabinin Dmitrij Dmitrijewicz – 1981
Jachno Oleg Michajłowicz – 2011	Rozenplenter Alfred Edgarowicz – 1999
Jakimienko Jurij Iwanowicz – 1986	Rumbeszta Walentin Aleksandrowicz – 2002
Jandulski Aleksandr Stanisławowicz – 2014	Saczkow Leonid Siemionowicz – 2009
Jankowoj Władimir Wasiljewicz – 2005	Samofałow Konstantin Grigorjewicz – 1987
Kahnibotowski Jurij Maksimowicz – 1982	Seminska Natalia Walerjewna – 2022
Katkow Fiodor Aleksandrowicz – 1980	Sidorenko Jurij Michajłowicz – 2022
Kiriczok Piotr Aleksiejewicz – 2012	Sidorenko Siergiej Iwanowicz – 2001
Kiriczok Tatjana Jurjewna – 2018	Sierdiuk Gaj Borisowicz – 1984
Kokoszkin Siergiej Merkurjewicz – 1987	Skoczelas Bogdan Andrejewicz – 1997
Kornijenko Jarosław Nikitowicz – 2002	Sliwinski Anatolij Matwiejewicz – 1998
Korż Wiktor Nikołajewicz – 1994	Stefanowicz Dmitrij Lwowicz – 2021
Kowal Wasilij Ignatjewicz – 2005	Szalda Ludmiła Mirosławowna – 1992
Kowalenko Władimir Siergiejewicz – 2000	Szluko Władimir Jakowlewicz – 1997
Kowtun Ała Wasiljewna – 2020 (2021)	Szukajew Siergiej Nikołajewicz – 2010
Kozakow Nikołaj Konstantinowicz – 1998	Szykałowa Lucja Michajłowna – 2017
Krawiec Wiktor Georgijewicz – 2014	Tałańczuk Piotr Michajłowicz – 1980
Kudria Stepan Aleksandrowicz – 2015	Taranienko Wadim Pawłowicz – 1980
Kurson Oleg Iwanowicz – 1988	Trusz Iwan Charitonowicz – 1977
Leporski Władimir Dmitrijewicz – 1989	Warłamow Gennadij Borisowicz – 2009
Lubimow Władimir Jewgienijewicz – 1997	Waszczenko Konstantin Iljicz – 1975
Łukacz Jurij Juchimowicz – 1999	Weksler Grigorij Sołomonowicz – 1981
Miroszniczenko Marina Aleksiejewna – 2021	Wollerner Naum Filippowicz – 1983
Mołczanow Witalij Iwanowicz – 2003	Zbrucki Aleksandr Wasiljewicz – 2013
Morozow Wiktor Grigorjewicz – 2008	Zgurowski Michaił Zacharowicz – 1995
Moskaluk Władimir Aleksandrowicz – 2007	Zubczuk Wiktor Iwanowicz – 2007

Wybitni przedwojenni wychowankowie KPI

Leon Borowski

Leon Borowski (1884-1951), prof. zw. mgr inż., specjalista budowy dróg, pierwszy prezes Związku Inżynierów Drogowych RP.

Urodził się 14.IV.1884 r. w Humanu na Podolu jako syn Jana – lekarza. Ukończył (1903) tamże gimnazjum, po czym wstąpił na wydz. inżynierjno-budowlany Kijowskiego Instytutu Politechnicznego, na którym w 1913 r. uzyskał dyplom.

Od 1914 do 1915 był inżynierem powiatowym w Taraszczy (gub. kijowska), a od 1915 do 1918 pracował przy robotach wojenno-drogowych w kijowskim okręgu komunikacji.

Po przyjeździe do Warszawy **B.** został zatrudniony od 1920 r. w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych woj. warszawskiego, początkowo jako referent i radca, od 1926 r. jako kierownik oddziału drogowego; po reorganizacji w 1932 – w wydziale komunikacyjno-budowlanym Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie; w l. 1935-39 był tego wydziału naczelnikiem. Równocześnie w l. 1921-24 wykładał budowę dróg gruntowych w Państwowej Szkole Drogowej. W l. 1922-34 był st. asystentem na katedrze budowy dróg i robót ziemnych wydziału inżynierii lądowej Politechniki Warszawskiej. W 1934 uzyskał stopień docenta inżynierii drogowej. Na wydziale geodezyjnym (od 1933 oddział mierniczy wydziału inżynierii) wykładał w l. 1924-39 encyklopedię nauk inżynierskich, drogi i mosty oraz na wydziale inżynierii w l. 1937-39 – zagadnienia ekonomiczne gospodarki drogowej. W 1939, po śmierci prof. Melchiora Nestorowicza, został powołany na kierownika Zakładu Budowy Dróg i Robót Ziemnych.

Pracując na politechnice **B.** współdziałał z M. Nestorowiczem w organizacji Drogowego Instytutu Badawczego tej uczelni oraz Stowarzyszenia Członków Polskich Kongresów Drogowych, w którym w l. 1927-39 był sekretarzem zarządu, a w 1939 został prezesem. Brał udział w zorganizowaniu czterech polskich kongresów drogowych. W l. 1927-39 był redaktorem naczelnym miesięcznika *Wiadomości Stowarzyszenia Członków Polskich Kongresów Drogowych*, przekształconego w 1931 w *Wiadomości Drogowe*.

W czasie okupacji do sierpnia 1940 r. **B.** nigdzie nie pracował; następnie do października 1942 był zatrudniony na etacie st. robotnika w wydziale technicznym Magistratu m. Warszawy. Od 1942 prowadził wykłady z budowy dróg w zawodowej szkole budownictwa oraz w Państwowej Wyższej Szkole Technicznej w Warszawie, w której był kierownikiem zakładu budowy dróg, także kierownikiem wydziału budownictwa. Po powstaniu

warszawskim został wywieziony przez Niemców w okolice Radziwiłłowa (k. Skierniewic), gdzie pozostawał bez pracy, korzystając z pomocy Rady Głównej Opiekuńczej.

W marcu 1945 r. **B.** zaczął pracować jako inspektor w wydziale budowy i utrzymania dróg Departamentu Dróg Kołowych Ministerstwa Komunikacji, a następnie jako naczelnik tego wydziału. Również na wiosnę 1945 objął kierownictwo katedry budowy dróg i tuneli na Politechnice Warszawskiej i wznowił wykłady. W lipcu 1946 otrzymał nominację na prof. zw. budowy dróg i robót ziemnych Politechniki Warszawskiej i w związku z tym przestał pracować w Ministerstwie Komunikacji.

W 1947 r. **B.** został członkiem Państwowej Rady Komunikacyjnej, pełnił funkcję jej stałego doradcy. W 1950 został doradcą ds. techniki drogowej w Departamencie Dróg Kołowych Ministerstwa Komunikacji. W pierwszym okresie po wojnie był także współzałożycielem Instytutu Badawczego Budownictwa (później Instytut Techniki Budowlanej), a w l. 1946-49 przewodniczącym rady naukowej tego instytutu, w którym zorganizował m.in. drogową placówkę naukowo-badawczą. W 1949 został wybrany członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

B. był również działaczem społecznym w swoim środowisku. Został wybrany pierwszym prezesem Związku Inżynierów Drogowych (zał. w 1921). Po II wojnie światowej był członkiem SITK; od I Walnego Zjazdu Delegatów SITK (lipiec 1947) był parokrotnie wybierany członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego i pełnił tę godność aż do śmierci.

Ogłosił drukiem wiele artykułów w prasie technicznej, a z większych publikacji m.in.: *Gęstość sieci drogowej i jej miernik* (Warszawa 1934).

Zmarł 10.III.1951 r. w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Władysław Karśnicki

Mikołaj Czyżewski

Mikołaj Czyżewski (1890-1954), prof. nadzw., dr hab. nauk techn., inż. metalurg, specjalista w dziedzinie odlewnictwa i koksownictwa, prezes STOP.

Urodził się 1.X.1890 r. w Hadziaczu na Ukrainie, jako syn Pawła, sekretarza powiatowego i Zofii z Rubisów. W 1910 ukończył gimnazjum w Kijowie i uzyskał świadectwo dojrzałości; następnie studiował na wydz. chemicznym Kijowskiego Instytutu Politechnicznego, gdzie uzyskał absolutorium. W l. 1914-17 służył w wojsku rosyjskim,

w l. 1917-1921 – w Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Następnie wyjechał do Polski, gdzie w 1933 uzyskał obywatelstwo.

W 1924 r. **Cz.** rozpoczął studia na wydz. hutniczym Akademii Górniczej (AG) w Krakowie, a w 1928 zdał egzamin dyplomowy i uzyskał stopień inż. metalurga. Niemal równocześnie ze studiami pełnił (już od 1.X.1923) funkcję zastępcy asystenta w Zakładzie Opałoznawstwa. W 1929 został powołany na stanowisko mł. asystenta na katedrze technologii ciepła i paliwa, w 1931 został st. asystentem, a w 1934 adiunktem. W tymże roku, w wyniku obrony rozprawy *Skład i własności kokсів górnośląskich*, otrzymał stopień naukowy doktora nauk technicznych, zaś w 1935 habilitował się na podstawie rozprawy: *Najkorzystniejsza wysokość warstwy strefy spalania koksu*. Uzyskał wówczas tytuł docenta koksownictwa oraz technologii ciepła i paliwa.

W okresie II wojny światowej **Cz.** przebywał w Krakowie. W l. 1939-40 nie podejmował żadnej pracy zawodowej. Dopiero w drugiej połowie 1940 r. na wezwanie rektora AG prof. dr Walego Goetla, ówczesnego organizatora i dyrektora polskiej Szkoły Górniczo-Hutniczo-Mierniczej w Krakowie, przyjął skromną posadę nauczyciela tej szkoły; na tym stanowisku pozostał aż do zakończenia wojny. Lojalność **Cz.** wobec Polski zyskała mu powszechny szacunek kolegów współpracowników, czego dowodem jest zachowana w aktach personalnych Akademii Górniczo-Hutniczej (AGH) opinia prof. Romana Dawidowskiego, bezpośredniego zwierzchnika **Cz.**

Po wojnie **Cz.** powrócił do pracy w AG, gdzie 4.XII.1946 r. został mianowany prof. nadzw. I kierownikiem nowo utworzonej katedry odlewnictwa na wydziale hutniczym. Był animatorem poczytnego komitetu, który doprowadził do uruchomienia w 1951 r. wydziału odlewnictwa w AGH. Został pierwszym dziekanem wydziału (1952-1953), pełniąc zarazem funkcję kierownika katedry odlewnictwa.

Cz. już od 1936 r. prowadził samodzielne wykłady i ćwiczenia z koksownictwa oraz własności kokсів, a od 1945 również z zakresu odlewnictwa. Pod jego kierunkiem wykonano około 100 prac magisterskich i inżynierskich. Był bardzo cenionym i lubianym dydaktykiem i wychowawcą młodzieży. W kierowanej przez siebie katedrze wykształcił liczne grono pracowników naukowo-dydaktycznych, z których rekrutowała się kadra naukowa odlewników w l. 1951-52. Opublikował indywidualnie lub wspólnie z innymi autorami 47 prac, w tym 7 skryptów. Kilkakrotnie przedstawiał swe prace na międzynarodowych kongresach odlewniczych.

Naukowy dorobek **Cz.** obejmuje powiązane ze sobą dziedziny: technologię ciepła i paliwa, koksownictwo i odlewnictwo. Prace z pierwszej dziedziny obejmowały szeroki zakres zagadnień, m.in. procesy spalania gazów przemysłowych, obliczanie wartości opałowej paliw na podstawie ich składu chemicznego oraz obliczanie procesów spalania. Powyższa tematyka zrodziła zainteresowanie **Cz.** zagadnieniami koksowniczymi już w okresie pisania w 1928 r. pracy dyplomowej, która dotyczyła projektu koksowni dla węgla górnośląskiego. Do wyróżniających się osiągnięć naukowych w tej dziedzinie należy zaliczyć wspomniane powyżej prace: doktorską i habilitacyjną. Ponadto wspólnie z prof. A. Krupkowskim i mgr inż. M. Olszewskim **Cz.** opracował prostą metodę badania reakcyjności koksu, przedstawioną na Międzynarodowym Kongresie Odlewniczym w r. 1938.

Zasadnicze znaczenie mają prace **Cz.** dotyczące teorii i praktyki procesu żeliwiakowego. Za całokształt tych prac został wyróżniony w 1952 r. Nagrodą Państwową II stopnia. Początek dała im wspomniana powyżej rozprawa habilitacyjna. Dalsze prace umożliwiło **Cz.** udostępnienie przemysłowej instalacji żeliwiakowej w odlewni żeliwa „Węgierska Górka”, której dyrektorem był wówczas prof. AG Jerzy Buzek. Instalacja ta pozwoliła **Cz.** zweryfikować swe rozważania nad zagadnieniem wymiany ciepła w żeliwiaku. Wyniki tych prac zostały przedstawione bezpośrednio po wojnie w artykułach i referatach. **Cz.** właściwie ocenił znaczenie podgrzewania dmuchu żeliwiakowego dla uzyskiwania wysokiej temperatury przegrzania żeliwa, przedstawiając teoretyczne podstawy tego mechanizmu.

Przewidując rozwój nowoczesnych metod intensyfikacji procesu żeliwiakowego, **Cz.** zainicjował prace w dziedzinie wodnego chłodzenia żeliwiaków. W 1953 r. uruchomił w odlewni Huty im. B. Bieruta pierwszy w kraju żeliwiak (Ø1100 mm), w którym zastosowano wewnętrzny system chłodzenia wykładziny. Był jednym z inicjatorów wprowadzania do krajowych odlewni nowoczesnych metod otrzymywania wysokojakościowego żeliwa modyfikowanego. Za prace w tym kierunku uzyskał w 1951 r. zespołową Nagrodę Państwową III stopnia. Osiągnięcia **Cz.** w dziedzinie konstrukcji żeliwiaków oraz teorii i praktyki prowadzenia wytopów w tych piecach zostały ujęte w skryptach: *Piece odlewnicze* (PWN, Kraków, 1955, oprac. wsp. z Cz. Podruckim i J. Szopą) oraz *Metalurgia żeliwa* (AGH, Kraków, 1958, oprac. wsp. z Cz. Podruckim).

Cz. również wykazywał aktywność na wielu odcinkach działalności społecznej. Był m.in. współorganizatorem wznawiającego po wojnie działalność STOP (utworzonego w r. 1936) i pierwszym jego prezesem (od 1951 do dnia zgonu),

członkiem kolegium redakcji *Przeglądu Odlewnictwa* – organu STOP, przewodniczącym rady naukowej Instytutu Odlewnictwa.

Cz. zmarł 1.XII.1954 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Był żonaty z Henryką Malczewską. Syn Oleg Grzegorz – dr fizyki.

Czesław Podrucki

Aleksander Dobrzański

Aleksander Zygmunt Dobrzański (1891-1975), inż. chemik, specjalista z zakresu przemysłu szklarskiego, pionier odbudowy tego przemysłu w Polsce, organizator szkolnictwa zawodowego tej branży, członek honorowy SITPMB.

Urodził się 14.XI.1891 r. we wsi Zawizów na Wołyniu, jako syn Józefa, drobnego dzierżawcy rolnego i Marii z d. Czeszejko-Sochackiej. Studia wyższe rozpoczął w październiku 1909 r. w Kijowskim Instytucie Politechnicznym. W 1914 na wydziale chemicznym objął etat mł. asystenta, a w 1917 uzyskał dyplom inż. chemika. Postanowił specjalizować się w technologii szkła i z tym zamiarem w 1921 wyjechał za granicę. Przez parę lat był asystentem projektanta, a potem realizatora budowy huty szkła w Paracinie (w Bośni). Przebywał też w Czechosłowacji, gdzie zapoznał się z tamtejszą techniką szklarską.

D. wrócił do kraju w 1929 r. i podjął pracę jako kierownik techniczny Hut Szkła (HS) w Żółkwi, w pobliżu Lwowa. Po roku przeniósł się w region podwarszawski, najpierw na stanowisko kierownika technicznego HS „Jabłonna” w Legionowie, potem HS „Ożarów”. Od 1932 do 1935 r. pracował jako dyrektor techniczny HS „Dąbrowa” k. Łukowa (woj. siedleckie), a następnie blisko 2 lata mieszkał w Warszawie i prowadził pion techniczny w miejscowej firmie „Weneda”. Jednocześnie **D.** pomagał A. Tarwidowi w zabiegach zmierzających do utworzenia czasopisma *Przemysł Szklany*, a po jego powstaniu uczestniczył w redagowaniu tego periodyku. Na początku 1937 r. przeprowadził się do Radomia, gdzie był dyrektorem technicznym najpierw HS „Widok”, a potem zakładu „Mikawit”. Podczas okupacji hitlerowskiej w Radomiu założył i prowadził własną firmę „Sprzedaż i szlifiernia szkła Szyboszlif”.

Po wyzwoleniu w kwietniu 1945 r. **D.** zgłosił się do pracy w ówczesnym Ministerstwie Przemysłu, w którym przez krótki okres prowadził referat szkła. Następnie powierzono **D.** organizację pierwszego w kraju Płd.-Zach. Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie Trybunalskim. **D.** objął stanowisko dyr. technicznego. Pełniąc tę funkcję, **D.** przyczynił się w dużym stopniu nie tylko do uruchomienia produkcji w zakładach rejonowo

najbliższych, ale też przejmowania i rozruchu hut szkła na Ziemiach Odzyskanych, przeważnie większych i nowocześniejszych od przedwojennych hut krajowych.

We wrześniu 1946 r. **D.** wrócił do Warszawy i został doradcą technicznym ds. przemysłu szklarskiego w organizowanym Centralnym Zarządzie Przemysłu Mineralnego. Na tym stanowisku współpracował z inż. Wacławem Nowotnym przy tworzeniu pierwszego w kraju Biura Studiów i Projektów Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie Trybunalskim, później w Wołominie. Do marca 1950 r. prowadził je inż. W. Nowotny, natomiast od kwietnia tego roku jego kierownictwo powierzono **D.**, który obowiązki dyrektorskie sprawował do czasu likwidacji placówki, tj. do końca 1950 r.

Pamiętając, jak poważną rolę odegrało przed wojną czasopismo *Przemysł Szklany* w krzewieniu postępu technicznego, **D.** wraz z W. Nowotnym już w 1945 r. wszczął energiczne kroki zmierzające do jego reaktywowania. Od grudnia tego roku pismo zaczęło regularnie wychodzić, najpierw pod tytułem *Przemysł Szklany*, a potem *Szkoło i Ceramika*. Od początku **D.** był red. nac. czasopisma (z dwuletnią przerwą w l. 1950-52) do 1970 r. W 1971 r., z przyczyn zdrowotnych, **D.** ustąpił z tego stanowiska, pozostając zastępcą red. nac. do końca życia. Zaslugą **D.** było, iż czasopismo to, będąc organem SITPMB, znalazło się w światowej czołówce periodyków z tego zakresu tematycznego.

Z inicjatywy **D.** i z jego udziałem począwszy od października 1946 r. w Piotrkowie Trybunalskim organizowano przez kilka lat kursy zawodowe dla hutmistrzów, których coraz więcej potrzebował dynamicznie rozwijający się przemysł. **D.** zainicjował też starania o utworzenie wydziału szklarskiego w istniejącym w stolicy Państwowym Liceum Chemiczno-Ceramicznym. We wrześniu 1946 r. wydział ten zaczął funkcjonować, a **D.** został jego wykładowcą i równocześnie podjął kroki w kierunku powołania specjalistycznej uczelni średniej. Szkołę taką, pod nazwą Gimnazjum Przem. Hutnictwa Szkła, uruchomiono we wrześniu 1948 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Wówczas **D.** skupił wysiłki na realizacji budowanej z jego inspiracji szkoły szklarskiej w Wołominie. We wrześniu 1951 r. powstało Technikum Przem. Szklarskiego w Wołominie. **D.** w l. 1951-55 był dyrektorem i wykładowcą technikum, a następnie przeszedł na stanowisko kierownika powołanego z jego inicjatywy wydziału zaocznego technikum, działającego następnie w Wołomińskim Zespole Szkół Zawodowych, gdzie pracował do 1966 r. W hallu technikum w Wołominie została wmurowana marmurowa tablica, ufundowana przez wychowanków szkoły, upamiętniająca zasługi **D.**

Innym nurtem działalności **D.** było animowanie ruchu wydawniczego. Był autorem lub redaktorem wielu publikacji książkowych i broszur z dziedziny szklarstwa. Pełnił funkcję przewodniczącego komisji szkoleniowych i wydawniczych w Oddziale Warszawskim SITPMB (w l. 1968-75) oraz w Sekcji Przemysłu Szklarskiego (w l. 1957-75). Był współautorem i koordynatorem poszczególnych rozdziałów podręcznika *Technologia szkła*. W 1974 został zaproszony do współpracy przy edycji książki *Polskie szkło*, przygotowywanej przez znakomitych historyków sztuki. Ponadto przewodniczył zespołowi autorskiemu polsko-angielsko-niemieckiego słownika szklarskiego, który pod auspicjami Międzynarodowej Komisji Szkła ukazał się nakładem WNT w 1974 r.

D. działał w MRN w Ząbkach k. Warszawy i w wielu organizacjach społecznych, m.in. w SITPMB. Za ofiarną pracę w Sekcji Szklarskiej tego stowarzyszenia został wyróżniony złotymi odznakami honorowymi NOT i SITPMB, wpisem do Księgi zasłużonych działaczy, a w 1974 r. nadano mu godność członka honorowego SITPMB.

D. został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi i wyróżniony tytułem „Zasłużony Nauczyciel PRL”. Zmarł 9.IV.1975 r. i został pochowany na wolskim cmentarzu prawosławnym w Warszawie.

Był żonaty z Lidią Kołosowską. Córka Irena – lekarz stomatolog.

Władysław Żak

Jan Girtler

Jan Girtler (1879-1970), mgr inż. technolog, specjalista budowy i administracji kolei.

Urodził się 19.VI.1879 r. w Łukowie, jako syn Emila – lekarza dentystry. Ukończył gimnazjum rządowe w Siedlcach i studiował w Warszawskim Instytucie Politechnicznym, gdzie uzyskał w r. 1905 absolutorium. Studia przerwał wskutek strajku szkolnego i przeniósł się do Instytutu Politechnicznego w Kijowie, gdzie w 1907 r. otrzymał dyplom inż. technologa.

W l. 1907-15 **G.** kierował w Warszawie eksploatacją i rozbudową wąskotorowej kolejki grójeckiej (Warszawa – Grójec). Ewakuowany w 1915 r. do Rosji z całym personelem Warszawskich Kolejek Dojazdowych, pracował na kolei ołonieckiej (obecnie część kolei murmańskiej) jako kierownik wydziału mechanicznego. W marcu 1916 r. został oddelegowany do polowej dyrekcji kolejowej w Nowosokolnikach (kolej moskiewsko-windawsko-rybińska), zaś w marcu 1917 r. – na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału mechanicznego w zarządzie Kolei Płd.-Zach. w Kijowie.

W czerwcu 1918 r. **G.** powrócił do Warszawy, gdzie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu został inspektorem przemysłowym okręgu warszawskiego. W grudniu 1918 otrzymał nominację na stanowisko kierownika, a w lutym 1919 naczelnika wydziału kolei dojazdowych w Ministerstwie Kolei Żelaznych (od 1926 w Ministerstwie Komunikacji), na którym pozostawał do 1933 r. W 1926 organizował w Ministerstwie Komunikacji Departament Lotnictwa Cywilnego, a w 1928 przeprowadził racjonalizację ruchu towarowego na kolejach. W 1933 został wicedyrektorem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Toruniu, a od 1936 był dyrektorem kolei węglowej Herby Nowe – Gdynia w dyrekcji Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego w Bydgoszczy.

W pierwszych dniach wojny ewakuował, z rozkazu Ministerstwa Komunikacji, całą dyrekcję wraz z magazynami pod Łuck. Po zlikwidowaniu dyrekcji wyjechał do Wilna, gdzie, po przejęciu kolei przez władze radzieckie, pracował na stanowisku inż. do specjalnych zleceń przy dyrekcji kolei.

Po zajęciu Wilna przez Niemców w 1941 r. powrócił do Warszawy. Dowiedziawszy się o wydanym przez Niemców zaocznie wyroku śmierci za przynależność w l. 1935-39 do Związku Zachodniego, ukrywał się pod nazwiskiem Jana Wojtkowskiego od listopada 1941 do sierpnia 1944 r. Po wybuchu powstania warszawskiego **G.** wy dostał się z Warszawy do Gołkowa pod Piasecznem, gdzie przebywał aż do wypędzenia Niemców z Polski.

W początkach marca 1945 r. **G.** zgłosił się do Ministerstwa Komunikacji i pracował do października 1946 jako inżynier do szczególnych zleceń przy dyrekcji Departamentu Ruchu. Następnie w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Warszawie był kierownikiem budowy pięciu hangarów dla lotnictwa cywilnego w Warszawie. Potem został kierownikiem budowy w Raszynie masztu antenowego o wysokości 333 m dla Polskiego Radia. Maszt ukończono 19.VII.1949 r. Później prowadził roboty montażowe w Łodzi, Ozorkowie i pod Kielcami.

W początkach 1951 r. dyrekcja „Mostostalu” wyznaczyła **G.** na członka komisji organizacyjnej, powołanej w związku z utworzeniem Centralnego Zarządu Konstrukcji Stalowych w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego. **G.** pracował tam do IV.1954 jako kier. sekcji norm pracy, a potem, do przejścia na emeryturę w VII.1958, w dziale technicznym jako st. inż. ds. kosztorysowych.

Zmarł w Warszawie 23.V.1970 r. Pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Lublinie.

Władysław Karśnicki

Jan Graff

Jan Graff (1885-1944), inż. budowlany, specjalista budowy kolei.

W 1914 r. **G.** ukończył wydz. inżynierijno-budowlany Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. W l. 1919-20 pracował na studiach i budowie kolei Widzew – Zgierz oraz Zgierz – Łęczyca.

W l. 1922-26 był naczelnikiem VIII oddziału Dyrekcji Budowy Kolei Państwowych i kierował budową głównych warsztatów wagonowych w Pruszkowie. W l. 1928-33 był naczelnikiem V oddziału budowy kolei Herby – Gdynia w Zdunskiej Woli, a w l. 1933-34 naczelnikiem budowy kolei Kraków – Miechów. Prowadząc tę ostatnią budowę sprawował nadzór (do 1935 r.) ze strony Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie nad budowaną przez Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla linią kolejową Szczakowa – Bukowno (długość 12 km). W l. 1935-37 był naczelnikiem budowy kolei Sierpc – Toruń oraz Sierpc – Brudnica. Po zakończeniu tych budów pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu, prowadząc roboty inwestycyjne.

Po wybuchu wojny w 1939 r. **G.** przyjechał do Warszawy. Zginął wraz z żoną podczas powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r., zasypany gruzami zbombardowanego przez samoloty niemieckie jego domu przy ul. Książnica 5. W szeregach powstańców zginęły także jego dzieci: 21-letni syn i 19-letnia córka. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Bolesław Chwaściński

Tadeusz Graff

Tadeusz Aleksander Graff (1886-1970), inż. mechanik, działacz przemysłowy i gospodarczy, dyrektor Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych (PZTiR) w Warszawie.

Urodził się 11.V.1886 r. w Warszawie, jako syn Aleksandra – inż. chemika cukrownika i Jadwigi z Małaszkiwiczów. Szkołę średnią ukończył w Winnicy na Podolu, po czym studiował na wydziale mechanicznym Kijowskiego Instytutu Politechnicznego, gdzie w 1910 r. otrzymał tytuł inż. technologa. Brał udział w konspiracyjnych pracach polskich organizacji, m.in. Bratniej Pomocy Studentów Polskich oraz Korporacji, tajnej organizacji studentów-Polaków o kierunku radykalniepodległościowym. Współpracował z ich organizatorem Witoldem Kazimierzem Wierzejskim. Po ukończeniu studiów **G.** pracował w wielkich zakładach metalowych w Zaporozżu, w Zagłębiu Donieckim w Kramatorsku i Niżniednieprrowsku, gdzie też współdziałał z dużą grupą zatrudnionych tam pol-

skich inżynierów i techników. W l. 1917-19 **G.** był działaczem emigracji polskiej w regionie dolnego Dniepru na Ukrainie (Charków, Kijów, Żytomierz, Kamieńskie). Współdziałając z polskimi organizacjami społecznymi na tym terenie przyczynił się do ich społecznego i technicznego wzmocnienia.

Po powrocie do Polski w 1919 r. **G.** założył i kierował w Zamościu fabryką mechaniczno-metalurgiczną „Osprzęt” oraz młynem i tartakiem we wsi Długi Kąt, gmina Józefów, k. Zamościa.

W 1927 r. **G.** otrzymał stanowisko I wicedyrektora w Państwowej Fabryce Broni w Radomiu, którą zreorganizował pod względem technicznym. W 1933 został powołany na dyrektora naczelnego PZTiR w Warszawie. Przyczynił się znacznie do rozwoju największej w okresie międzywojennym polskiej wytwórni urządzeń telefonicznych i radiotechnicznych, zwłaszcza do rozbudowy głównej fabryki PZTiR (ul. Grochowska) i zainicjowania budowy w 1939 oddziału PZTiR w Poniatowej k. Opola Lubelskiego. Zadbał również o rozwój techniczny przez utworzenie w PZTiR samodzielnego biura studiów pod kier. inż. Stanisława Kuhna, późniejszego prof. Politechniki Warszawskiej. W PZTiR dzięki inicjatywie **G.** produkowano m.in. popularne odbiorniki kryształkowe „Detefon”, których wykonano do 1939 r. ok. 1 miliona sztuk. Poważnymi osiągnięciami PZTiR było wówczas skonstruowanie bezsznurowej centrali międzymiastowej, zainstalowanej w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej. Umowa licencyjna zawarta z firmą „Autelco” umożliwiła PZTiR produkcję automatycznych central telefonicznych systemu Strowgera, instalowanych w najważniejszych ośrodkach gospodarczych kraju (Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Gdynia i Warszawa). W PZTiR produkowano ponadto wiele rodzajów sprzętu radiotechnicznego dla potrzeb wojskowych, m.in. radiostacje polowe, lotnicze, morskie i sygnalizacyjne.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, 6.IX.1939 r. **G.** ewakuował się z wieloma pracownikami PZTiR na Węgry, wywożąc przed Niemcami rysunki techniczne, m.in. wykrywacza min i telefonu polowego, na podstawie których produkowano w Budapeszcie urządzenia dla sił alianckich. Stąd **G.** przedostał się do Jugosławii, gdzie przy współudziale kilkunastu pracowników PZTiR, m.in. inż. Wilhelma Rotkiewicza, inż. Heleny Białous i inż. Eugeniusza Rzymowskiego – późniejszych działaczy polonijnych na emigracji w Anglii – zorganizował Jugoslovensky Zavod za Telekomunikaciju w Belgradzie. Na początku 1941 r. wyjechał do Palestyny, gdzie w randze majora wojsk brytyjskich z przydziałem do Royal Electrical and Mechanical Engineers otrzymał zadanie uruchomienia produkcji sprzętu wojskowego w Iraqi Rifle Factory

w Musaib (Irak). Później **G.** był delegowany do Egiptu, gdzie został oficerem dowodzącym dwoma polowymi warsztatami napraw silników czołgowych.

Po II wojnie światowej **G.** zamieszkał w Londynie, gdzie do przejścia na emeryturę był kolejno: szefem produkcji w fabryce narzędzi Banks London i pracownikiem British Communication Corporation.

G. był działaczem organizacji społecznych i gospodarczych. W l. 1929-30 był prezesem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ziemi Radomskiej, członkiem rady Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych i rady nadzorczej Polskiego Radia. Uczestniczył w pracach Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, m.in. jako wiceprezes zarządu. Był też członkiem SIMP, Stowarzyszenia Teletechników Polskich, Związku Polskich Inżynierów Elektryków, Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie, Sekcji Tele-Radiotechnicznej przy Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie oraz Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

G. był autorem publikacji technicznych z zakresu mechaniki, organizacji przemysłu oraz inwestycji przemysłowych, ogłoszonych m.in. w *Mechaniku* i innych czasopismach technicznych. Wydał na własny koszt publikację *Nowe zasady prowadzenia przedsiębiorstw* (Londyn 1946).

Odnaczony został m.in. orderem Polonia Restituta, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi i odznaczeniami brytyjskimi.

G. zmarł 13.III.1970 r. w Londynie, pochowany został na cmentarzu Gunnersbury.

Był żonaty z Józefą Jakubowską. Syn Bohdan J. Graff – inż. elektryk, członek korespondent SEP (1972) oraz angielskiego Stowarzyszenia Inżynierów Elektryków IEE, przebywający po II wojnie światowej na emigracji w Anglii, był tam założycielem przedsiębiorstw elektrotechnicznych „Graff Electric Co. Ltd”, później zaś „Otter Controls Ltd” w Buxston (Derbishire).

Jerzy Kubiawski

Stanisław Grzymałowski

Stanisław Walery Grzymałowski (1893-1968), mgr inż. mechanik, organizator przemysłu maszynowego i metalowego w Polsce, wieloletni wykładowca Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Urodził się 20.X. 1893 r. w Moskwie, syn Eliasza, obywatela ziemskiego, absolwenta Szkoły Politechnicznej Bałtyckiej w Rydze, i Zofii z domu Radłowskiej, absolwentki studiów przyrodniczych w Petersburgu i Genewie. **G.** po ukończeniu gimnazjum realnego w Odessie (1912) wstąpił na wydział

mechaniczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Podczas studiów brał czynny udział w życiu polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie. Był prezesem (1915-17) Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Kijowskiej. Uczestniczył w organizowaniu harcerstwa polskiego na Ukrainie, wchodził w skład Naczelnej Komendy Skautowskiej. Jako przedstawiciel kijowskiej grupy nielegalnego Związku Młodzieży Polskiej „Zet” brał udział (1915) w zjeździe warszawskim, a następnie w Ogólnym Zjeździe Ideowych Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej z całej Rosji w Moskwie. Był prezesem (1915-17) Centralnego Biura Organizacji Uczniowskich, członkiem tajnej Polskiej Ligi Wojennej Walki Wojskowych. W listopadzie 1918 utworzono Polski Akademicki Komitet Centralny, jako jego delegat **G.** wyjechał do Warszawy, gdzie m.in. rozmawiał z Józefem Piłsudskim na temat wstępowania studentów kijowskich do wojska. Sam natychmiast wstąpił w jego szeregi. W wojnie z Rosją w 1920 r. brał udział w stopniu podporucznika saperów. Otrzymał Medal Niepodległości i Medal za Wojnę 1918-21 „Polska swemu obrońcy”.

Po wojnie wznowił studia na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej, gdzie w 1922 r. uzyskał dyplom inż. mechanika. Następnie wyjechał na praktykę do Belgii i Francji. Po powrocie do kraju pracował w zakładach przemysłu maszynowego. W l. 30. był dyrektorem technicznym Towarzystwa Importu Surowców „Tissa” w Warszawie. W okresie okupacji niemieckiej pod firmą „Tissa” zorganizował rozległą gałąź przemysłu drzewnego, co pozwoliło przetrwać okres 1939-44, zapewniając nie tylko środki utrzymania, ale i odpowiednie dokumenty, zarówno dla pracowników firmy, jak i Polaków wysiedlonych z terenów zachodniej i wschodniej Polski, a jednocześnie stworzyło znakomite warunki dla działalności konspiracyjnej.

Po II wojnie światowej **G.** natychmiast włączył się w odbudowę polskiego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, próbując uchronić maszyny i urządzenia przed dewastacją i wywiezieniem. W 1945 r. został powołany na stanowisko dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Kotlarskiego w Krakowie. Tu gromadził wokół siebie rzesze wysiedlonych warszawiaków i Polaków z różnych części kraju, służąc im pomocą, radą, a najczęściej przede wszystkim pracą. W 1947 wrócił do Warszawy na stanowisko dyrektora produkcji w Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszynowego, a w 1955 – naczelnego inżyniera w Centralnym Biurze Konstrukcji Maszyn i Urządzeń Torfowych. W 1960 przeszedł na emeryturę, ale pozostał zawodowo aktywny, pracował jako konsultant w Instytucie Przemysłu Drobego i Rzemiosła oraz w Centralnym Biurze Opracowań Technicznych

Drobnej Wytwórczości. W l. 1951-63 był wykładowcą konstrukcji obrabiarek na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej na stanowisku zastępcy profesora. W l. 1956-64 wykładał budowę maszyn torfowych na wydziale mechanizacji rolnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

G. cały czas interesował się sprawami młodzieży. Po II wojnie światowej istniała duża grupa młodzieży, która rozpoczęła studia wyższe bez możliwości ich ukończenia. Jednocześnie w kraju zniszczonym wojną było ogromne zapotrzebowanie na wykształconą kadrę techniczną. W tych warunkach powstała myśl zorganizowania Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Jednym z inicjatorów był **G.** Głównym organizatorem zaś był prof. Ludwik Uzarowicz – rektor Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. **G.** działał z ramienia SIMP jako przewodniczący komisji szkoleniowej, zajmując się sprawami dydaktycznymi. W 1948 r. powstała w Warszawie Wieczorowa Szkoła Inżynierska, początkowo z wydziałem mechanicznym i wydziałem elektrycznym, a od 1951 r. z wydziałem budowlanym.

W życiu **G.** dużą rolę odegrała praca społeczna. Brał czynny udział w działalności SIMP, zorganizował Sekcję Przemysłu Drobnoego, był inicjatorem powołania Ośrodka Szkoleniowego Sekcji Przemysłu Drobnoego. Działał w radzie programowej (zastępca przewodniczącego) dwutygodnika *Przemysł Drobnej Wytwórczości*.

W 1922 r. **G.** wspólnie z Wojciechem Świętosławskim i Antonim Romanowskim założył Koło Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Stowarzyszeniu Techników Polskich. W 1957 był inicjatorem, wspólnie z W. Świętosławskim, reaktywowania Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy NOT; został jej przewodniczącym. W czerwcu 1961 zorganizował pierwszy po wojnie wyjazd wychowanków do macierzystej uczelni. W 1962 ogłosił konkurs na utwory literackie o Kijowie. Wpłynęły 73 prace. Utwory oceniał wybitny polski pisarz Jarosław Iwaszkiewicz, związany pochodzeniem z ziemią ukraińską. We wrześniu 1966 r. zorganizował w Warszawie zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej z udziałem delegacji KPI z rektorem Aleksandrem Płygunowem.

G. był autorem licznych artykułów fachowych w czasopismach technicznych, m.in. w *Przeglądzie Technicznym*, *Mechaniku*, *Przemysle Drobnej Wytwórczości*, *Kwartalniku Historii Nauki i Techniki*. Wspólnie z Kazimierzem Chorzewskim opublikował książkę *Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce w latach 1805-1918* (Wrocław-Warszawa-Kraków 1970). Po przejściu na emeryturę rozpoczął współpracę z Zakładem Historii Nauki i Techniki PAN (później Instytut Historii Nauki). Napisał w l. 1959-61 *Historię wyższych uczelni ki-*

jowskich 1905-18, ale nie została ona wydana, jej maszynopis znajduje się w archiwum Instytutu Historii Nauki. W 1965 r. ukończył książkę pt. *Polska młodzież akademicka w Kijowie 1834-1918*. Została wydana w 2001 r. w bibliotecze SWPK jako VI tom *Wspomnień z Kijowa*.

G. został odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi (dwukrotnie), Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrną i Złotą Odznaką Honorową NOT, Odznaką Honorową SIMP.

G. zmarł 1.X.1968 r. w Warszawie, został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim.

Syn Zygmunt, student Politechniki Warszawskiej, został zamordowany w Oświęcimiu w 1941 r. Córci: Janina Dziukowa – profesor radiologii, Halina Grzymałowska pracowała w bibliotece.

Janina Dziukowa

Stanisław Kaniewski

Stanisław Kaniewski (1881-1967), inż. mechanik, organizator elektryfikacji ziem polskich, prof. zw. Politechniki Gdańskiej.

Urodził się 1.IV.1881 r. Studia wyższe ukończył w 1907 r. na wydziale mechanicznym Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Specjalizował się w elektrotechnice. Podczas studiów brał udział w życiu Polonii kijowskiej, był członkiem zarządu Biblioteki Akademickiej KPI jako przedstawiciel polskiej młodzieży, członkiem Korporacji Studentów Polaków Uniwersytetu i Politechniki oraz Bratniej Pomocy Studentów KPI.

Po uzyskaniu dyplomu inżyniera **K.** został asystentem, a potem etatowym wykładowcą maszyn elektrycznych na katedrze elektrotechniki wydziału mechanicznego KPI i równolegle prowadził wykłady z elektrotechniki w szkole technicznej prof. Perminowa. W l. 1911-18 pracował jako projektant, konstruktor i szef działu budowy maszyn i aparatów elektrycznych w firmie „Westing-house” w Moskwie (później „Dynamo”) oraz w firmie „Volta” w Rewlu (Tallin), Moskwie i Petersburgu. Następnie przez rok pracował ponownie w KPI i był doradcą rosyjskich instytucji w zakresie planów elektryfikacji Ukrainy.

Po przyjeździe do kraju w 1919 r. **K.** zamieszkał we Lwowie, gdzie przez rok pracował nad projektami i budową elektrowni okręgowej w Boryslawiu. W rok później przeniósł się do Warszawy i objął kierownictwo elektrowni miejskiej na Mokotowie; potem był szefem wydziału technicznego w Banku dla Elektryfikacji Polski oraz st. referentem działu uprawnień w wydziale elektrycznym Ministerstwa Robót Publicznych. Równolegle z pracą w powyższych instytucjach **K.** był st. asystentem Politechniki Warszawskiej (1920-23)

w dziedzinie miernictwa elektrycznego w laboratorium wysokich napięć, a także wykładowcą maszyn elektrycznych w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda (1920-23 i 1925-28).

Od 1923 r. **K.** był st. inż., prokurentem i wicedyrektorem w Polskich Zakładach Elektrycznych Brown Boveri S.A. w Warszawie, a od 1930 r. dyrektorem oddziału lwowskiego tej firmy. W l. 1929-30 był sekretarzem sekcji elektrotechnicznej w rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, natomiast w l. 1932-35 kierował referatem elektrycznym w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach, zajmując się elektryfikacją Zagłębia Węglowego. Na zlecenie Polskiego Komitetu Energetycznego opracował zagadnienie udziału cukrowni w elektryfikacji kraju, ujęte w referacie pt. *Cukrownie jako źródła energii odpadkowej*, zgłoszonym na obrady Światowej Konferencji Energetycznej w Sztokholmie (1933).

W l. 1935-40 **K.** pracował w Zjednoczeniu Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego jako st. inż. i prokurent, a od 1936 r. jako naczelny dyrektor. Podczas pracy w tej zasłużonej dla elektryfikacji kraju placówce przyczynił się do rozbudowy sieci i urządzeń rozdzielczych oraz budowy pierwszej w Polsce linii przesyłowej na napięcie 150 kV Mościce – Starachowice – Warszawa, wyposażonej po raz pierwszy w kraju w urządzenia telefonii nośnej. Równoległe z tym był członkiem zarządu podobnej organizacji elektryfikacyjnej pod nazwą Zakład Elektryczny Okręgu Podstofiecznego oraz doradcą, konsultantem i rzeczoznawcą w wielu sprawach związanych z elektryfikacją.

Po powstaniu warszawskim i wyzwoleniu kraju w 1945 r. pracował w Elektrowni Łódź. W marcu 1946 r. został powołany na prof. zw. kontraktowego na katedrze maszyn elektrycznych Politechniki Gdańskiej, uzyskując nominację na prof. zw. na katedrze maszyn i napędu elektrycznego. Na tym stanowisku zorganizował od podstaw pracę dydaktyczną i współpracę z przemysłem. Szczególnie duże zasługi położył w dziedzinie szkolenia młodej kadry naukowej, przekazując jej swoją bogatą wiedzę i doświadczenie zawodowe. Po przejściu na emeryturę w 1960 r. nadal utrzymywał stały kontakt naukowy z uczelnią.

Oprócz pracy zawodowej i pedagogicznej **K.** brał czynny udział w wielu organizacjach społecznych i stowarzyszeniach. W SEP był członkiem komisji maszyn elektrycznych i jej komisji przepisowej maszyn elektrycznych i transformatorów, przewodniczącym podkomisji prądnic do oświetlania wagonów i członkiem zarządu Oddz. Zagłębia Węglowego (1935). Wygłosił wiele odczytów i referatów, m.in. na Ogólnokrajowym Zjeździe Elektrowni w Katowicach (1932). Był przewodni-

czącym podsekcji maszyn i transformatorów w sekcji elektrotechnicznej przy Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie (1933). W Polskim Komitecie Energetycznym należał do komisji gospodarki elektrycznej. Uczestniczył w plenarnych posiedzeniach utworzonego w 1924 Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego. Brał udział w I Polskim Kongresie Inżynierów we Lwowie (1937), na którym wypowiadał się za uruchomieniem krajowej produkcji turbin parowych w związku z rozwojem elektryfikacji. W 1939 uczestniczył w Międzynarodowej Konferencji Wielkich Sieci Elektrycznych (CIGRE) w Paryżu.

Był członkiem Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie i należał do Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej.

W 1951 r. został członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Ponadto należał do Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, The National Geographic Society (USA), Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

K. był autorem rozlicznych publikacji fachowych, zarówno ze swojej specjalności maszyn elektrycznych, jak też z ogólnej elektryfikacji. Liczne publikacje ogłosił na łamach takich czasopism, jak *Przegląd Elektrotechniczny*, *Technika Ciepła*, *Gazeta Cukrownicza* i *Prace Polskiego Komitetu Energetycznego* oraz w pracy zbiorowej pt. *Nowoczesne kierunki w budowie elektrowni* (1929). Rękopis jego większej pracy z dziedziny zabezpieczenia maszyn elektrycznych od przepięć zaginął w powstaniu warszawskim. Po wojnie **K.** był współautorem książki *Silniki indukcyjne asynchroniczne* (1956).

K. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Zmarł 5.X. 1967 r. w Gdańsku i tam został pochowany.

Jerzy Kubiowski

Jerzy Pomianowski

Jerzy Pomianowski (1893-1968), inż. dróg i mostów, budowniczy konstrukcji stalowych.

Urodził się 23.XII.1893 r. w Krasnosiółce na Podolu, syn Karola – lekarza. W 1912 ukończył gimnazjum klasyczne w Łucku na Wołyniu i rozpoczął studia na wydziale matematycznym uniwersytetu w Kijowie. W 1913 wstąpił na wydział budowy maszyn Szkoły Politechnicznej we Lwowie. W l. 1915-19 studiował na wydziale inżynierii Politechniki Kijowskiej. W 1920 został studentem wydziału inżynierii lądowej Politechniki Warszawskiej. W lipcu tego roku przerwał studia i wstąpił jako ochotnik do 2. pułku wojsk kolejowych WP. Po demobilizacji ukończył studia w Politechnice Warszawskiej w 1922 r.

Pracę zawodową rozpoczął w 1922 r. w Towarzystwie Przemysłu Metalowego K. Rudzki i S-ka w Warszawie, gdzie przepracował do 1948. Był kierownikiem działu technicznego w biurze polowym odbudowy mostu ks. J. Poniatowskiego przez Wisłę w Warszawie (1922-27). Jako zastępca kierownika działu montażowego w centrali firmy (1928-31) prowadził montaż mostów stalowych: kolejowego przez Wartę w Koninie, kolejowego na rz. Białej pod Tuchowem, na linii kolejowej Bydgoszcz – Gdynia, na Dniestrze w Zaleszczykach, konstrukcji stalowych na stadionie sportowym Legii w Warszawie i na peronach stacji Zbąszyń oraz suwnic kolejowych we Lwowie i w Warszawie. Będąc wicedyrektorem technicznym firmy (1932-46) zajmował się montażem wielkich mostów na Wiśle, wraz z robotami kesonowymi: w Puławach, Włocławku, Toruniu i Płocku. Jako naczelny dyrektor firmy (1946-48) odbudowywał zniszczone mosty i inne obiekty, m.in. współpracował z Państwowym Przedsiębiorstwem „Mostostal” przy odbudowie mostu kolejowego na Wiśle w Toruniu i mostów przez Odrę Wsch. i Zach. na autostradzie pod Szczecinem.

W l. 1948-50 był dyrektorem IV Oddziału Inżynieryjnego Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Beton-Stal” w Warszawie, który powstał z firmy K. Rudzki i S-ka po jej przejściu przez „Beton-Stal” w 1948 r. Oddział ten wykonywał m.in. asfaltowe roboty drogowe na Trasie W-Z w Warszawie (1949), budowę żelbetowego pirsu węglowego na podporach kesonowych w porcie szczecińskim (1949) i budowę żelbetowych hal przemysłowych dla Zakładów Prefabrykacji Nowej Huty w Łęgu k. Krakowa (1950). W 1951 r., po przekształceniu IV Oddziału „Beton-Stal” w II Oddział PPW „Metrobudowa”, był przez krótki czas jego dyrektorem.

W l. 1951-68 pracował w Warszawskim Przedsiębiorstwie Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” na stanowiskach: kierownik zespołu inspektorów technicznych (do 1952), kierownik działu kontroli technicznej (1952-65), asystent dyrektora ds. techniczno-rozwojowych (1965-67). W czasie pracy w „Mostostalu” pełnił obowiązki opiekuna absolwentów wyższych uczelni technicznych odbywających staż w przedsiębiorstwie oraz nadzorował praktyki studentów zagranicznych. Po przejściu na emeryturę z końcem 1967 pracował nadal w tym przedsiębiorstwie na pół etatu w charakterze specjalisty ds. rozwojowych.

Brał czynny udział w życiu społecznym. Był członkiem założycielem Koła Inżynierów Dróg i Mostów przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie (1924) i członkiem jego władz w l. 1924-25. W czasie pracy w „Mostostalu” był przez

dwie kadencje przewodniczącym Rady Robotniczej. Za pracę zawodową został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1938), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969) oraz złotym odznaczeniem Zasłużonego Mostostalowca (1986).

Zmarł 7.VIII.1968 r. w Warszawie i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Edmund Hera

Jan Skrzypiński

Jan Gaudenty Skrzypiński (1891-1939), inż. mechanik, wybitny konstruktor broni, organizator przemysłu zbrojeniowego.

Urodził się 12.II.1891 r. w majątku Pólko (własność rodziny matki) w dawnym woj. warszawskim, syn Tadeusza – lekarza weterynarii i Karoliny Graban. Ukończył średnią szkołę techniczną, a w 1917 wydział mechaniczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Natychmiast po studiach podjął pracę; był kierownikiem warsztatów samochodowych w Tarnopolu (1917), dyrektorem technicznym fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Kralewcu, gub. czernihowska (1917-18), kierownikiem technicznym fabryki „Pneumatyk” w Krzywym Rogu (1920-21). Po powrocie do Polski w 1921 rozpoczął pracę w Fabryce Karabinów w Warszawie, najpierw na stanowisku naczelnego inżyniera, następnie od 1928 wicedyrektora technicznego, zaś od 1932 dyrektora tej fabryki.

S. należał do gł. twórców osiągnięć zakładu obok innych dyrektorów i wicedyrektorów Fabryki Karabinów: Andrzeja Dowkontta, Stanisława Piotrowskiego, Karola Szaniawskiego, Antoniego W. Karczewskiego, Mieczysława Olszańskiego, Pawła Kosieradzkiego. Fabrykę zbudowano niemal od podstaw, ponieważ jej poprzedniczkę fabrykę „Gerlach i Pulst” Rosjanie niemal całkowicie wywieźli w 1915 r. do Rosji. Pozostały jedynie fragmenty konstrukcji. Stosunkowo szybko fabrykę odbudowano i wyposażono w nowoczesne maszyny, gł. niemieckie. Zdołano przyciągnąć do współpracy wybitnych konstruktorów broni, m.in. Bolesława Jurka, Wawrzyńca Lewandowskiego, Piotra Wilniewczyca, Józefa Maroszka, Tadeusza Felsztyna, Stanisława Rytwińskiego, Edwarda Sztekego. Produkcję uruchomiono w 1922 r., początkowo karabinów Mauser kb 98, a następnie kolejno: kbk wz. 98, rkm wz. 28, ckm wz. 30, km pilota wz. 33, km lot. wz. 36, km lot. wz. 37, lkm lot. wz. 37. Nieznana jest ogólna wielkość produkcji fabryki, wiadomo natomiast, że w l. 1923-39 sprzedano Ministerstwu Spraw Wojskowych 232.480 sztuk broni. Część produkcji wyeksportowano, m.in. do: Afganistanu, Królestwa Hedżasu, Chin, Palestyny, Urugwaju, Turcji. W 1937 rozpoczęto produkcję karabinu przeciwpancernego wz. 35. Na początku lat

30. podjęto produkcję 5 typów karabinów sportowych kbks, łącznie w l. 1931-38 wyprodukowano ich przeszło 10.600 sztuk. Od 1931 na licencji francuskiej wytwarzano maszyny do pisania; w l. 1931-38 powstało ich przeszło 8.000 sztuk. W fabryce zatrudniano w 1923 r. – 1637, a w 1939 r. – 2231 pracowników.

S. zajmował się nie tylko stroną techniczną produkcji, ale także konstruowaniem broni. Dzięki niemu ustalono, że ckm Browninga nie był chroniony w Polsce patentem i w ten sposób uniknięto opłaty licencyjnej. **S.** posiadał kilka patentów na broń lub jej części. Największym jego sukcesem konstrukcyjnym było opracowanie wraz z inż. Piotrem Wilniewiczem dwóch pistoletów. Pierwszy to ViS (początkową nazwę pochodzącą od pierwszych liter nazwisk W i S zmieniono później na życzenie Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych na VIS, co po łacinie znaczy „siła”) o kalibrze 9 mm, długości 200 mm i 8-nabojowym magazynku. Pistolet, opatentowany 8.II.1932 r., wszedł na uzbrojenie armii polskiej. Fabryka Broni w Radomiu wyprodukowała do wybuchu II wojny światowej ok. 18.000 pistoletów, zaś Niemcy w okresie okupacji dalszych 310.000 sztuk. Oprócz tego pewna ilość została zmontowana konspiracyjnie przez robotników z części wynoszonych potajemnie z fabryki. Drugą wspólną konstrukcją Wilniewicza i **S.** to pistolet maszynowy MORS (po polsku to nazwa ssaka, po łacinie „śmierć”) o kalibrze 9 mm, długości 840 mm, z 25-nabojowym magazynkiem. Patent uzyskano 15.II.1938 r., wiosną 1939 Fabryka Karabinów w Warszawie wykonała pierwszą partię próbną, z której 36 sztuk skierowano do przetestowania w oddziałach liniowych. Seryjną produkcję zamierzano podjąć w październiku 1939. Po zakończeniu II wojny światowej nie udało się odnaleźć żadnego egzemplarza pistoletu, ani jego dok. technicznej. Obie konstrukcje nie ustępowały odpowiednikom zagranicznym.

S. napisał kilka artykułów na temat zagadnień produkcji masowej i jej kontroli, opublikował je na łamach *Przeglądu Technicznego*. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP (1937).

Zmarł 7.XII.1939 r. w Warszawie, został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Był w małżeństwie z Janiną Morawską, learką. Miał córkę Danutę Janinę, lekarzkę.

Józef Piłatowicz

Antoni Skudro

Antoni Aleksander Skudro (1882-1972), inż. elektroenergetyk, właściciel firmy elektrotechnicznej, organizator odbudowy energetyki po II wojnie światowej.

Urodził się 11.IX.1882 r. w Mohylewie na Podolu, syn Jerzego i Malwiny. Ukończył gimnazjum klasyczne w Kiszyniowie, po czym studiował na wydziale matematycznym Uniwersytetu w Kijowie, skąd w 1901 r. został relegowany za udział w wiecu studenckim. Następnie odbywał studia inżynierskie w Instytucie Politechnicznym w Kijowie, przerwane wskutek udziału w ogólnostudenckim Komitecie Rewolucyjnym w 1905 i wyjazdu za granicę (do Szwajcarii). Po ogłoszeniu amnestii powrócił do Kijowa i w 1910 ukończył wydział mechaniczny ze specjalizacją w elektroenergetyce.

Pracę zawodową rozpoczął **S.** w charakterze inż. montażowego w oddziałach znanych firm elektrotechnicznych AEG w Kijowie i Siemens-Halske w Odessie. Był tam akwizytorem i szefem wydziału montażowego. Prowadził wówczas roboty elektroenergetyczne, m.in. budowę elektrowni, montaż turbin parowych, kotłów, silników spalinywych, a także instalacji i urządzeń elektrycznych. W 1914 został kierownikiem samodzielnego wydziału technicznego firmy Siemens-Schuckert w Sewastopolu, gdzie zajmował się robotami elektroinstalacyjnymi i budową elektrowni portowej. Tamże przeżył okres rewolucji październikowej 1917 r., a po objęciu rządów przez władze radzieckie był pełnomocnikiem upaństwowionych przedsiębiorstw elektroenergetycznych na Ziemi Krymskiej (Taurida).

Podczas pracy w Rosji **S.** był od 1910 r. członkiem Stowarzyszenia Inżynierów, a od 1917 r. członkiem Związku Zawodowego Metalowców. Działał wśród Polonii jako członek Domu Polskiego w Odessie i Sewastopolu, a w 1919 należał do grupy przedstawicielskiej rządu polskiego na Krymie z siedzibą w Sewastopolu.

Po przyjeździe do Polski w połowie 1922 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie przez długie lata pracował w dziedzinie wykonawstwa robót elektromontażowych. Tutaj założył własne przedsiębiorstwo pod nazwą: Zakłady Elektrotechniczne inż. Antoni Skudro, w których zatrudnił monterów współpracujących z nim w Rosji. Wprowadził w tym przedsiębiorstwie system pracy akordowej, używał swoich brygad monterskich innym firmom elektroinstalacyjnym. Prowadzone przez niego przedsiębiorstwo zajmowało się wykonywaniem dużych robót elektrycznych w wielu gmachach i budynkach państwowych i wojskowych na terenie całego kraju, m.in. w Warszawie, Modlinie, Grodnie, Wilnie, Lwowie, Brześciu nad Bugiem, Włocławku, Poznaniu, Skarżysku Kamiennej, Równem, Gdańsku (na Westerplatte), Starachowicach, Katowicach, Krynicy, Łapach – jednocześnie w kilkudziesięciu obiektach. W 1927 r. przedsiębiorstwo zostało wpisane do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie jako jedno z najważniejszych, z koncesją na

prowadzenie wszelkich robót elektroenergetycznych, bez ograniczenia wysokości napięcia. W l. 1933-39 przedsiębiorstwo miało oddział w Gdyni i pododdział w Stalowej Woli (na terenie ówczesnego Centralnego Okręgu Przemysłowego). Jako doświadczony specjalista robót elektroinstalacyjnych **S.** był często zapraszany przez inwestorów na rzeczoznawcę i eksperta do odbioru większych robót wykonanych przez inne firmy. Był zwolennikiem konkurencji pomiędzy firmami, prowadzącej do osiągania należytej jakości wykonawstwa robót. Dzięki uzyskanej renomie i doświadczeniu wygrywał wiele przetargów ofertowych na wykonanie robót przez swoje przedsiębiorstwo. Preferował stosowanie sprzętu i urządzeń rodzimej produkcji. Był kierownikiem surowym, ale wyrozumiałym, sprawiedliwie oceniającym swoich pracowników.

Podczas okupacji niemieckiej (1939-45) firma **S.** wykonywała wyłącznie drobne roboty w szkołach i szpitalach oraz kończyła niektóre roboty rozpoczęte przed wybuchem wojny we wrześniu 1939 r. W czasie powstania warszawskiego w sierpniu 1944 **S.** przewożono do obozu w Pruszkowie, lecz zbiegł z transportu i zamieszkał w Wielgomłynie k. Radomska.

Po wyzwoleniu kraju w 1945 r. był krótko gł. energetykiem w Zakładach Południowych w Stalowej Woli, a następnie działał w grupie operacyjnej odbudowy energetyki na terenie okręgu szczecińskiego (Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorza Zachodniego z siedzibą w Białogardzie). W końcu 1945 powrócił do Warszawy, gdzie do 1949 pracował w Centralnym Zarządzie Energetyki. Następnie pracował w Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych (PRE), Przedsiębiorstwie Elektryfikacji Rolnictwa, Centralnym Zarządzie Montażu Urządzeń Elektrycznych i Centrali Zjednoczenia PRE „Elektromontaż” jako inspektor techniczny, st. instruktor oraz inż. produkcji. W l. 1953-55 był oddelegowany do pracy przy wykonywaniu instalacji elektrycznych w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Poza pracą zawodową **S.** działał w organizacjach społecznych. Należał do Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie i Związku Polskich Inżynierów Elektryków, a nawet był członkiem zarządu Spółdzielni Budowlanej, która ok. 1930 r. zbudowała dom mieszkalny przy ul. Raczynskiej 56 w Warszawie (gdzie też mieściło się kierownictwo firmy **S.**). Od 1922 był członkiem SEP i wchodził w skład Gł. Komisji Rewizyjnej SEP. W 1937 uczestniczył w I Polskim Kongresie Inżynierów we Lwowie. Po wojnie należał do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligi Przyjaciół Żołnierza i Związku Zawodowego Metalowców. Od 1965 był rzeczoznawcą ds. jakości narzędzi i wyrobów emaliowanych przy Branżowej Komisji

Rzeczoznawców ds. Jakości Wyrobów Metalowych, Blaszanych i Foto-Optycznych, a od 1970 rzeczoznawcą SIMP, którego członkiem był od 1960 r. Był członkiem Sekcji Instalacji i Urządzeń Elektrycznych przy Oddziale Warszawskim SEP, od 1963 członkiem Komisji Uprawnień Budowlanych dla Elektryków przy SEP, członkiem Centralnej Komisji Bytowej SEP (od 1949) i rzeczoznawcą w dziedzinie elektrotechniki bytowej w Izbie Rzeczoznawców SEP. Uzyskał uprawnienia budowlane w specjalności instalacji i urządzeń elektrycznych budownictwa powszechnego (1963) do projektowania i kierowania robotami. Podczas budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie działał w miejscowej Stacji Naukowo-Badawczej PAN.

Należał do Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie, potem (od 1958) do Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy NOT (współorganizował zjazdy w 1958 i 1966 r.).

Ogłosił kilka artykułów i notatek technicznych (przeważnie w *Wiadomościach Elektrotechnicznych*), zwłaszcza o wykonawstwie robót elektrycznych w budownictwie przemysłowym oraz prefabrykowanym budownictwie mieszkaniowym.

Za działalność zawodową otrzymał: Srebrny i Złoty (dwukrotnie) Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski OOP.

Zmarł 29.VII.1972 r. i został pochowany na Cmentarzu Komunalnym Powązki (dawny wojskowy).

Jerzy Kubiawski

Karol Szaniawski

Karol Szaniawski (1891-1961), inż. mechaniczny, organizator przemysłu zbrojeniowego i produkcji zbrojeniowej.

Urodził się 6.XI.1891 r. w Rotmistrzówce, w pow. Czerkasy na Ukrainie, syn Stefana – lekarza i Marii z Zaleskich. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w Elizawetgradzie (od 1934 r. Kirowograd, dziś Kropiwnycki) w 1909 został przyjęty na wydział mechaniczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. W czasie studiów odbył wiele praktyk zawodowych, m.in. w hutach: Dnieprowskiej i Krzyworskiej oraz w zbrojowni w Carycynie (Wołgograd). Po ukończeniu studiów w 1917 został przyjęty na stanowisko asystenta, a następnie wykładowcy na katedrze technologii metali KPI.

Pracował tam do 1918 r., tj. do repatriacji do Polski, gdzie po przyjeździe podjął pracę w Fabryce Maszyn do Wyrobów Betonowych „Rzewuski i S-ka” w Warszawie na stanowisku dyrektora. W 1923 przeszedł do Fabryki Karabinów w Warszawie na stanowisko kierownika obróbki mechanicznej, a w 1925 do Fabryki Broni w Radomiu,

gdzie jako szef produkcji uruchomił wytwarzanie karabinu piechoty typu Mauser wz. 98. W 1929 powrócił do Fabryki Karabinów, ale na stanowisko szefa Biura Studiów i II wicedyrektora, które pełnił do 1932 i przyczynił się do uruchomienia produkcji rkm wz. 28 i ckm wz. 30. Znaczący był także jego wkład w uruchomienie i rozwój produkcji uzupełniającej, pozwalającej utrzymać moce produkcyjne i zatrudnienie fabryki dostosowane do potrzeb wojennych, a mianowicie karabinków sportowych (1931) i maszyn do pisania (1930-31), przy czym kluczową rolę w udoskonaleniu tych ostatnich odegrał inż. Paweł Kosieradzki.

W związku z rozwojem produkcji amunicji do nowych typów broni małokalibrowej, **Sz.** w 1932 r. przeszedł do Fabryki Amunicji w Skarżysku-Kamiennej na stanowisko I wicedyrektora. W czasie pracy w tym zakładzie do 1936 zorganizował biuro studiów oraz kierował pracami studialnymi nad amunicją małokalibrową o dużej prędkości początkowej, przewidzianej do nowego karabinu przeciwpancernego typu Ur wz. 35.

W 1936 r. **Sz.** przeniesiono służbowo do dyrekcji Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie, do prac nad projektowaniem nowych zakładów zbrojeniowych, mających powstać na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. W 1937 został mianowany dyrektorem Zakładów Mechanicznych, budowanych przy powstającej hucie w Stalowej Woli, przeznaczonych do produkcji armat. Do września 1939 zakłady te odpowiednio wyposażono i uruchomiono produkcję armat kilku kalibrów. Wobec dużego zapotrzebowania na młoty kuźniarskie i kuźnicze prasy korbowe, z inicjatywy **Sz.** i Marceliego Siedlanowskiego, dyr. huty w Stalowej Woli, zakupiono licencje firmy Eumuco na te maszyny i rozpoczęto uruchamianie ich produkcji.

Po zajęciu huty i zakładów przez Niemców, **Sz.** nie zgłosił się do pracy, przeniósł się natomiast do Warszawy i zatrudnił w charakterze technologa w fabryce „Parowóz”, gdzie pracował do powstania warszawskiego w 1944 r. Po wyzwoleniu w 1945 powołany został na stanowisko gł. inż. w Zakładach Mechanicznych Huty Stalowa Wola, skąd w 1950 przeniósł się do Biura Budowy Pras i Młotów w Warszawie, początkowo na stanowisko kier. biura konstrukcyjnego, a następnie gł. inż. W 1952, w związku z przekształceniem biura w Instytut Konstrukcji Mechanicznych, przeniósł się do Przedsiębiorstwa Projektowania i Budowy Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet” Oddział w Warszawie, gdzie w charakterze st., a następnie gł. projektanta, aż do przejścia na emeryturę w 1958, zajmował się projektowaniem działów obróbki ciężkiej, m.in. dużych przekładni zębatych, turbin, części okrętowych dla zakładów

„Zamech” w Elblągu, a także działów przeróbki plastycznej dla fabryk maszyn rolniczych. Jako wybitny specjalista w dziedzinie obróbki mechanicznej i plastycznej, a także wyróżniający się znawca europejskiego rynku obrabiarkowego był wielokrotnie delegowany służbowo, zarówno przed, jak i po II wojnie światowej, do różnych zakładów i organizacji w Niemczech, Francji, Szwecji, Czechosłowacji i we Włoszech. W okresie pracy na kierowniczych stanowiskach był znany jako inicjator i propagator szkolnictwa zawodowego.

Sz. był aktywnym działaczem SIMP, w kadencji 1938/39 wchodził w skład ZG jako przewodniczący oddziału w Stalowej Woli. Po II wojnie światowej działał także w SITPH.

Za osiągnięcia w produkcji zbrojeniowej w l. 1926-32 odznaczono go Złotym Krzyżem Zasługi, a w Polsce Ludowej Krzyżem Kawalerskim OOP.

Zmarł 5.IX.1961 r. i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Małżeństwo z Reginą Morawską, siostrą żony inż. Jana Skrzypińskiego, dyrektora Fabryki Karabinów w Warszawie, było bezdzietne.

Wiesław Olszański

Wojciech Świętosławski

Alojzy Wojciech Świętosławski (1881-1968), prof. zw. dr chemii, fizykochemik, inż. technolog, członek czynny PAU, członek rzeczywisty: Tow. Naukowego Warszawskiego, Akademii Nauk Technicznych i PAN, założyciel, prezes i członek honorowy Polskiego Tow. Chemicznego, członek honorowy naukowych tow. zagranicznych, dr h.c. ośmiu uczelni, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (WRiOP), senator.

Urodził się 21.VI.1881 r. w majątku rodzinnym Kiryjówka k. Lubaru na Wołyniu, jako syn Wacława, mierniczego i zarządcy dóbr (po stracie majątku własnego) i Anieli z Rogozińskich. Ukończył klasyczne gimnazjum (1899) w Kijowie i wydział chemiczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego ze stopniem inż. technologa (1906). Jako student należał do postępowej Korporacji Studentów Polaków. W 1907 podczas odbywania służby wojskowej współredagował polski tygodnik *Świt*.

1.I.1908 r., na propozycję prof. W.G. Szaposznikowa, **Ś.** podjął pracę jako prywatny asystent katedry technologii barwników KPI, a w okresie IX.1908-XII.1910 pełnił obowiązki asystenta wykładowego przy katedrze chemii nieorganicznej KPI. W tym czasie prowadził ćwiczenia z chemii fizycznej dla studentów. W 1909 uzyskał stypendium profesorskie oraz zezwolenie na prowadzenie prac dyplomowych.

W l. 1911-18 **Ś.** na stanowisku etatowego st. asystenta kierował Laboratorium Termicznym

im. W.F. Ługinina w Uniwersytecie Moskiewskim. W 1912 złożył na Uniwersytecie Kijowskim egzamin magisterski i uzyskał *venia legendi*, w następstwie czego w 1913 przyznano mu stopień docenta na Uniwersytecie w Moskwie.

W prowadzonych pracach Ś. rozwijał rozpoczęte w Kijowie badania efektów cieplnych reakcji związków azotu, sam koncentrując się na związkach dwuazowych. Udoskonalił technikę pomiarów cieplnych, budując nowe i modernizując istniejące przyrządy. Już wówczas jako pierwszy doszedł do wniosku o konieczności prowadzenia pomiarów porównawczych wobec ustalonego wzorca, dla uniknięcia potrzeby każdorazowego wprowadzania 20 różnych poprawek.

W 1917 Ś. przedstawił na Uniwersytecie Kijowskim pracę magisterską pt. *Диазосоединения, термохимические исследования* (Moskwa 1917), po obronie której uzyskał 22.X.1917 r. stopień dr chemii, z pominięciem tytułu magistra, choć wówczas nie było to praktykowane (był to drugi taki przypadek w historii chemii Rosji carskiej).

W okresie I wojny światowej Ś. brał udział w nauczaniu chemii i fizyki w trzech szkołach dla uchodźców, a po rewolucji, jako wiceprezes Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie, walnie przyczynił się do repatriacji młodzieży i nauczycieli 5 szkół średnich i 15 początkowych.

Do Warszawy Ś. przybył 7.VI.1918 r. i objął zaproponowaną katedrę chemii fizycznej na wydziale chemicznym Politechniki Warszawskiej, którą kierował do 1939 r. Już 1.VI.1919 r. został mianowany prof. zwyczajnym. W l. 1919/20 i 1924/25 Ś. był dziekanem wydziału chemicznego Politechniki Warszawskiej, w r.1928/29 piastował godność rektora, a w l. 1929/32 był prorektorem tej politechniki. Od 1927, równoległe z pracą na katedrze w Politechnice Warszawskiej, Ś. zorganizował Dział Węglowy w Chemicznym Instytucie Badawczym i kierował nim do 1939.

Ś. rozwijał badania w dziedzinie termochemii, kalorymetrii, nad równowagami fazowymi i zjawiskami krytycznymi; zapoczątkował i rozwinął oryginalne techniki pomiarowe: ebulliometrię, termometrię i tonometrię. Znalazły one wielostronne zastosowanie w fizyce i chemii oraz wywarły decydujący wpływ na rozwój azeotropii i wykrycie przez Ś. poliazeotropii. Cała „rodzina” ebulliometrów Ś. znalazła zastosowanie w przodujących światowych instytucjach pomiarowych.

Ś. nawiązał ścisłą współpracę z Międzynarodową Unią Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC), której w l. 1928-32 i 1934-40 był wiceprezesem. Był także przewodniczącym jej Komisji Danych Fizykochemicznych (1934-38) i przewodniczącym Komisji Międzynarodowego Biura Wzorców (1938-40).

W 1922 IUPAC zatwierdziła, jako międzynarodowy, zaproponowany przez Ś. wzorec termochemiczny – kwas benzoesowy. Postulując powszechne stosowanie pomiarów porównawczych, Ś. podał kryteria dla stosowanych wzorców wtórnych, a całość zagadnienia ujął w monografii *Ebulliometria* (Warszawa 1935) i w języku angielskim *Ebulliometry* (New York 1937).

Zapoczątkował i rozwinął metody pomiarów znikomych efektów cieplnych, budując szereg mikrokalorymetrów o różnych zastosowaniach. Opracował pierwszy w języku polskim podręcznik akademicki *Chemia fizyczna t. I i II* (Warszawa 1923 i 1924), monograficzny *t. III Termochemia* (Warszawa 1928), również w języku niemieckim i francuskim (Berlin 1928, Paris 1933), *t. IV Elektrochemia* (Warszawa 1931) oraz łącznie z Mieczysławem Centnerszwerem: *Podręcznik do ćwiczeń z chemii fizycznej, termochemii i elektrochemii* (Warszawa 1920).

5.XII.1935 r. Ś. został powołany na stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Został też senatorem RP. Będąc przeciwnikiem ograniczenia autonomii uczelni przez ustawę o szkołach akademickich z 1933 r., zainicjował wiosną 1936, w osobiście przygotowanym projekcie, utworzenie przez towarzystwa naukowe niezależnej od administracji państwowej Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych ze specjalistycznymi komitetami w celu koordynacji prowadzonych prac. W lutym 1937 doprowadził do nowelizacji ustawy z 1933, przywracając tym samym autonomię uczelniom. Przyśpieszył i podwoił liczbę nominacji profesorskich.

Po wybuchu wojny, 17.IX.1939 r. Ś. znalazł się wraz z rządem w Rumunii, gdzie został internowany. W połowie marca 1940 na zaproszenie Narodowego Biura Standardów przedostał się do USA, gdzie na kolejnych semestrach jako „profesor gość” wykładał termochemię, ebulliometrię, kalorymetrię i fizykochemię węgla kamiennego, kolejno na uniwersytetach: w Pittsburgu (Pensylwania) i w Iowa City (Iowa). W lutym 1941 powrócił do Pittsburgu, zaangażowany do pracy w Instytucie Mellona. W l. 1941-46 rozwiązał dla firmy Koopers szereg zagadnień technicznych, głównie z zakresu przeróbki smoły węglowej, zakończonych uzyskaniem dla firmy 8 patentów.

Niezależnie od tego, na własne konto opatentował konstrukcję pieca do koksowania i półkoksowania. W konsekwencji prowadzonych prac Ś. udoskonalił pomiary kriometryczne. Zbudował proste, precyzyjne kriometry: różnicowy i dylatometryczny, dzięki którym umożliwiony został postęp wiedzy o eutektykach i wykrycie polieutektyków. Podczas pobytu w USA opracował kilka monografii dotyczących tych dziedzin fizykochemii.

Po powrocie 7.XI.1946 r. do kraju Ś. wykładał w l. 1947-51 chemię fizyczną stosowaną w Politechnice Warszawskiej, a w okresie X.1947-1960 kierował katedrą chemii fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego i zakładem fizykochemii Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej. W l. 1955-60 był pierwszym dyrektorem Instytutu Chemii Fizycznej PAN w Warszawie (był jego inicjatorem) i kierował w nim Zakładem Fizykochemii Podstawowych Surowców Organicznych. Dominującym kierunkiem prac Ś. i jego zespołów w tym okresie było rozdzielanie i uzyskiwanie składników wysokotemperaturowej smoły węglowej. Gruntowna znajomość zjawisk azeotropii i eutektyki pozwoliła Ś. na pokierowanie opracowaniem i wdrożeniem w technice wydzielania i należytego oczyszczania najcenniejszych składników smoły – zasad pirydynowych do produkcji leków, a także szerokiego zastosowania naftalenu z nieznanymi dotąd uzyskami. Zagadnienia te Ś. zawarł w monografiach: *Metody rozdzielania i oczyszczania substancji* (Warszawa 1950), *Fizykochemia węgla kamiennego i procesu koksowania* (Warszawa 1953), *Fizykochemia smoły węglowej* (Warszawa 1956) i w języku rosyjskim i niemieckim (Moskwa 1958 i Warszawa 1959), *Azeotropia i poliazeotropia* (Warszawa 1957) i *Azeotropy and Poliazeotropy* (Warszawa 1963) oraz w języku rosyjskim (Moskwa 1968). Oprócz monografii i podręczników na twórczość Ś. złożyło się ok. 380 publikacji specjalistycznych, w tym ok. 200 opracowanych wspólnie z pracownikami, 46 uzyskanych patentów oraz przeszło 50 wypowiedzi pedagogicznych, społecznych, gospodarczych i in.

Ś. był przyjacielem młodzieży, wytrwałym wychowawcą i pedagogiem, twórcą szkoły naukowej, z której wyszli profesorowie: Alicja Dorabialska, Władysław Malesiński, Błażej Roga, Józef Salcewicz, Marian Świderek, Ignacy Złotowski, Aleksander Zmaczyński (łącznie ponad 20 profesorów) oraz ok. 100 doktorów i kilkuset magistrów, w tym wielu działaczy przemysłowych.

Ś. był organizatorem, wraz ze Stanisławem Grzymałowskim i Antonim Romanowskim, Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy STP w 1922 r. Współorganizował także Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy NOT w 1957 (JF).

Był członkiem PAU od 1923 r. (czynnym od 1927) i członkiem rzeczywistym PAN od jej utworzenia (1952), jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Chemicznego (1919), jego prezesem (1925), a od 1933 członkiem honorowym. Był członkiem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1922), członkiem rzeczywistym Akademii Nauk Technicznych (1923) i przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Doradczego

Naukowego i Komitetu Naukowego Instytutu Przemysłowego. Był też jednym z założycieli czasopisma *Roczniki chemii* (1921). Oprócz wymienionych towarzystw krajowych był członkiem honorowym wielu towarzystw zagranicznych.

Ś. został uhonorowany doktoratami h. c.: Uniwersytetu Jagiellońskiego (1960), Politechniki Łódzkiej (1960), Politechniki Warszawskiej (1961), Uniwersytetu Humboldta w Berlinie (1960), Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie (1959), Uniwersytetu Technicznego w Budapeszcie, Uniwersytetu w Bukareszcie i Uniwersytetu Łomonosowa w Moskwie (1966). Był także laureatem nagrody: Małej im. D.I. Mendelejewa (1910) i Fundacji im. T. Kościuszki (USA 1943) oraz nagród państwowych: indywidualnej I stopnia (1951), zespołowej II stopnia (1953), naukowej stołecznego miasta Warszawy (1959).

Ś. został odznaczony przed wojną: Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (1925) i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą tego orderu (1928), natomiast po wojnie: ponownie Krzyżem Komandorskim OOP z Gwiazdą (1954), Orderem Sztandaru Pracy I kl. (1955), Złotą Odznaką NOT (1963). Został także wyróżniony: Gwiazdą Orderu Republiki Hiszpanii (1934), fińskim Orderem Białej Róży z Gwiazdą, Orderem Korony Rumuńskiej z Gwiazdą, szwedzkim Orderem Gwiazdy Polarnej, węgierskim Orderem Św. Stefana z Gwiazdą, Medalem Lavoisiera (1964), Medalem J. Hanusa Czechosłowackiej AN (1967).

Na emeryturę przeszedł Ś. w 1960 r. Zmarł 29.IV.1968 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie.

Był żonaty z Marią Olszewską (1881-1959), z którą miał córkę Janinę Żółkiewską (primo voto Ścisłowska), prof. nadzw. fizyki w Instytucie Chemii Przemysłowej (1947-73).

Witold Żółkiewski

Witold Wierzejski

Witold Kazimierz Wierzejski (1882-1950), inż. mechanik, dyrektor Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, prezes SIMP.

Urodził się 28.II.1882 r. we wsi Derebczyn w pow. jampolskim na Podolu jako syn urzędnika cukrowni. Uczęszczał do gimnazjum realnego w Winnicy, gdzie jako uczeń V klasy zorganizował nielegalną bibliotekę polską, która była zaopatrywana w konspiracyjne wydawnictwa PPS. W 1900 otrzymał maturę i wstąpił na wydział mechaniczny Instytutu Politechnicznego w Kijowie. W czasie studiów należał do Korporacji Studentów Polaków Uniwersytetu i Instytutu Politechnicznego w Kijowie, współpracował ze związanym z korporacją polskim lewicowym tygodnikiem *Świt* (1906-08).

W., jako przedstawiciel polskiej młodzieży w zarządzie Akademickiej Biblioteki Politechnicznej, przeforsował decyzję o założeniu w niej działu polskiego. Należał do głównych organizatorów powstałego po 1905 Związku Gniewańskiego (nazwa pochodzi od cukrowni „Gniewań” w pobliżu Winnicy), będącego związkiem zawodowym pracowników umysłowych w rolnictwie i przemyśle rolnym na Ukrainie, stojącym na gruncie idei niepodległości Polski. Pełnił w tym związku przez trzy lata funkcje członka zarządu i generalnego sekretarza, był współredaktorem czasopism wydawanych przez związek: *Współczesna Praca*, *Zjednoczenie* i *Pracownik*. Po kilku latach Związek Gniewański został rozwiązany przez władze carskie.

W. zaliczano do czołowych działaczy socjaldemokratycznych wśród studentów polskich w Kijowie. Ostro zwalczał politykę endecji w czasie wyborów do I Dumy Państwowej na początku 1906 r., polemizując na jednym z wieców z samym Romanem Dmowskim. Konsekwencją tak aktywnej działalności politycznej **W.** był dwukrotny pobyt w więzieniu w 1903 i 1907 r. oraz cztery wydalenia z uczelni i towarzyszące im nadzory policyjne. Dopiero w 1912 udało mu się ukończyć studia. Działalności młodzieży w Kijowie dotyczyła publikacja **W.**: *Fragmety z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834-1920* (Warszawa 1939).

Po uzyskaniu dyplomu **W.** objął stanowisko wicedyrektora w jednej z większych cukrowni na Podolu. W 1914 r. przeszedł do przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych, od 1916 pracował w fabryce w Jekaterynosławiu (później Dniepropietrowsk, dziś Dnipro), zajmując kolejno stanowiska: konstruktora, szefa biura technicznego i dyrektora. Tamże bardzo aktywnie działał społecznie w Polskim Klubie Demokratycznym (1500 członków); jako jego prezes doprowadził do zjednoczenia organizacji polskich na terenie Ukrainy południowej w Radę Organizacji Polskich, został jej wiceprezesem i kandydatem na posła do – pozostałego jedynie w projektach – sejmu polskiego na Ukrainie. W okresie walk bolszewików z gen. Denikinem, wiosną 1919 r., **W.** zdołał skłonić bolszewicką radę rewolucyjną do wyłączenia Polaków z mobilizacji. Brał udział w Zjeździe Techników Polaków w Moskwie 23-28.IX.1917 r., wygłaszając w sekcji ekonomicznej referat: *Odbudowa ekonomiczna Polski*.

Po powrocie do Polski w połowie VII.1919 r. **W.** zamieszkał w Warszawie i pracował kolejno: jako dyrektor techniczny Kooperacji Rolnej, od 1920 r. w firmie „Zawadzki Jan i Sp.”, zaś w 1922 r. zorganizował Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Warszawie, Lublinie i Sierpcu, którego został dyrektorem. Równocześnie w latach 20. był członkiem zarządu Zakładów Mechanicznych „Ursus” i Tow. Akc. Gostyński i S-ka,

a od 1922 r. wchodził w skład rady Sp. Akc. Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi.

W. aktywnie działał w powstałym 11.IX.1920 r. Polskim Związku Przemysłowców Metalowych (PZPM), początkowo był zastępcą członka Zarządu Głównego, od 1923 wszedł w skład Zarządu Oddziału Warszawskiego, w l. 1924-29 był członkiem rady związku. Działalność w PZPM skupił w grupie II: Wytwórnie Maszyn i Narzędzi Rolniczych, wchodził w skład jej zarządu i komitetu wykonawczego, zaś w l. 1927-29 sprawował funkcję prezesa zarządu tej grupy. Z inicjatywy tej grupy utworzono 8.XI.1921 r. miesięcznik *Maszyny Rolnicze*, w którego redakcji znalazł się **W.**, podpisując numery za wydawców. Zasiadał w radach i zarządach wielu firm, m.in. w Zakładach Mechanicznych „Ursus” Sp. Akc., Tow. Przemysłu Włókienniczego w Zgierzu, Sp. Akc. „Lana”, Izbie Handlowej Polski i ZSRR, Izbie Handlowej dla Bliskiego Wschodu i w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przełom w karierze **W.** związany był z wyborem 1.VI.1926 r. prof. Ignacego Mościckiego na prezydenta, któremu marszałek J. Piłsudski oddał pod osobisty nadzór cały przemysł zbrojeniowy. Mościcki, mając do **W.** nieograniczone zaufanie, przyczynił się do mianowania go w 1927 dyrektorem naczelnym Państwowych Wytwórni Uzbrojenia (PWU) i utrzymania go na tym stanowisku, mimo konfliktów z władzami wojskowymi, do wybuchu II wojny światowej. PWU było przedsiębiorstwem wielozakładowym, składającym się z czterech wytwórni: Państw. Fabryki Karabinów w Warszawie, Państw. Fabryki Broni w Radomiu, Państw. Fabryki Amunicji w Skarżysku i Państw. Fabryki Sprawdzianów w Warszawie. Poza Państw. Fabryką Karabinów pozostałe zakłady były obiektami zupełnie nowymi, uruchomionymi w l. 1925-27. PWU – wyposażone w najnowsze maszyny i urządzenia – należały do najnowocześniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Produkowały liczne rodzaje broni, poczynając od pistoletów ręcznych, na sprzęcie artyleryjskim kończąc. Dzięki inwestycjom dokonywanym w l. 1927-38 PWU szybko rozwijały się, a majątek tego przedsiębiorstwa powiększył się trzykrotnie. Znacznie wzrosła liczba zatrudnionych, z 6838 osób w 1930 r. do 12.579 w 1938 r., w tym 10.914 robotników oraz 1665 inżynierów i urzędników. PWU znajdowały się w rzędzie największych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Sukcesy swoje odnotowały PWU m.in. dzięki fachowości, wiedzy i zdolnościom organizacyjnym **W.** Forsował on i zdołał obronić (przy poparciu I. Mościckiego i wicepremiera E. Kwiatkowskiego) pogląd, że wojsko nie powinno zajmować się wytwarzaniem uzbrojenia, lecz dawać przemysłowi zamówienia, co wywoła konkurencję, a przez to lepszą i tańszą

produkcję. **W.** był związany politycznie z lewicą sanacyjną; gdy 27.VI.1928 r. nastąpiło połączenie Związku Naprawy Rzeczypospolitej z Partią Pracy i utworzono Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast, **W.** wszedł w skład jego Zarządu Głównego.

W. wydatnie przyczynił się do rozwoju całego przemysłu zbrojeniowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym (COP). Zasiadał we władzach różnych przedsiębiorstw, np. w latach 30. był członkiem zarządu Tow. Starachowickich Zakładów Górniczych; jako członek zarządu Zjednoczenia Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego wiele uwagi poświęcał elektryfikacji COP i budowie pierwszej w Polsce linii najwyższego napięcia 150 kV z Mościc do Starachowic, przedłużonej następnie do Warszawy.

Działalność społeczną **W.** początkowo skoncentrował na utworzonym 3.XII.1932 r. Tow. Wojskowo-Technicznym, gdzie wchodził w skład pierwszego zarządu, potem w l. 1934-37 był prezesem SIMP, ożywiając znakomicie jego działalność i przekształcając w organizację masową. Potrafił zgromadzić wokół siebie grono młodych, aktywnych działaczy. Za jego kadencji liczba członków SIMP wzrosła z 371 w końcu 1934 r. do 1115 w X.1937. Regularnie odbywały się zjazdy mechaników polskich, powołano do życia wiele nowych kół i sekcji, rozszerzono wydatnie akcje odczytowe, powołano do życia nowe miesięczniki: *Wiadomości SIMP* (1934) i *Przegląd Mechaniczny* (1935), w którym **W.** należał do komitetu redakcyjnego. Przyczynił się do zorganizowania I Polskiego Kongresu Inżynierów we Lwowie 12-14.IX.1937 r. i I Polskiego Kongresu Techników w Warszawie 3-4.XII.1938, wchodził także w skład ich komitetów honorowych. **W.** interesował się problemami naukowej organizacji pracy; 28.IV.1930 wybrano go członkiem zw. Instytutu Naukowej Organizacji.

Po wybuchu II wojny światowej **W.** opuścił Polskę i udał się do Francji, gdzie zorganizował przy Związku Polaków we Francji Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich na Emigracji z siedzibą w Marsylii i był jego prezesem. Po klęsce Francji znalazł się w Anglii, ale o jego działalności w tym kraju niestety nic nie wiadomo; można jedynie przypuszczać, że był jednym z wielu polskich inż. wspierających swoją wiedzą angielski przemysł zbrojeniowy.

Po zakończeniu II wojny światowej **W.** rzucił – wśród inż. nie zamierzających powrócić do kraju – pomysł zorganizowania grupy fachowców przemysłu zbrojeniowego i zaoferowania ich usług różnym krajom podejmującym rozbudowę przemysłu wojskowego. Długie pertraktacje z kilkoma placówkami dyplomatycznymi dały pozytywny rezultat jedynie w Argentynie. **W.** w imieniu 16 inżynierów podpisał umowę na 2 lata z Direccion General de Fabricaciones Militares w Buenos Aires. Członkowie tej grupy przybywali do Argentyny w okresie od X. do XII.1947 r. **W.** podjął pracę w fabryce broni w Rosario, gdzie zajmował się organizacją produkcji. Równocześnie włączył się w działalność powstałego 12.VII.1947 Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Argentynie (SITP), gdzie w l. 1948-50 pełnił funkcję prezesa. Na lata te przypada najlepszy okres rozwoju SITP; osiągnęło ono w 1950 r. największą liczbę członków – 267 oraz rozwinęło szeroką działalność zawodową. Z inicjatywy **W.** zorganizowano akcję odczytową, obejmującą nie tylko członków SITP, ale także kadrę inżynierską fabryk argentyńskich, dzięki czemu inżynierowie polscy zdobyli uznanie w argentyńskim środowisku technicznym. W VII.1948 **W.** zaproponował utworzenie czasopisma *Technika* i stanął na czele jego komitetu redakcyjnego. Trudności finansowe spowodowały, że pierwszy i jedyny numer ukazał się dopiero pod koniec 1950 r., a więc już po śmierci **W.**

W Polsce został odznaczony Medalem Niepodległości (1933) i Złotym Krzyżem Zasługi (1937).

W. zmarł w X.1950 r. w Argentynie. Jego żona Jadwiga, będąca aktywną działaczką Rodziny Technicznej (kobięca organizacja samopomocowa i kulturalna funkcjonująca przy SITP), po śmierci męża powróciła do Polski. W l. 1953-63 SITP fundowało stypendium im. **W.** dla studenta pochodzenia polskiego, uczącego się na argentyńskiej wyższej uczelni technicznej.

Józef Piłatowicz

Źródło: *Słownik Biograficzny Techników Polskich*, tomy 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 12, 14 - Wydawnictwo FSNT NOT, Warszawa.



Powojenni wychowankowie KPI, którzy odeszli

Eugeniusz Laskowski

Eugeniusz Laskowski urodził się 23.11.1933 r. w Warszawie. Gdy miał rozpocząć naukę w szkole, wybuchła wojna. Wraz z rodzicami przeżył ten okres w Grodnie. Szkołę podstawową ukończył w Trzebiatowie, liceum ogólnokształcące w Kołobrzegu. Dzięki bardzo dobrym wynikom wytypowany został przez szkołę na studia zagraniczne. W 1952 r. rozpoczął studia w Politechnice Kijowskiej. Praktyki odbywał w ELEKTROSILE-Leningrad i w LENENERGO (zakład sieci elektrycznych), także w elektrowni Kachowka na Dnieprze. Ukończył Wydział Elektrotechniczny KPI w specjalności sieci przesyłowe wysokiego napięcia.

L. wrócił do kraju w 1957 r. Nakazów pracy już nie było, a znalezienie pracy we Wrocławiu w specjalności okazało się niemożliwe. Dobre trzyletnie przygotowanie teoretyczne i praktyki w dużych przedsiębiorstwach ZSRR pozwoliły na zmianę specjalizacji zawodowej. Zatrudnił się w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych M-5 (później: DOLMEL). Został konstruktorem wielkich silników elektrycznych i generatorów, następnie mistrzem na produkcji. Stąd w 1962 r. przeszedł do pracy w Komitecie Wojewódzkim PZPR do wydziału nauki, później wydziału ekonomicznego.

Pracował w państwowym nadzorze paliwowo-energetycznym i w przemyśle surowcowym na Dolnym Śląsku. Był w kierownictwie spółdzielni, która zajmowała się obróbką kamieni ozdobnych i szlachetnych, kierował zakładem poligraficznym. W l. 90. prowadził wrocławskie biuro tłumaczeń STP. Po przejściu na emeryturę w 1992 r. prowadził własne biuro tłumaczeń TRANSSERWIS.

L. aktywnie działał w organizacjach społecznych: w ZHP (zastępowy, drużynowy, uczestnik pierwszego obozu skautowskiego w Pogorzeliczy nad Bałtykiem w 1946 r.), ZMP (członek Komitetu Powiatowego w Kołobrzegu), ZMS (członek władz miejskich we Wrocławiu), SEP (wiceprezes Oddziału Wrocławskiego), SITPMB (wiceprezes Oddziału Wrocławskiego), NOT (członek Rady Wojewódzkiej, przewodniczący Komitetu Gospodarki Energetycznej RW, członek komitetu przy ZG), TPPR i później SWPW (członek Zarządu Wojewódzkiego), w Stowarzyszeniu Tłumaczy Polskich (prezes Oddziału we Wrocławiu). Był organizatorem wielu NOT-owskich konferencji naukowych, zwłaszcza dotyczących oszczędności energii, często z udziałem gości zagranicznych. Dzięki wybitnej znajomości języka rosyjskiego służył swoją pomocą w kontaktach z delegacjami ze Wschodu, wykonywał tłuma-

czenia tekstów naukowych i technicznych, szczególnie z dziedziny elektrotechniki i energetyki. Poszerzał swoje kwalifikacje, uczestnicząc w stażach specjalistycznych w Politechnice Kijowskiej (1982 i 1987) i w Moskiewskim Instytucie Energetycznym (1988).

L. wybierany był do Zarządu SWPK (1969-74, 1982-86, 1990-2010 – członek, 1974-82, 2010-13 – z-ca przewodniczącego), w nim aktywnie działał. W 1971 i 1972 uczestniczył w obozach alpinistycznych KPI na Kaukazie. Stał się pierwszym polskim absolwentem KPI, który wszedł w 1972 r. na Elbrus. Był współorganizatorem majowych seminariów Sekcji (1976, 1982, 1984, 1991, 1994, 1998, 2002, 2006, 2010). Wielokrotnie wchodził w skład delegacji Sekcji na uroczystości inauguracyjne roku nauki w KPI.

Za swoją działalność nagrodzony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985) i Złotym Krzyżem Zasługi (1977). Otrzymał odznaczenia regionalne: Budowniczego Wrocławia (złota odznaka), Zasłużonego dla Dolnego Śląska (złota) i Zasłużonego dla Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia (złota) oraz odznaki honorowe organizacji społecznych: NOT (złota), SITPMB (złota), SEP (złota), TPPR (złota), Zasłużony dla Pożarnictwa (srebrny medal). Wyróżniony został dyplomem i odznaką mera Kijowa (2005) oraz dyplomem rektora NTUU KPI (2006, 2010).

Zmarł 11.06.2013 r. Pochowany na cmentarzu we Wrocławiu na Sępólnie.

Żona Joanna mieszka w Warszawie. Córka Eleonora, absolwentka uniwersytetu w Gissen, przebywa w Niemczech. Syn Przemysław mieszka we Wrocławiu, zaś Piotr – w Dzierżoniowie.

Eugeniusz Lecyk

Eugeniusz Lecyk urodził się 30.03.1929 r. w Białej Podlaskiej. Tam ukończył szkołę powszechną (1942), gimnazjum i liceum (1949). Na studia elektrotechniczne został przyjęty do Politechniki Warszawskiej, gdzie uzyskał stypendium i miejsce w akademiku. Gdy jednak pojawiła się możliwość studiowania elektroniki za granicą (w Polsce nie było wówczas tego kierunku studiów), wyjechał do ZSRR. W Politechnice Kijowskiej w 1950 r. rozpoczął studia na Wydz. Radiotechnicznym. Podczas nauki odbywał praktyki produkcyjne, m.in. w Kijowie, Rydze i Wilnie. W 1955 r. obronił pracę dyplomową na temat *odbiornika telewizyjnego* i został inżynierem, co w Polsce dawało prawo używania tytułu magistra inżyniera.

Po powrocie do kraju w 1955 r. **L.** podjął pracę asystenta w Instytucie Fizyki Doświadczalnej. W 1963 został ekspertem w CHZ METRONEX. W 1964 wyjechał do Londynu, w polskim Biurze Radcy Handlowego objął stanowisko eksperta, a potem attache naukowo-technicznego. W 1971 stał się doradcą ministra przemysłu maszynowego w Warszawie. Dwa lata później podjął pracę w BRH w Nowym Jorku jako attache techniczny. W 1975 rozpoczął pracę w zjednoczeniu EMA i INTERELEKTRO, w 1980 – w zjednoczeniu MEGAT i INTERATOMENERGO, zaś w 1985 – w zjednoczeniu MERA i Międzyrządowej Komisji ds. Elektronicznej Techniki Obliczeniowej RWPG (tu pracował do 1990). Przyjmował delegacje radzieckich naukowców i działaczy ekonomicznych, wyjeżdżał na zagraniczne konferencje i rozmowy gospodarcze. Na emeryturę przeszedł w 1992 r.

Dokształcał się: ukończył kurs techniki półprzewodnikowej (1955), roczne studium nauk społecznych (1980). Odbił staże specjalistyczne w KPI (1982 i 1987).

L. działał społecznie: w szkole w ZHP, ZWM i ZMP, gdy pracował zawodowo – w PZPR.

Od 1958 r. działał w SWPK. W l. 1971-73 był przewodniczącym Sekcji. Później (1978-1994) wchodził w skład zarządu Sekcji, pełnił funkcję z-cy przewodniczącego (1982-86). Założył i w l. 90. uzupełniał kronikę Sekcji, doprowadzając jej objętość do 3 tomów. Współorganizował (1983, 1992, 1995) konferencje i seminaria SWPK. Utrzymywał przyjacielskie kontakty z zagranicznymi kolegami ze studiów, organizując ich spotkania w Polsce. Wielokrotnie, co 5 lat (od 1970 do 2005) uczestniczył w kijowskich spotkaniach swojej grupy studenckiej Wydz. Radiotechnicznego KPI.

Za pracę zawodową i działalność społeczną odznaczony został: Złotym Krzyżem Zasługi (1971), złotą odznaką Zasłużonego Pracownika Łączności (1972), Srebrną Odznaką Honorową NOT (1994) i innymi.

Eugeniusz Lecyk zmarł w Warszawie 30.04.2020 r. i został pochowany na Cmentarzu Północnym.

Żona Hanna jest lekarzem stomatologii. Córka Jolanta jest mgr inż. ze specjalizacją w dziedzinie inżynierii chemicznej, pracuje jako lektorka języka angielskiego w Warszawie. Syn Arkadiusz zdobył tę samą specjalizację, mieszka i pracuje w Krakowie. Są wnuki: Piotr, Magdalena, Zofia i Lucyna.

Zdzisław Lis

Zdzisław Lis urodził się w Sosnowcu 7.11.1930 r. Przed wojną ukończył pierwsze dwie klasy szkoły powszechnej w Chrzanowie. W 1944 r.

w Sosnowcu ukończył klasę siódmą. Do wyzwolenia w styczniu 1945 pracował jako uczeń ślusarski w warsztacie elektro-mechanicznym w Sosnowcu. Po uruchomieniu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych (ŚTZN) w Katowicach zdał egzamin do gimnazjum elektrycznego, w którym w 1948 r. otrzymał stopień czeladnika. Po ukończeniu 2-letniej szkoły telekomunikacyjnej w Krakowie w 1950 uzyskał tytuł technika telekomunikacji. Pracodawca – Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Krakowie – skierowała go na studia do ZSRR. Do czasu wyjazdu – od czerwca do października 1950 r. – pracował jako technik w centrali telefonicznej w Sosnowcu.

Na Wydziale Radiowym Politechniki Kijowskiej studiował w l. 1950-55, odbywając praktyki produkcyjne w fabrykach Kijowa, Wilna i Rygi. Studia ukończył z wyróżnieniem, broniąc pracę dyplomową na temat *odbioru i obróbki sygnałów radiolokacyjnych*. Uzyskał tytuł magistra inżyniera radiotechniki.

Skierowany przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego do pracy w biurze rozwojowym Warszawskich Zakładów Radiowych RAWAR, **L.** po kilku miesiącach wraz z nim został przeniesiony do nowoutworzonego Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji (PIT). Początkowo, na stanowisku st. konstruktora, zajmował się projektowaniem i konstruowaniem wskaźników radiolokacyjnych. Wobec podjęcia przez Instytut prac nad nową rodziną radarów wykrywających obiekty powietrzne, powierzono mu opracowanie dla nich odbiorników odpornych na zakłócenia bierne. W Polsce była to tematyka pionierska, wymagająca rozwiązywania licznych problemów teoretycznych, konstrukcyjnych i technologicznych. Tu szczególnie użyteczna okazała się wiedza nabyta w KPI w ramach pracy dyplomowej. Problematyką tą zajmował się do 1976 r., najpierw na stanowisku kierownika pracowni, a od 1970 r. – kierownika Zakładu Techniki Wskaźnikowo-Odbiorczej (na adiunkta mianowany został w 1962 r.). Pod jego kierownictwem rozwiązywano problemy teoretyczne z dziedziny optymalnego odbioru sygnałów, projektowano i konstruowano coraz doskonalsze systemy i układy umożliwiające wykrywanie celów radiolokacyjnych na tle ech stałych, opracowywano metody wyspecjalizowanego miernictwa ich charakterystyk oraz metody badań odporności na zakłócenia stacji radiolokacyjnych wyposażonych w te systemy. Kolejne generacje stacji radiolokacyjnych, wojskowych i cywilnych, także eksportowanych, wyposażano w układy zaprojektowane na bazie tych prac. Powstały nowe konstrukcje, pojawiły się wynalazki chronione 8 patentami, osiągnięcia były prezentowane w publikacjach i na konferencjach naukowych.

Równoległe z działalnością podstawową w l. 1966-72 L. prowadził zajęcia dydaktyczne w Uniwersytecie Warszawskim. Jako asystent w pracowni elektronicznej Instytutu Fizyki Doświadczalnej opracowywał tematy ćwiczeń dla studentów IV roku fizyki, kompletował, uruchamiał, stroił i konserwował zestawy laboratoryjne, prowadził zajęcia ze studentami oraz wykłady z elektroniki.

Szybki postęp w dziedzinie elektroniki (od techniki lampowej przez tranzystory do układów scalonych, od techniki analogowej do cyfrowej) zmuszał go do ciągłego szkolenia się i podnoszenia kwalifikacji. Odbił staże w Anglii w firmach ICL (1970) i REDAC (1973, stypendium ONZ). Nabyta tam wiedza z dziedziny komputerowo wspomaganego projektowania układów elektronicznych i zarządzania przedsiębiorstwem okazała się na tyle użyteczna dla Naukowo-Produkcyjnego Centrum Półprzewodników CEMI, że zaproponowano mu objęcie stanowiska adiunkta-kierownika tworzonego od podstaw Ośrodka Informatyki. Na stanowisku tym pracował w l. 1976-82. Do osiągnięć tego okresu można zaliczyć: wdrożenie komputerowych metod projektowania układów elektronicznych, budowę banku danych elektronicznych elementów dyskretnych krajowej produkcji, projektowanie układów elektronicznych wspomaganymi środkami komputerowymi, wdrożenie systemu operacyjnego GEORGE 3 na instalacji ODRA 1305. Działalność ta była wspierana aktywną współpracą dwustronną z pokrewnymi instytutami w Budapeszcie (TKI), Pradze (TESLA-VUST) i Frankfurtu (VEB Halbleitewerk) oraz współpracą wielostronną w ramach Rady Specjalistów ds. zastosowań komputerów do projektowania układów elektronicznych i zarządzania przedsiębiorstwem (organ RWPG).

W 1982 r., ze względu na zły stan zdrowia (wieńcówka) i zmiany organizacyjne w CEMI, przeszedł na emeryturę. W 1984 podjął pracę w niepełnym wymiarze w Instytucie Problemów Jądrowych. Jako sekretarz sekcji ds. aparatury i urządzeń techniki jądrowej, będącej organem roboczym Stałej Komisji RWPG ATOMENERGO, przygotowywał materiały na posiedzenia Sekcji i uczestniczył w nich, między innymi w Tbilisi (1985), Witebsku (1987) i Karl-Marx-Stadt (1989). Wraz z tą tematyką w 1987 został przeniesiony do Instytutu Energii Atomowej. W grudniu 1987 na mocy porozumienia stron został zatrudniony w Międzynarodowym Zjednoczeniu Gospodarczym Aparatury Jądrowej INTERATOMINSTRUMENT (IAI). Na stanowiskach starszego inżyniera i specjalisty pracował do grudnia 1992 r. Opracowywał ekspertyzy, przygotowywał materiały na posiedzenia IAI, zajmował się zastosowaniem mikrokomputerów do potrzeb IAI oraz ich reeksportem do ZSRR.

W okresie 1992-95 pracował w niepełnym wymiarze godzin w Wielobranżowym Centrum Handlowo-Wytwórczym POLRAD sp. z o.o. na stanowisku wiceprezesa, później prezesa zarządu. W tym czasie intensywnie współpracował z rosyjskimi i ukraińskimi firmami handlowymi.

Od najmłodszych lat L. angażował się w działalność społeczną i polityczną. Wychowany w środowisku robotniczym Zagłębia Dąbrowskiego zapamiętał, co znaczy bezrobocie, nędza, niesprawiedliwość, poznał warunki życia w robotniczych slumsach. W czasie pierwszych po wojnie wakacji (lipiec-sierpień 1945 r.) jako brygadzysta I Śląskiej Brygady Młodzieżowej uczestniczył w akcji żniwnej i repolonizacyjnej na Opolszczyźnie.

Natychmiast po wyzwoleniu Sosnowca wstąpił do ZHP, a w grudniu 1945 r. do ZWM. W okresie gimnazjum i technikum aktywnie uczestniczył w działalności organizacji młodzieżowych. W ŚZTN zorganizował koło ZWM, a w szkole telekomunikacyjnej – koło ZMP. Był uczestnikiem Krajowego Zlotu Młodzieży ZWM w Warszawie w lipcu 1946 r., a w rok później – I Zjazdu ZWM. Uczestniczył też w zjeździe połączeniowym organizacji młodzieżowych we Wrocławiu (1948). Od 1947 był członkiem PPR, a po zjednoczeniu – PZPR, aż do rozwiązania partii w 1990 r. Wielokrotnie wybierany był do władz organizacji zakładowych w miejscu pracy. Angażował się również w działalność organizacji społecznych i środowiskowych, np. SEP, PCK, TPPR.

Działał w Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej, w l. 1982-2002 był członkiem zarządu Sekcji, piastował funkcję sekretarza, następnie przez 14 lat skarbnika. Współuczestniczył w organizacji seminariów Sekcji (1983, 1984, 1992, 1995). Odbił staż specjalistyczny w Politechnice Kijowskiej (1983).

Za swoje osiągnięcia naukowe i techniczne L. otrzymał liczne odznaczenia oraz nagrody państwowe, resortowe i zakładowe, w szczególności: Nagrodę Państwową I st. (zespołowa, 1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1979), srebrny i złoty Krzyż Zasługi (1959 i 1973), brązowy medal za Zasługi dla Obronności Kraju (1969), nagrody Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (1973 i 1974), Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki (1970), Ministra Przemysłu Maszynowego (1979), a także odznakę i tytuł Racionalizatora Produkcji oraz Wzorowego i Zasłużonego Pracownika PIT.

L. zmarł w Warszawie 12.05.2019 i w stolicy został pochowany.

Żona Danuta zmarła w 2000 r. Syn Mirosław mieszka w Warszawie.

Krzysztof Madej

Krzysztof Madej urodził się 19.02.1945 r. w Sosnowcu w rodzinie Romualda i Haliny. W 1963 ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Tarnowskich Górach i rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Energetycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Następnie, od 1965 r., kontynuował studia na Politechnice Kijowskiej, Wydziale Mechanicznym – Budowy Maszyn, w ramach stypendium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Studia na specjalności *Urządzenia i technologia spawalnictwa* ukończył z wyróżnieniem (1969), a rada wydziału dała mu rekomendację na aspiranturę. Po studiach podjął pracę w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach, w Zakładzie Mechanizacji Spawania, gdzie uczestniczył w opracowywaniu technologii, projektowaniu i wdrażaniu do produkcji specjalizowanych stanowisk do spawania zmechanizowanego. W 1974 został skierowany na studia doktoranckie do Politechniki Kijowskiej. Pracę doktorską, dotyczącą opracowania drutu proszkowego do regeneracyjnego napawania rozjazdów kolejowych ze stali Hadfielda i umacniania wybuchowego warstwy napawanej, wykonywał w Instytucie Spawania Elektrycznego (IES) im. E.O. Patona.

Po obronie doktoratu w tym Instytucie (grudzień 1977) prowadził w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach prace dotyczące opracowywania drutów proszkowych oraz elektrod otulonych do napawania i spawania. Opracowania recepturowe **M.** wykorzystywane były przez Zakład Doświadczalny Instytutu Spawalnictwa, gdzie materiały te były produkowane i wdrażane do przemysłu. W działalności badawczej podtrzymywał kontakty z IES i Wydziałem Spawalnictwa KPI (między innymi w 1982 r. odbył 2-miesięczny staż w KPI) oraz z Katedrą Spawalnictwa Gruzińskiego Uniwersytetu Technicznego w Tbilisi. W latach 1990-92 i 1994-99 kierował na kontrakcie pracami spawalniczymi prowadzonymi w Niemczech. Następnie pracował w Instytucie Spawalnictwa w Ośrodku Kształcenia i Nadzoru Spawalniczego. Znajomość zagadnień spawalniczych oraz doświadczenie pracy w Niemczech pozwoliły mu na wykonywanie, jako *auditor Schweißtechnische Lehr- und Versuchsanstalt* w Duisburgu, prac związanych z kwalifikowaniem pod względem spawalnictwa krajowych zakładów przemysłowych wykonujących konstrukcje spawane dla odbiorców niemieckich oraz kwalifikowaniem technologii spawalniczych stosowanych w tych zakładach. Zajmował się także zagadnieniami spawania stali o wysokiej wytrzymałości, stosowanych na konstrukcje dźwigowe.

Był wykładowcą na Kursach Europejskiego Inżyniera Spawalnika, autorem i współautorem

kilkudziesięciu artykułów, współautorem *Poradnika inżyniera – spawalnictwo* oraz albumu *70 lat Instytutu Spawalnictwa 1945-2015*. Wygłosił wiele referatów na konferencjach spawalniczych organizowanych w kraju i za granicą oraz seminariach organizowanych w Instytucie Spawalnictwa. Był w Komitecie Założycielskim Polskiego Towarzystwa Spawalniczego (PTS). Po wpisaniu przez Sąd Wojewódzki w Katowicach PTS do rejestru stowarzyszeń został wybrany prezesem PTS (1993). Z funkcji tej zrezygnował w listopadzie 1994 r. z uwagi na kilkuletni wyjazd za granicę.

M. został odznaczony Medalem im. Stanisława Olszewskiego (2012), przyznawanym przez Sekcję Spawalniczą SIMP najwybitniejszym polskim i zagranicznym spawalnikom, w uznaniu ich zasług dla spawalnictwa.

Mimo intensywnej działalności zawodowej znajdował czas na kontynuację hobby: od czasów licealnych – filatelistyki, a od czasów doktoranckich – kolekcjonowania samowarów.

Zmarł 6.09.2019 r. i został pochowany na cmentarzu św. Józefa w Tarnowskich Górach.

Żona Aleksandra Gruszka-Madej jest lekarzem laryngologiem. Córka Zuzanna jest anglistką. Syn Wojciech jest informatykiem.

Zygmunt Nikodem

Zygmunt Nikodem urodził się 26.09.1946 r. w Hanowerze w rodzinie Józefa Nikodema i Genowefy z d. Żukowskiej, którzy byli wywiezieni przez Niemców do pracy przymusowej w Rzeszy. Uczył się w technikum samochodowym w Strzelinie. Ukończył wydział mechaniczno-energetyczny Politechniki Wrocławskiej (1972), następnie rozpoczął w niej pracę na stanowisku asystenta. Obronił pracę doktorską na wydziale energetyki Politechniki Kijowskiej (1981). Pracując w Politechnice Wrocławskiej jako adiunkt był wicedyrektorem pionu współpracy z zagranicą (1985-1991). Współorganizował 3 międzynarodowe konferencje młodych pracowników nauki na przemian w swojej uczelni (od 1986) i w Politechnice Kijowskiej. Prowadził prace naukowo-badawcze nad odsiarczaniem gazów spalinowych, współpracując z prof. Jerzym Buzkiem. Opatentował 4 rozwiązania techniczne. Publikował artykuły w czasopismach naukowych. Prowadził wykłady, wygłaszał referaty, tłumaczył na konferencjach organizowanych przez Politechnikę Wrocławską i przez NOT. Otrzymał złotą odznakę Politechniki Wrocławskiej (1987) i liczne nagrody rektorskie. Wykształcenie uzupełniał studiami podyplomowymi w dziedzinie pedagogiki (1974) i księgowości (1990).

Odbył staże naukowe w Moskiewskim Instytucie Energetycznym (1983) i Uniwersytecie

Kijowskim (1987). Pracował naukowo (od 1991) w Instytucie Wysokich Temperatur Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie. Był zast. attaché ds. nauki i kultury (od 1996) w Ambasadzie RP w Moskwie, następnie przedstawicielem Polskiej Akademii Nauk (od 2003) w Moskwie. Przeszedłszy na emeryturę wrócił do Wrocławia (2012), gdzie w Politechnice Wrocławskiej został konsultantem ds. kontaktów naukowych ze Wschodem.

Działał społecznie w Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej jako zastępca przewodniczącego (1982-1990 i 2014-2019). Współorganizował seminaria Sekcji (1990, 2014, 2018). Wielokrotnie uczestniczył w delegacji Sekcji do Politechniki Kijowskiej. Wyróżniony został dyplomami rektora Politechniki Kijowskiej (2010, 2014, 2018). Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (1987). Otrzymał Srebrną Odznakę Honorową NOT (2017).

Zmarł we Wrocławiu 11.08.2019 r. i pochowany został na Cmentarzu Grabiszyńskim.

Żona Olga, inżynier ekonomista po studiach w Kijowie, pracowała we wrocławskim zakładzie DOLMEL (później DOZAMEL). Syn Józef po ukończeniu Uniwersytetu Ekonomicznego pracuje w firmie informatycznej we Wrocławiu. Córka Marianna po ukończeniu Politechniki Wrocławskiej jest architektem w Londynie. Są wnuki Antoni i Alfred.

Józef Olszewski

Józef Olszewski urodził się 5.02.1929 r. w Szczuczynie (koło Białegostoku) w rodzinie Aleksandra i Bolesławy Wiszowatej. Ojciec był rzeźnikiem, prowadził własny sklep masarski. Józef miał siostrę Irenę i dwóch młodszych braci Jerzego i Stanisława. Naukę w szkole powszechnej przerwała okupacja niemiecka, podczas której nie było tu szkół dla polskich dzieci. Po wojnie w 1949 r. ukończył gimnazjum w swoim miasteczku. Został licealistą w Ełku, otrzymując stypendium uczniowskie i miejsce w internacie. Gdy kończył naukę w szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego (tak się wtedy nazywała) w 1951 r., był zdecydowany zostać inżynierem, który tworzy maszyny elektryczne. Wraz z kolegą z klasy skorzystał z propozycji dla najlepszych uczniów, by studiować w Związku Radzieckim.

Po sierpniowym kursie przygotowawczym w Warszawie, w pierwszych dniach września 1951 r. wyleciał samolotem do Moskwy, by stąd pociągiem trafić do Kijowa, gdzie rozpoczął studia w Politechnice Kijowskiej. Podczas pierwszego roku był na Wydziale Spawalnictwa, później przeszedł na Wydział Elektryczny. Odbił praktyki produkcyjne w zakładach maszyn elektrycznych CHEMZ-Charków i URAŁELEKTROAPARAT-Swierdłowsk.

Zwiedził wielkie zakłady zbrojeniowe URAŁTIAŻ-MASZ w Swierdłowsku (produkujące wówczas m.in. koparki kroczące), przeszedł praktykę dyplomową w zakładach DYNAMO w Moskwie. W czerwcu 1956 r. obronił w KPI pracę dyplomową, uzyskując ocenę bardzo dobrą. Został inżynierem elektromechanikiem. W Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego w Warszawie otrzymał zaświadczenie o prawie używania tytułu mgr inż. elektryka i nakaz pracy do zakładów M-5 we Wrocławiu.

We wrześniu 1956 r. podjął w M-5 pracę konstruktora. Przepracował tu (w późniejszym DOLMELU) 34 lata, do 1990 r., awansując na kolejne stanowiska. Był wybitnym specjalistą, znawcą maszyn elektrycznych, a szczególnie synchronicznych maszyn jawnobiegunowych, stosowanych w największych zakładach chemicznych i kopalniach w kraju. Konstruował generatory synchroniczne do zespołów prądowców z napędem dieslowym, przeważnie dużych mocy, do pracy w elektrowniach w kraju i za granicą. Projektował silniki synchroniczne do wentylatorów i kompresorów w zakładach chemicznych i kopalniach. Nadzorował projektowanie morskich generatorów synchronicznych dla statków. Brał udział w projektowaniu maszyn, nadzorował konstrukcyjnie ich produkcję i często osobiście uczestniczył przy montażu ich w miejscu instalowania. Wielokrotnie wyjeżdżał służbowo za granicę. Nauczył się języka angielskiego przed wyjazdem do Indii, poznał nawet hiszpański przed wyjazdem do Ekwadoru, gdzie ponad rok pracował na budowie elektrowni wyposażonej w polskie maszyny. DOLMEL eksportował swoje turbogeneratory i silniki na cały świat.

W 1990 r. okazało się, że w wyniku radykalnej reformy ekonomicznej produkcja zakładowa stała się nieopłacalna. W nadziei na poprawę sytuacji DOLMEL wszedł w 2 spółki ze światową firmą ABB w październiku 1990 r. **O.** znalazł się w spółce DOLMEL-DRIVES LTD. Pracował na pełnym etacie jeszcze 6 lat i na umowach-zleceniach 2 lata, do 1998. Rychło po przejęciu 100% udziałów przez inwestora strategicznego okazało się, że produkcja, nad którą pracował, musi być, decyzją centrali ABB, prawie całkowicie zlikwidowana.

O. w wieku szkolnym angażował się w działalność ZMW WICI. Pracując w DOLMELU był członkiem PZPR, SEP. Był na stażu specjalistycznym w KPI w 1986 r. Pasjonował się turystyką. Będąc na emeryturze działał w Uniwersytecie III Wieku. Pisał wiersze. Napisał wspomnienia z okresu studiów w KPI i wydał je w bibliotecze SWPK jako VIII tom *Wspomnień z Kijowa* (228 s.). Wręczył je kolegom absolwentom z KPI na seminarium w Ełku w maju 2003 r.

Za swoją pracę odznaczony został: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985),

Srebrnym Krzyżem Zasługi (1966). Otrzymał (z zespołem) II nagrodę w konkursie KNiT i NOT za nowy silnik synchroniczny w 1971 r. Min. przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć wyróżnił go (z zespołem) II nagrodą za generator morski w 1976 r. Wyróżniony został złotą (1976) i srebrną (1964) odznaką Zasłużony Pracownik DOLMELU, a także złotą odznaką Zasłużony dla Energetyki (1987).

Zmarł 24.06.2004 r. Pochowany został na wrocławskim Cmentarzu Grabiszyńskim.

Żona Łucja pracowała w DOLMELU jako ekonomistka. Syn Aleksander jest redaktorem w wydawnictwie we Wrocławiu. Syn Adam pracuje w galerii handlowej w Warszawie.

Tadeusz Pawlikowski

Tadeusz Pawlikowski urodził się 3.07.1932 r. w rodzinie Adama, pracownika kolei, i Walerii z d. Kulesza w podłódzkiej miejscowości Bedoń, gdzie spędził dzieciństwo i przeżył okres okupacji niemieckiej (1939-1945). Ze względu na chorobę ojca jako kilkunastolatek zmuszony był do pracy zarobkowej na roli u niemieckiego gospodarza.

Po wyzwoleniu uczył się w szkole powszechnej w Andrzejowie (do 1948). Łódzkie Technikum Energetyczne ukończył z wyróżnieniem w 1952 r. (otrzymał dyplom przodownika nauki i pracy społecznej). Wytypowany przez szkołę na studia zagraniczne, odbył kurs i zdał egzamin konkursowy. We wrześniu 1952 r. podjął studia w Politechnice Kijowskiej na Wydziale Elektrycznym. Odbywał praktyki stażowe w Kijowie (zakład energetyczny), Kachowce (elektrownia wodna w budowie na Dnieprze) i Leningradzie (zakład energetyczny LENENERGO). W 1957 r. zdał egzamin, obronił pracę dyplomową *Rejonowa sieć 110 kV* i uzyskał dyplom ukończenia jednolitych studiów wyższych w specjalności elektrownie, sieci i systemy elektroenergetyczne.

Po powrocie do kraju pracę zawodową rozpoczął w Wojewódzkim Biurze Projektów w Łodzi, w pracowni techniki elektrycznej, pracującej na rzecz budownictwa powszechnego i specjalistycznego. Następnie był zatrudniony w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, gdzie zajmował się systemem oświetlenia miasta i miejską infrastrukturą techniczną. W 1972 r. przeszedł do pracy w Biurze Programowania i Projektowania Rozwoju Łodzi, w którym piastował stanowiska: starszego projektanta, kierownika pracowni projektowej, głównego projektanta, generalnego projektanta, głównego specjalisty. Zajmował się systemami infrastruktury technicznej miasta i aglomeracji łódzkiej w aspekcie programowania i planowania

przestrzennego dużych zespołów urbanistycznych. Uczestniczył w opracowaniu studium uwarunkowań i kierunku rozwoju Łodzi i miejscowości woj. łódzkiego: Tomaszów Mazowiecki, Pabianice, Sieradz, Wieluń, Dalików. Uczestniczył też w opracowaniu planów zagospodarowania przestrzennego Łodzi i miejscowości: Piotrków Trybunalski, Zduńska Wola, Płock, Nowosolna. Sprawował inwestorskie nadzory na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków (Oporów, Łęczyca, Wieluń).

Dwukrotnie wyjeżdżał do pracy na budowy Energopolu w ZSRR na Ukrainie: w 1983-84 do miejscowości Borowaja k. Charkowa (tłocznia gazu), w 1987 do Sołochy pod Połtawą (podziemne zbiorniki gazu). W 1982 i 1988 odbywał staże specjalistyczne w Politechnice Kijowskiej.

Z przyczyn ekonomicznych przedsiębiorstwa w 1991 przeszedł na wcześniejszą emeryturę, ale nadal zajmował się działalnością projektową w dziedzinie planowania przestrzennego i projektowania inwestycyjno-realizacyjnego. W ramach indywidualnych zleceń wykonał wiele opracowań projektowych na rzecz łódzkich i wojewódzkich instytucji i przedsiębiorstw. Wykonywał tłumaczenia w zespole przy NOT w Łodzi. Był członkiem SEP (od 1960). Należał do Łódzkiej Okręgowej Izby Inżynierii Budowlanej.

P. w okresie szkolnym aktywnie działał w ZHP (drużynowy, sekretarz Hufca Łódź-Powiat). Później działał społecznie w związkach zawodowych i samorządzie pracowniczym, pełniąc m.in. funkcję przewodniczącego rady zakładowej. W SWPK był członkiem zarządu (1982-1990). Współorganizował konferencje i seminaria Sekcji w Łodzi (1979 i 1988).

Odznaczony: Brązowym Krzyżem Zasługi (1978), honorową odznaką Zasłużony dla Miasta Łodzi (1982), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Srebrną Odznaką Honorową NOT (1985), złotą odznaką Zasłużony dla gospodarki przestrzennej i komunalnej (1988). Otrzymał Nagrodę Zespołową II stopnia Ministerstwa Budownictwa za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie planowania przestrzennego i urbanistyki (2007). Otrzymał dyplom rektora KPI (2000, 2010).

Zmarł w Łodzi 9.01.2015 i tam został pochowany.

Żona Zoja, pochodząca z Kijowa, jest absolwentką Uniwersytetu Kijowskiego i Uniwersytetu Łódzkiego, filologiem języka rosyjskiego i wieloletnim nauczycielem akademickim. Córka Anna jest doktorem nauk medycznych, mieszka w Los Angeles (Kalifornia, USA) i pracuje w tamtejszym Uniwersytecie Medycznym, zajmując się endokrynologią pediatryczną.

Józef Węgrzyn

Józef Węgrzyn urodził się 18.03.1937 r. w Stupnicy, powiat Sambor, syn Józefa, rolnika, i Marii z d. Kulpa. Tu ukończył szkołę podstawową, a następnie średnią szkołę ogólnokształcącą w Samborze. Studia rozpoczął na Politechnice Lwowskiej, początkowo na Wydziale Naftowym, następnie na Wydziale Chemicznym. Przerwał jednak studia, wraz z rodziną w ramach repatriacji przyjechał do Polski i krótko pracował w Wałbrzyskiej Fabryce Kwasu Siarkowego jako mechanik aparatury kontrolno-pomiarowej. Na studia w Związku Radzieckim wytypowany został przez Politechnikę Warszawską. Kontynuował studia na Politechnice Kijowskiej na Wydziale Chemiczno-Technologicznym, specjalizując się w technologii produkcji elektrochemicznej. Odbił kilka praktyk w rafineriach ropy naftowej (Drohobycz, Syzrań koło Samary), zakładach azotowych (Kirowakan w Armenii), zakładach chemicznych (Bierezniki na Uralu), zakładach rowerowych (Charków). Uczelnia w Kijowie ukończył w 1961 r., obroniwszy pracę dyplomową *Rekonstrukcja galwanizerni Charkowskich Zakładów Rowerowych o wydajności 700 tysięcy rowerów rocznie*.

Po powrocie ze studiów do kraju rozpoczął pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świebodzicach, która była wówczas zakładem specjalnym, jako technolog, następnie starszy technolog chemik. Często korzystał z dokumentacji i radzieckiej literatury technicznej. Uzupełniał i poszerzał swoją wiedzę, między innymi uczestnicząc w obozie wojskowym Ośrodka Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu oraz zdając na Politechnice Śląskiej egzaminy z przedmiotów wojskowych i egzamin ze specjalizacji materiały pędne i smary. W 1962 r. uchwałą Rady Państwa mianowany został na stopień podporucznika.

W 1963 r. przeniósł się do Zakładów Chemicznych ROKITA w Brzegu Dolnym, został starszym inżynierem w laboratorium chemicznym, później kierownikiem laboratorium. Pracował jako starszy technolog i kierownik produkcji chemicznych, kierownik techniczny zakładu chloru i chloropochodnych. Tu spotkał się z życzliwością wielu ludzi, korzystał z ich doświadczeń i rad, a później przekazywał je młodszemu kolegom. Hasło owych czasów *Produkować dużo, tanio i bezpiecznie* znalazło swoje odbicie w jego wdrożonych projektach intensyfikacji produkcji chemicznych, zmniejszenia zużycia surowców i energii elektrycznej, poprawy warunków bezpieczeństwa pracy, zmniejszenia emisji substancji chemicznych i ochrony środowiska naturalnego. Na wymienienie zasługują zwłaszcza projekty racjonalizatorskie dotyczące intensyfikacji produkcji chloru, ługu sodowego i wodoru;

intensyfikacji produkcji chlorku chlorocholiny (tak zwanego antywylegacza) – środka zapobiegającego wyleganiu zbóż, głównie pszenicy; zmniejszenie zużycia surowców w produkcji sorbitu – wyrobu do produkcji witaminy C; zmiana konstrukcji deflegmatorów w produkcji chlorobenzenów.

Nadal podnosił swoje kwalifikacje, składając na Politechnice Gdańskiej egzamin z chromatografii gazowej i na Politechnice Wrocławskiej z analizy organicznej. W latach 1960-70 powoływany był na ćwiczenia wojskowe. Jego zaangażowanie, umiejętności i zdolności organizacyjne jako oficera rezerwy były wysoko oceniane przez przełożonych (dyplomy, nagrody).

W 1968 r. otrzymał nominację ministra sprawiedliwości na tłumacza przysięgłego języka rosyjskiego. Od tej pory oprócz tłumaczeń technicznych zaczął się zajmować również tłumaczeniami przysięgłymi oficjalnych dokumentów. W owym czasie prowadził całość zakładowej korespondencji we współpracy w ramach RWPg, służył pomocą w przyjmowaniu delegacji z krajów posługujących się językiem rosyjskim. Uczestniczył w kontaktach Zakładów z zaprzyjaźnionymi przedsiębiorstwami w Zaporozżu. Był wykładawcą i uczestnikiem na międzynarodowych konferencjach z dziedziny ochrony przyrody, pisał artykuły i referaty.

Odbił sześciotygodniowy staż podyplomowy na Politechnice Kijowskiej w dziedzinie technologii produkcji elektrochemicznych (1982). Zakończył kurs zarządzania i ekonomiki produkcji na Uniwersytecie Wrocławskim (1984).

W. na produkcji pracował do 1984 r., kiedy to przeniesiony został na stanowisko starszego specjalisty i zastępcy kierownika Stacji Ratownictwa Chemicznego w Brzegu Dolnym, mając za sobą zdobytą wcześniej praktykę w tej stacji. Stacja ta, jako jedna z sześciu w kraju (obok stacji w Płocku, Bydgoszczy, Oświęcimiu, Tarnowie i Puławach), powołana została do likwidacji zagrożeń chemicznych i usuwania skutków awarii chemicznych w południowo-zachodniej części kraju. Jeździł więc po Dolnym Śląsku, często jako kierownik ekipy wyjazdowej, likwidując zagrożenia chemiczne i usuwając skutki awarii chemicznych. Najczęściej zdarzało się to na kolejowych przejściach granicznych z NRD i Czechosłowacją oraz w zakładach przemysłowych stosujących niebezpieczne substancje chemiczne. Były też różnego rodzaju awarie związane z przechowywaniem, stosowaniem i transportem niebezpiecznych materiałów chemicznych. Zachodziła konieczność szybkiego planowania działań z uwzględnieniem specyfiki awarii, przewidywanych kierunków jej rozwoju, rodzaju substancji, warunków lokalnych, czynników atmosferycznych, posiadanego sprzętu, wyszkolenia

ratowników i innych okoliczności. W l. 1975-95 takich wyjazdów awaryjnych było około 1400. Np. w 1990 r. ekipa ratownicza likwidowała niebezpieczny wyciek substancji chemicznej z wagonu kolejowego. Z uszkodzonych beczek wyciekał tetrahydrotiofen (ciecz palna, tworząca z powietrzem mieszaninę wybuchową o wyjątkowo niskim progu wyczuwalności węchowej i stosowana jako środek nawaniający do gazu opałowego). Zagrożenie pożarowo-wybuchowe, skażenie wagonu i środowiska zlikwidowano w ciągu kilkunastu godzin. Ale wymagało to wstrzymania ruchu pociągów, przeładunku beczek do innego wagonu, odkażenia terenu, zniszczenia uszkodzonych opakowań i przygotowania przesyłki do dalszego przewozu.

Od 1988 r. do końca swej pracy zawodowej kierował stacją. Przyczynił się w znacznym stopniu do wyszkolenia wielu ratowników chemicznych, do rozbudowy stacji i jej wyposażenia w nowoczesny sprzęt ratowniczy renomowanych firm zachodnich. Miewał przy tym okazje pobytu w tych firmach, zapoznawał się z produkowanym tam sprzętem ratowniczym.

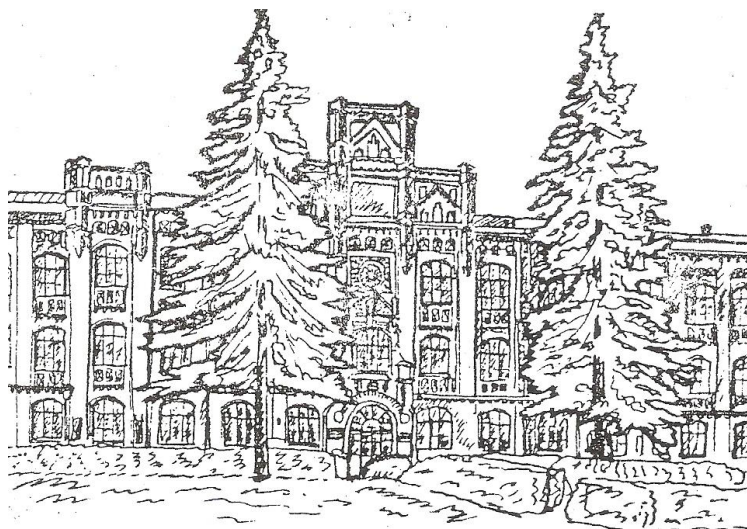
W. brał udział w pracy społecznej. Był członkiem (sekretarzem) zarządu SITPChem w Brzegu Dolnym. Aktywnie działał na rzecz FSNT NOT. Wchodził w skład zarządu Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich w Oddziale Wrocławskim. Zajmował się tłumaczeniami. Działał społecznie w Oddziale Wrocławskim SWPW. W SWPK był członkiem zarządu od 1994 r., w l. 2001-06 był

skarbnikiem. Organizował seminaria Sekcji (1991, 1994, 1998, 2002, 2006). Uczestniczył w przygotowywaniu do wydania poszczególnych tomów *Wspomnień z Kijowa* (6-16). W cyklu tym wydał 2 własne słowniki polsko-rosyjskie. W ramach działalności w SWPK społecznie wykonał tłumaczenie z języka rosyjskiego monografii profesorów z Politechniki Kijowskiej na temat automatycznych systemów sterowania procesami technologicznymi w elektrometalurgii specjalnej. Książkę (196 s.) opublikowała (2005) po polsku uczelnia kijowska.

Za osiągnięcia w pracy i działalności społecznej odznaczony został odznakami honorowymi: SITPChem (1979), złotą TPPR (1979), srebrną i złotą NOT (1984 i 1992), złotą Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego (1985), srebrną PZF (1986), złotą Zasłużony dla Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia (1990), medalem Zasłużony Działacz Wrocławskiej Rady FSNT NOT (1997). Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi (1996). Otrzymał medal STPU (2008). Wyróżniany był dyplomami, w tym rektora NTUU KPI (2006).

Zmarł 14.09.2008 we Wrocławiu i pochowany został na cmentarzu Psie Pole przy ul. Kiełczowskiej.

Miał żonę Krystynę. Syn Aleksander z pierwszego małżeństwa z Heleną Szulgą, urodzony w 1963 r. we Wrocławiu, absolwent międzynarodowych stosunków gospodarczych na Uniwersytecie Kijowskim, zmarł nagle w 1999 r.



Skróty w biogramach

AGH – Akademia Górniczo-Hutnicza

akc. – akcyjny

AN – Akademia Nauk

BRH – Biuro Radcy Handlowego

chem. – chemiczny

CHZ – Centrala Handlu Zagranicznego

ckm – ciężki karabin maszynowy

czł. – członek

doc. – docent

dok. – dokumentacja

dr – doktor

ds. – do spraw

dydakt. – dydaktyczny

dyr. – dyrektor

ekon. – ekonomiczny

fiz. – fizyczny

FSNT – Federacja Stowarzyszeń Naukowo-
Technicznych

FSRiWSZRP – Federacja Stowarzyszeń Rezerwistów
i Weteranów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej
Polskiej

gł. – główny, głównie

GPW – Giełda Papierów Wartościowych

gub. – gubernia

hab. – habilitowany

h.c. – honoris causa

im. – imienia

inst. – instytut

inż. – inżynier

k. – koło

kand. – kandydat

kier. – kierownik

KNiT – Komitet Nauki i Techniki

koresp. – korespondent

KPI – Kijowski Instytut Politechniczny

KWK – kopalnia węgla kamiennego

l. – lata

lkm – lekki karabin maszynowy

LOK – Liga Obrony Kraju

lot. – lotniczy

mat. – matematyczny

międzynar. – międzynarodowy

min. – ministerstwo, minister

m.in. – między innymi

mgr – magister

mł. – młodszy

MRN – Miejska Rada Narodowa

MSzW – Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego

nacz. – naczelny

nadzw. – nadzwyczajny

NANU – Narodowa Akademia Nauk Ukrainy

nauk. – naukowy

NCBiR – Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

NCN – Narodowe Centrum Nauki

NOT – Naczelna Organizacja Techniczna

n.t. – nauki techniczne

NTUU – Narodowy Techniczny Uniwersytet Ukrainy

oddz. – oddział

OOP – Order Odrodzenia Polski

oprac. – opracowanie

PAN – Polska Akademia Nauk

państw. – państwowy

PAU – Polska Akademia Umiejętności

PCK – Polski Czerwony Krzyż

pedag. – pedagogiczny

płd. – południe, południowy

płn. – północ, północny

pow. – powiat

prez. – prezydium

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

prof. – profesor

przem. – przemysł

przew. – przewodniczący

pt. – pod tytułem

PTE – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-
Krajoznawcze

publ. – publikacja

PZERil – Polski Związek Emerytów, Rencistów
i Inwalidów

PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

r. – rok

red. – redaktor

rkm – ręczny karabin maszynowy

RP – Rzeczpospolita Polska

RW – Rada Wojewódzka

rz. – rzeka

S.A. – spółka akcyjna

SEP – Stowarzyszenie Elektryków Polskich

SIMP – Stowarzyszenie Inżynierów i Techników
Mechaników Polskich

SITK – Stowarzyszenie Inżynierów i Techników
Komunikacji

SITPChem – Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego

SITPH – Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego

SITPMB – Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych

s-ka – spółka

spec. – specjalny

sp. z o.o. – spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

st. – starszy

STOP – Stowarzyszenie Techniczne Odlewników Polskich

STP – Stowarzyszenie Techników Polskich

STP – Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich

STPU – Społeczne Towarzystwo Polska-Ukraina

SWPK – Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej

SWPW – Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód

techn. – techniczny, technika

teoret. – teoretyczny

tow. – towarzystwo

TPPR – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

TWO – Towarzystwo Wiedzy Obronnej

ur., * – urodzony

USRR – Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka

WNT – Wydawnictwa Naukowo-Techniczne
woj. – województwo

WP – Wojsko Polskie

wsch. – wschód, wschodni

wsp. – wspólny

wydz. – wydział

wz. – wzór

zach. – zachód, zachodni

zał. – założony

zasł. – zasłużony

zast., z-ca – zastępca

z d. – z domu

ZG – Zarząd Główny

ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego

ZMP – Związek Młodzieży Polskiej

ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej

ZNP – Związek Nauczycielstwa Polskiego

ZO – Zarząd Oddziału

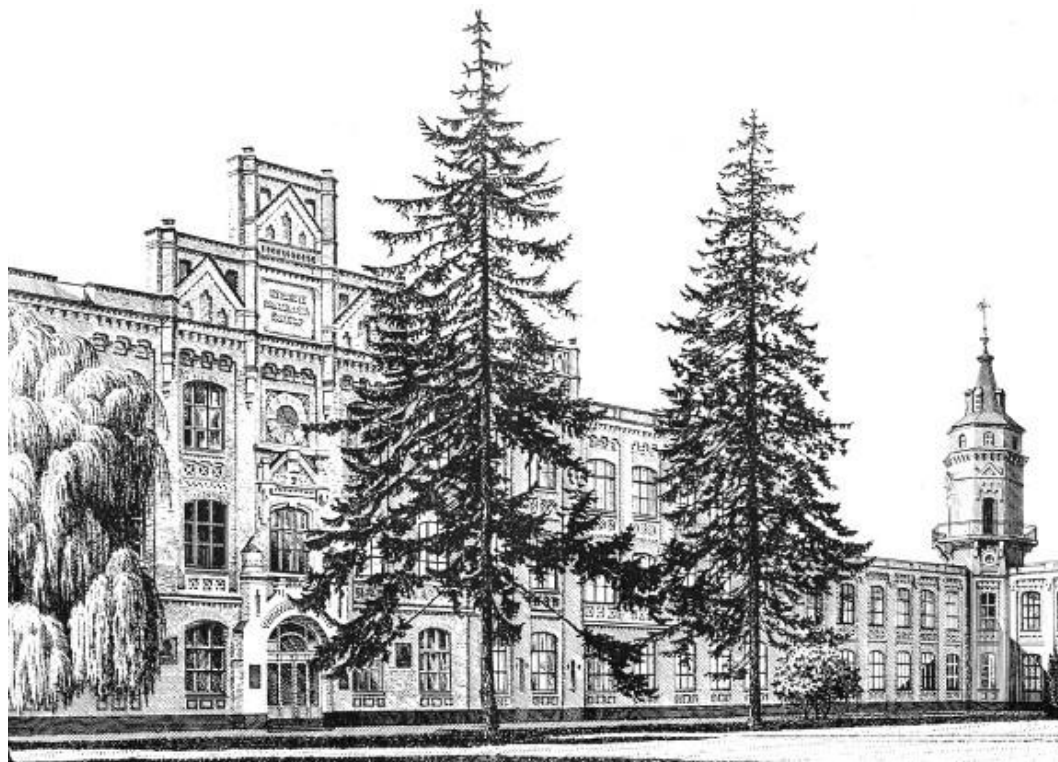
ZOSP – Związek Ochotniczych Straży Pożarnych

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

zw. – zwyczajny

ZWiRWP – Związek Weteranów i Rezerwistów
Wojska Polskiego

ZWM – Związek Walki Młodych



Główny gmach Politechniki Kijowskiej w latach sześćdziesiątych

Wspomnienia wychowanków KPI

Henryk Bukalski

Mardżot (Wspomnienia z Kołymy)

Budził się sobotni, lipcowy, kołymski poranek 1982 roku. Tutaj, w małym miasteczku Susuman, nazywanym złotym sercem Rosji, różnił się od tych, do których przyzwyczałem się w Polsce. Nie było słychać śpiewu ptaków, nie było zapachu porannej rosy, nie dochodziły żadne odgłosy budzącego się dnia, do których przyzwyczałem się żyjąc w Europie, tylko niebo było bardzo, bardzo błękitne. Zapowiadał się piękny słoneczny dzień. O tej porze roku słońce tutaj wschodzi i zachodzi, a raczej kryje się na pewien czas za horyzontem i noce są białe. O godzinie 24:00 czasu miejscowego robiliśmy zdjęcia i nie było problemów z jakością, odnosiło się wrażenie, że niebo jest zasnuwane chmurami i dlatego jest trochę szaro.

Była godzina 7:00 rano, pora pobudki. O tej porze codziennie zazdrościłem tym, co mieszkają w Polsce, tam jest dopiero 21:00, niedługo ludzie udadzą się na odpoczynek, przed nimi cała noc, a my musimy wstawać. Nam, uczestnikom studenckiego międzynarodowego hufca pracy „Grenada”, naprawdę brakowało snu. Cały dzień pracowaliśmy na budowie, a po pracy szkoda było marnować czasu na sen. Praktycznie całą dobę było widno, a tyle było do zobaczenia, tyle listów do napisania, tyle spotkań... Tutaj prawie wszystko było inne niż w Europie: przyroda, klimat, miasteczka i osady, tryb życia.

Dzisiaj wstałem jednak bez większych oporów. Pracujemy tylko do obiadu, a później wyruszamy zdobywać Mardżot (Марджот), oczywiście piechotą. Mardżot to góra w paśmie Gór Czerskiego, posiadająca kilka szczytów, najwyższy wznosi się na wysokość 2127 m n.p.m., to także symbol Susumanu. Dla mnie, nizinnego górala z okolic Radomia, to prawdziwe wyzwanie. Do tej pory zdobyłem tylko Święty Krzyż w Górach Świętokrzyskich wznoszący się na wysokość prawie 600 m n.p.m. Czułem jednak ogromną moc i nie wyobrażałem sobie innego wariantu niż postawienie nogi na najwyższym szczycie.

Dzień mijał szybko: pobudka, toaleta poranna, zbiórka i krótkie omówienie planu dnia, śniadanie w miejscowej stołówce, wyjazd autobusem na budowę, praca przy wykańczaniu hali remontu ciężkich pojazdów mechanicznych, obiad w zakładowej stołówce i powrót do hotelu. Tutaj było trochę czasu na przygotowanie i wymarsz. Cała grupa liczyła ponad trzydzieści osób, oprócz uczestników Grenady poszło z nami kilku miejscowych przewodników.

Towarzystwo było międzynarodowe, trzon stanowili oczywiście obywatele Związku Radzieckiego, ale było także siedem czy osiem osób z NRD, trzech Polaków, dwóch Węgrów, dwoje Czechów i Kubańczyk. Plan był taki, aby do „wieczora” dotrzeć do podnóża góry, przenocować obok lodowca, a rano po śniadaniu wyruszyć na szczyt. Według mojej oceny nie powinno być problemów z realizacją planu, ponieważ szacowałem, że do podnóża Mardżota trzeba przejść pięć do siedmiu kilometrów. Podzieliłem się tą opinią z przewodnikiem, ale ten jakoś dziwnie na mnie popatrzył i odparł, że moje szacunki należy pomnożyć przez cztery. Myślałem, że chce mnie postraszyć, ale okazało się że, niestety, miał rację.

Wyprawa była zaplanowana na dwa dni (z noclegiem), w związku z tym każdy uczestnik niósł w plecaku swoje niezbędne rzeczy (tych było niewiele) i część dobra wspólnego. To dobro to: namioty, żywność, kociołki i wszystko, co niezbędne do dwudniowego biwaku. Wodę czerpaliliśmy ze strumyka, zasilanego zalegającym w szczelinach Mardżota topniejącym śniegiem. Podział był w miarę sprawiedliwy, każdy dostał do plecaka coś wspólnego, ja i Zbyszek dostaliśmy jakieś racje żywnościowe, to był chyba ryż i rodzynki. Ponieważ miałem duży plecak, doszliśmy ze Zbyskiem do wniosku, że wszystko spakujemy razem, a plecakiem będziemy się wymieniać co pół godziny. Pomysł był dobry, okazało się, że takich było więcej.

Do podnóża góry Mardżot dotarliśmy po kilku godzinach marszu po bezdrożach tundry, z kilkoma przerwami na odpoczynek. Oczywiście nie było problemów, aby zdążyć przed nocą, zamiast nocy panował półmrok. Podczas marszu podziwialiśmy prawdziwą tundrę, zieloną i tajemniczą. Ogromne wrażenie zrobiły na mnie modrzewie syberyjskie, wyglądające jak młode dziesięcioletnie drzewa, o średnicy pnia około 20 cm, rosące i powalone ze starości, odległe od siebie o kilkanaście i kilkadziesiąt metrów. Od przewodników dowiedziałem się, że te najgrubsze okazy rosną tu od ponad stu lat, a ich wygląd wynika z krótkiego okresu wegetacji i bardzo małych rocznych przyrostów. W czasie pokonywania trasy najbardziej przeszkadzały komary. Wybudzone z mchów, krzewinek jagód i innej drobnej roślinności porastającej ogromne połacie tundry, siadały na twarzy i rękach (inne części ciała były osłonięte), kłusząc niemiłosiernie. To nie były pojedyncze osobniki, to były roje owadów.

Obóz rozbiliśmy obok lodowca. Prawdopodobnie chłód płynący od lodowca (niedokuczliwy) sprawił, że komarów prawie nie było. Po rozłożeniu namiotów i spożyciu przygotowanej przez

dziewczyny kolacji rozpoczęła się impreza ze śpiewem, grą na gitarze i rozmowami w mniejszych i większych grupach. Nie było problemów, że komuś zakłócamy ciszę, bo najbliższa osada znajdowała się w odległości ponad 20 km, a ze zwierząt to może jakiś niedźwiedź krążył po okolicy, ale się nie ujawnił. W trakcie biesiady zauważyłem, że koledzy z NRD mocują do drzewca swoją flagę. Zaciekawiony zapytałem, w jakim celu to robią, odpowiedzieli, że jutro Niemiec będzie pierwszy na najwyższym szczycie Mardżot i zawiesi tam niemiecką flagę. Przypomniałem sobie, że ja też zabrałem ze sobą do Susumanu dużą polską flagę, ale zostawiłem ją w hotelu. No cóż, nie będzie polskiej flagi na szczycie (ciekawe czy byłaby widoczna z Susumanu? – pomyślałem sobie), ale jakoś to przeżyję.

Nie pamiętam, o której godzinie była pobudka, było oczywiście widno, a dziewczyny (było ich chyba osiem czy dziewięć) zdążyły przygotować posiłek. Na śniadanie był chyba ryż z rodzynkami, bo z powrotem nie miałem ich już w plecaku. Pamiętam, że śniadanie smakowało wybornie!

Po śniadaniu wyruszyliśmy zdobywać szczyt. Kilka osób zadeklarowało, że pozostanie w obozie, nie było konieczności losowania, a pozostali zwartą grupą (tak mi się wydawało), wyruszyli za przewodnikiem. Mój cel był ambitny i zadziorny, popsuć szyki koleżankom i kolegom z NRD. Miałem poczucie siły, tryskała ze mnie energia i wyposażony w aparat fotograficzny wyruszyłem z grupą, łagodnym zbroczem w kierunku szczytu.

Grupa poruszała się dość wolno, ale przewodnik wiedział, co robi. Celem było doprowadzenie całego towarzystwa na szczyt, może nie na ten najwyższy, ale ten nieco niższy z zapierającymi dech w piersiach widokami, na „Pionierską”. Trochę nudno było w tej wolnej grupie, zauważyłem też, że nie ma tu kilku osób, w tym lidera grupy z NRD, Andreeasa i naszego Andrzeja. Szedłem w środku grupy prowadząc rozmowy z koleżankami i kolegami oraz podziwiając okolice z coraz większej wysokości. Narzekałem na wolne tempo marszu, próbowałem kogoś namówić na oderwanie od grupy, ale bez powodzenia. Trochę zastanawiała mnie aktywność jednego z kolegów z NRD – Bierna. Zazwyczaj spokojny i raczej małomówny teraz aktywnie agitował, aby nie spieszyc się, przecież i tak dojdziemy.

Maszerując w grupie i podziwiając Kołymę ze zbocza góry Mardżot zauważyłem, że od grupy odskoczyło dwóch kolegów: Sierioża, wysportowany chłopak, mistrz okręgu w biegach na orientację i Niemiec o swojsko brzmiącym nazwisku, zakończonym na -ski. Ocenilem, że odskoczyli na 20-30 metrów od grupy i za kilka minut bez problemu ich dogonię. Odłączyłem się od grupy i rozpocząłem pościg. Pomimo wysiłku i upływu czasu odległość

nie zmniejszała się, wydawało mi się, że są „na wyciągnięcie ręki”, a jednak nie udawało mi się zbliżyć choćby na kilka metrów. Sytuację pogarszał groźnie wyglądający ostry grzbiet, po którym przemieszczaliśmy się i niestabilne kamienie, kilka razy usunęły się i z trudem utrzymałem równowagę. W pewnym momencie, widząc przed sobą „niepewnie” wyglądające kamienie, które muszę pokonać, zrobiłem im zdjęcie, tak na wszelki wypadek; jeżeli zginę to będzie wiadoma przyczyna mojego zejścia z tego świata. Na szczęście pozostało i zdjęcie, i ja, cały i zdrowy.

Goniąc cały czas Sieriożę i kolegę z NRD, słyszę, że coś do mnie krzyczą, ale dochodziły do mnie tylko fragmenty ich głosów. Zrozumiałem słowa „aparat fotograficzny”, pokazałem, że mam. Odpowiedzieli OK i poszli dalej. Zdałem sobie wówczas sprawę, że dzieli nas odległość nie 20-30 metrów, ale dziesięć razy więcej. No cóż, w górach odległości wyglądają inaczej. Nie przestawałem gonić czołowej dwójki, ale poczułem, że chce mi się pić. Wody ze sobą nie miałem, w pobliżu nie było szczelin z zalegającym śniegiem, a szczyt Pionierskaja był coraz bliżej. Poczułem jednak, że zaczyna brakować mi sił. Zdałem sobie sprawę, że kolegów nie dogonię, teraz celem było dotarcie na ten niższy szczyt. Po raz pierwszy w życiu tak szybko dokonałem przewartościowania celów. Po co iść na ten najwyższy szczyt? Ot po prostu zdobyć Mardżot. Niemiec będzie pierwszy? A jakie to ma znaczenie? Dochodzę na Pionierską i dalej nie idę. Nie poznawałem samego siebie.

Ostatkiem sił doszedłem na Pionierską. Jakie piękne widoki! Wokół pustynny krajobraz, a daleko, daleko zabudowania Susumanu. Pod pustynnym krajobrazem należy rozumieć obszar pozbawiony jakichkolwiek śladów ingerencji człowieka. Dookoła szare, kamieniste szczyty i zbocza Gór Czerskiego, a w dolinie, w kierunku Susumanu, ogromna połać tundry porośnięta rzadko rosnącymi modrzewiami syberyjskimi i inną gęstą, zieloną, niską roślinnością oraz błękitny strumyk, mający początek u podnóża góry Mardżot.

Ktoś kiedyś napisał taki wierszyk „Kołyma, ach Kołyma, dziwny z ciebie kraj, dziesięć miesięcy zima, dwa piękne niby raj”. Ten krótki utwór odzwierciedla dokładnie to, co wówczas widziałem.

Gdy siedziałem na kamieniu i podziwiałem piękne krajobrazy, różne myśli kłębiły mi się w głowie. Po raz pierwszy w życiu poczułem, co to znaczy być u kresu sił, ale dla takich widoków warto było poświęcić ten trud; takie widoki mogłem podziwiać tylko „tu i teraz”. Siedziałem sobie i z zachwytem patrzyłem z góry na Kołymę, śniegiem z zapadlin skalnych złagodziłem pragnienie, później zrobiłem kilkanaście zdjęć. Kiedy nieco odpocząłem, do głowy mi przyszły trochę

snobistyczne pytania: ilu Polaków było do tej pory na tej górze, w tym miejscu? Ilu z nich było tu z własnej nieprzymuszonej woli? A może ja jestem pierwszy, który dotarł tu całkowicie dobrowolnie?

Z rozmyślań wyrwał mnie niemiecki kolega z polskim nazwiskiem, przyszedł po aparat fotograficzny. Moje zdziwienie było ogromne. Okazało się, że „pędząc” na szczyt zgubił aparat fotograficzny. Był tak zmęczony, że nie wie gdzie. Gdy się zorientował, krzyknął do mnie, czy przypadkiem go nie znalazłem. Kiedy wówczas (nie rozumiejąc o co chodzi) pokazałem mu swój aparat, on zrozumiał, że to jego i spokojnie poszedł dalej. Jego rozczarowanie było wielkie. Okazało się, że inny kolega z NRD zgubił gdzieś po drodze sweter, który miał mu służyć do okrycia na szczycie. No cóż, nie tylko ja byłem u kresu sił.

Na Pionierską docierały kolejne osoby, w tym nasz główny, doświadczony przewodnik, wszyscy byli bardzo zmęczeni. Po odpoczynku, który trwał ok. godziny, a może mniej, bo w stanie krańcowego wyczerpania czas dla nas płynie inaczej, przewodnik zaproponował kontynuowanie wyprawy na najwyższy szczyt. Znowu obudził się we mnie niedoświadczony, ale pełen dobrych chęci i trochę zadziorny góral z okolic Radomia. Dlaczego nie pokrzyżować planów drużynie z NRD, a może powalczyć w niepisanym współzawodnictwie i zameldować się na szczycie jako pierwszy? Bez walki nie poddam się.

Na najwyższy szczyt wyruszyło kilka osób, wśród nich tylko ja, jedyny cudzoziemiec. Pierwsze niepisane zwycięstwo mam w zasięgu ręki, a raczej nóg, jeżeli doniosą mnie na szczyt. W grupie nie było nikogo z licznej niemieckiej drużyny. Na czele szedł przewodnik, a za nim podążali pozostali „śmiałkowie”. Szedłem blisko czoła, mając na uwadze atak na ostatnich metrach. Szczęście jednak nie mogło trwać wiecznie; w pewnym momencie obsunął się kamień, na który stanąłem i miałem bardzo duże problemy z zachowaniem równowagi. Na pomoc pośpieszył Jura, sympatyczny kolega pochodzący z terenów Białorusi. Zdarzenie wyglądało groźnie, ale poza jednym drobnym obtarciem nic mi się nie stało. Straciłem jednak trochę czasu i prowadzące dwie osoby trochę się oddaliły. Zdałem sobie sprawę, że pierwszy na szczycie nie będę, ale mogę być „na pudle”. Już niedaleko celu wyprawy doszedłem do wniosku, że nie wypada mi rywalizować z Jurą. Gdyby nie został aby mi pomóc, mógłby być nawet pierwszy. Na najwyższym szczycie góry Mardzot byłem czwarty, ale jedyny z cudzoziemców. W sumie dotarło tam dziewięć osób.

Widoki ze szczytu nie były tak malownicze jak z Pionierskiej, ale i tak zapierały dech w piersiach. Widziałem prawdziwą, surową, pustynną Kołymę. Wokół szczytu gór, kamieniste, szare,

miejscami pokryte śniegiem, a w dolinach uboga, ale zielona roślinność. Jak okiem sięgnąć żadnych śladów działalności człowieka. Z tego miejsca nie było widać Susumanu. Pragnienie coraz bardziej dawało znać o sobie, ale oszukiwaliśmy go złodowaciałym śniegiem zalegającym pomiędzy skałami. Jeden z uczestników wyprawy pomyślał nie tylko o zdobyciu szczytu, ale także o odpowiednim udokumentowaniu tego faktu. Wszyscy robili zdjęcia, ale znalazła się także czysta kartka papieru, długopis i pusta butelka. Na kartce napisano: *Группа студенческого интернационального отряда "Гренада-82" совершила вхождение по южному наклону за 2,5 часа. 25.VII.1982.* Poniżej podpisali się wszyscy, którzy na ten szczyt dotarli. Wśród podpisów był i mój, po polsku. Kartkę umieszczono w butelce i zakopano głęboko pod kamieniami. Czasami zastanawiam się, czy ten „dokument” nadal tkwi na szczycie Mardzota, czy też został w mniej lub bardziej elegancki sposób usunięty? Na szczycie ktoś wcześniej ułożył pryzmę z kamieni o wysokości ok. 1 metra, myślę, że nie zostało to uwzględnione przy pomiarze wysokości.

Nasz pobyt na najwyższym szczycie trwał około pół godziny. Zdjęcia zostały zrobione, kartka napisana i zakopana w kamieniach, pragnienie ugaszone (a raczej oszukane) kawałkami złodowaciałego śniegu, oczy nasyczone wyjątkowymi widokami, siły powróciły. Pora wracać. Nie spiesząc się doszliśmy do Pionierskiej, tam zastaliśmy sporą grupę koleżanek i kolegów, którzy też zbierali się do zejścia. Wśród nich był i Zbyszek. Byłem pełen podziwu dla niego, bo przy jego atletycznej budowie dotarcie na taką wysokość wymagało dużo wysiłku i wytrwałości.

Od Pionierskiej postanowiliśmy wracać inną drogą, stromym zboczem, wprost do podnóża, skąd wypływał strumyk. Sam pomysł okazał się bardzo dobry, ale zbocze było pokryte mniejszymi i większymi kamieniami, które pod naszym ciężarem osuwały się. Szybko nauczyliśmy się po takim szlaku poruszać i nie było problemów, dopóki szliśmy w grupie. Tempo grupy było dla mnie zbyt wolne, więc szybko popędziłem w dół. Nie upłynęło wiele czasu, kiedy usłyszałem, a następnie zobaczyłem z prawej i lewej strony rozpędzone kamienie. Zostały one „uruchomione” przez schodzącą grupę. Było ich coraz więcej. Znalazłem się w pułapce, uderzenie takim kamieniem to przynajmniej siniak, ale konsekwencje mogły być dużo większe. Przez moment zapomniałem nawet o męczącym pragnieniu, opanowała mnie panika. Postanowiłem zaryzykować i szybko przemieścić się w bok, zejść z toru spadających kamieni. Udało się, nie zostałem trafiony i mogłem bezpiecznie zmierzać do obozu. Gdzieś na połowie wysokości zbocza usłyszałem odgłos płynącego strumyka. Moja radość była

ogromna, nareszcie woda! Szybko dotarłem do miejsca, skąd dochodziły miłe odgłosy, woda była pod kamieniami. Odsunąłem kilka mniejszych głazów i w głębi zobaczyłem płynący strumyk. Niestety, woda była głęboko, a kamienie zbyt duże, aby je odsunąć. Próby osiągnięcia wody ręką nie powiodły się. Moje samopoczucie było okropne: bardzo chce mi się pić, słyszę wodę, widzę wodę, ale napić się nie mogę. Próbę zdobycia wody ponowiłem kilka minut później, gdy szum górskiego strumyka wydawał się być tuż pod stopami. Rzeczywiście, po odsunięciu kamieni mogłem końcami palców dosięgnąć wody i trochę oszukać pragnienie, oblizując mokre palce.

Do podnóża było coraz bliżej, sił dodawał widok błękitnego strumyka z łatwo dostępną wodą. Widoków z tego fragmentu trasy nie pamiętam, cała moja uwaga była skupiona na szybkim ugaszeniu pragnienia. Wreszcie dotarłem do strumyka, położyłem się na ziemi i długo piłem czystą, zimną, górską wodę. Nie była smaczna, pochodziła z roztopionego śniegu, ale to nie miało znaczenia. Przy strumyku spotkałem jednego z kolegów, który pozostał w obozie, zrobił mi zdjęcie, jak na łonie przyrody gaszę pragnienie, jak zwierzak. Obok strumyka był nasz obóz.

W obozie było już kilka osób, w oczekiwaniu na pozostałych postanowiłem zobaczyć lodowiec. Nigdy wcześniej nie widziałem tego tworu natury, więc dość dokładnie go obejrzałem. Ten lodowiec to około metrowa „czapa” zlodowaciałego białego śniegu, spoczywająca na kamienistym podłożu. Materiał był kruchy, przy uderzeniu rozsypywał się na piękne, przypominające górskie kryształowe piramidy. Lodowiec był poprzecinany licznymi, suchymi wąwozami. Wszystko to wyglądało bardzo ciekawie. W jednym z tych wąwozów spotkałem kolegę z NRD. Ubrany w kufajkę i czapkę uszankę smacznie sobie spał. Wyglądał jak БИЧ (бывший интеллигентный человек, po naszymu menel), ale nie miało to znaczenia. Trochę zazdrościłem mu pomysłu na miejsce odpoczynku, ale wszystkiego nie można mieć.

Do obozu powrócili wszyscy uczestnicy wyprawy. Szybko przygotowano obiad i po jego spożyciu zwinęliśmy obóz. Dano sygnał do powro-

tu. Towarzystwo podzieliło się na mniejsze i większe grupki, kto miał więcej siły szedł z przodu, kto odczuwał trudy wspinaczki, pozostawał w tyle. Mając wspólny plecak ze Zbyszkiem szedłem w wolniejszej grupie. Zgodnie u umową ja pierwszy niosłem plecak pół godziny, potem pół godziny plecak niósł Zbyszek. Szliśmy wolno, nie mogłem wytrzymać, że inni są daleko z przodu, a ja wlokę się gdzieś w ogonie. Kiedy wreszcie przejąłem plecak od Zbyszka, powiedziałem mu, że będę go niósł do końca i opuściłem grupę. Rzuciłem się w pogoń za czołówką. Kiedy wreszcie dogoniłem czołową grupę, oni właśnie zakończyli odpoczynek i wyruszyli dalej.

Samoistnie utworzyła się trzyosobowa grupa: ja, Sierioża – mistrz w biegach na orientację i Andreas – lider grupy niemieckiej. Andreas miał do udowodnienia, że jego „porażka” w ataku na Mardżot to „wypadek przy pracy” i jest w pełni sił, a ja i Sierioża chcieliśmy pokazać, że zdobyliśmy szczyt i jeszcze mamy zapas energii, aby dotrzymać mu kroku. Trwała niepisana rywalizacja, kto będzie pierwszy w hotelu, a kto odpadnie; nikt nie proponował odpoczynku. Nie wiem jak długo trwał ten morderczy wyścig o honor po bezdrożach tundry, myślę, że około trzech godzin. Droga była fatalna, a raczej jej nie było, dokuczały komary, przeskadzały liczne zapadliny, nie dokuczał nawet brak wody. Do hotelu dotarliśmy razem, nikt nie odpadł.

W pokoju szybko zmieniłem mokre od potu ubranie i zdjąłem skarpetki. Pod stopami były olbrzymie bąble, ale nie odczuwałem bólu tylko zmęczenie. Szybko założyłem suche ubranie i poszedłem do miejskiej bani. Zaliczyłem dwa seanse w parówce, zakończone hartowaniem pod zimną wodą i wróciłem do hotelu. Zbyszka, z którym mieszkalem, jeszcze nie było, trwał kołomycki dzień, świeciło słońce, ale ja położyłem się spać. Kiedy się obudziłem, była godzina siódma rano, pora pobudki, rozpoczynał się kolejny dzień.

P.S. Od opisaney historii minęło prawie czterdzieści lat. Mardżot pozostaje nadal najwyższym zdobytym przeze mnie szczytem, ale ta góra ma dla mnie i inne znaczenie: nauczyła mnie pokory i wytrwałości.

Henryk Bukalski

Stanisław Grzymałowski

Polska młodzież akademicka w Kijowie (fragmenty)

Pierwsza akademicka uczelnia w Kijowie powstała w 1834 roku – był to Uniwersytet. Od tej daty rozpoczyna się historia polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie. Młodzież ta rekrutowała

się z trzech ośrodków: z młodzieży pochodzącej z Ukrainy, z innych części Rosji oraz z przyjezdnych z Kongresówki, przy czym napływ młodzieży z Kongresówki znacznie się zwiększył od 1905 r., gdy rozpoczęła się akcja bojkotu wyższych uczelni w Warszawie, tj. Uniwersytetu i Politechniki.

Najlicniejszą grupę stanowiła młodzież pochodząca z Ukrainy – w przeważającej części byli to synowie i córki pracowników administracji

wielkich majątków ziemskich, zakładów przemysłowych, w tym cukrowni. Statystyka z roku 1911 podaje (A. Weryho-Darowski), że gospodarstwa większej i średniej własności na Ukrainie były prowadzone w 90% przez Polaków, udział zaś polskiego personelu w przemyśle cukrowniczym wynosił około 60%. Wśród młodzieży akademickiej pochodzącej z Ukrainy było też sporo synów i córek inteligencji pracującej i osób wolnych zawodów, jak inżynierów, adwokatów, lekarzy itp., także kupców i mieszczan. Te same źródła podają, iż Polacy na Ukrainie stanowili 52% inteligencji zawodowej.

Następna grupa to młodzież akademicka pochodząca z innych części Rosji – to również synowie i córki polskiego personelu urzędniczego i technicznego najróżniejszych zakładów przemysłowych, w których element polski był dość znaczny. Sporo Polaków pracowało na kolejach w Rosji i z tego też środowiska pochodziła polska młodzież akademicka.

Wreszcie trzecia grupa – to młodzież przybyła z Kongresówki. W tej grupie przeważała młodzież ze sfer inteligencji pracującej, wolnych zawodów, kupiectwa, mieszczaństwa itp.

Uniwersytet Kijowski powstał po przeniesieniu do Kijowa Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego. Polska młodzież, która ocalała po pogromie 1831 r., przyjechała z tych dwóch ośrodków do Kijowa.

Pierwszą organizacją polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie był „Związek Konarskiego”, założony w 1835 r. przez Szymona Konarskiego, wywodzący się ze Stowarzyszenia Ludu Polskiego i Towarzystwa Patriotycznego. Celem organizacji było „narodowość zagrożoną utrzymać, ducha poświęcenia obudzić, obyczaje poprawić, oświatę rozkrzewić, lud rolny na dobrych synów ojczyzny i przyszłych jej obrońców sposobić i fałszywe opinie prostować”. W 1838 r. Szymon Konarski został aresztowany i stracony, członkowie jego związku – uwięzieni lub zesłani jako żołnierze na Kaukaz.

Polska młodzież akademicka zaczęła się ponownie łączyć w koła od 1848 r. Przywódcą organizacji został Zygmunt Miłkowski (Teodor Tomasz Jeż). W wyniku wyjazdu Zygmunta Miłkowskiego do Galicji wobec grożącego mu aresztowania zainteresowanie studentów organizacją zmalało.

Począwszy od 1856 r. studenci polscy zrzeszali się w jawnych sześciu gminach, w zależności od miejsca pochodzenia. Były tajne koła samokształceniowe i tajny bank dla pomocy koleżeńskiej. Powstało też tajne stowarzyszenie pod nazwą „Trójnicki” (trójka była podstawową komórką stowarzyszenia). Organizatorzy „Trójnickiego” odegrali ważną rolę w powstaniu 1863 r. Walki na Ukrainie

trwały wiosną cały miesiąc i zakończyły się rozbiem powstańców.

Studenci uczestnicy powstania znaleźli się w więzieniach i na zesłaniu. W r. 1862 na Uniwersytecie było 835 studentów, po powstaniu zaś – 476. Przed powstaniem udział Polaków wśród studentów wynosił nawet połowę, zaś po ukazie cara Aleksandra II z 1866 r. – już tylko jedną piątą.

Popowstaniowy okres był bardzo ciężki dla polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie – był to bowiem okres terroru i ucisku. Młodzież jednak nie pozostała bierna. Zrzeszyła się w tajnej radykalnej organizacji o nazwie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, w której prócz pracy samokształceniowej zaczęła prowadzić walkę ideową o nowe programy społeczne i narodowe. Był to okres, kiedy na Zachodzie i w Rosji rozszerzały się wielkie ruchy o nowe idee; ruchy te miały duży wpływ na polską młodzież akademicką. Do rąk młodzieży zaczęły dostawać się dzieła Lassalle’a, Marksa, Spencera dzięki tłumaczeniom na język rosyjski. Jeszcze większy wpływ wywierały dzieła rosyjskich myślicieli: Czernyszewskiego, Michajłowskiego, Ławrowa, Tichomirowa i Plechanowa. Młodzież polska z wielką sympatią odnosiła się do powstałych w tym okresie rewolucyjnych organizacji rosyjskich, nawet brała w nich udział, by wspólnie walczyć z caratem. Do Kijowa zaczęła docierać polska prasa socjalistyczna. Wszystko to spowodowało, że polska młodzież akademicka w Kijowie stała się bardzo radykalna.

W 1882 i 1883 latach w łonie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej rozgorzały dyskusje dotyczące charakteru organizacji. W 1884 r. ze Stowarzyszenia powstała Korporacja Studentów Polskich Uniwersytetu.

Praca samokształceniowa w Korporacji odbywała się w ten sposób, że każdy członek wstępował do odpowiedniego koła, które zajmowało się określoną dziedziną, jak np. naukami społecznymi, ekonomicznymi, przyrodniczymi, literaturą i historią polską – członek wybierał koło według swego zamiłowania. Na zebraniach kół, odbywających się kilka razy w miesiącu, wysłuchiowano referatów i dyskutowano.

Każde koło składało się z 6-10 członków. Na czele koła stał radny koła, wybierany przez członków koła. Wszyscy radni stanowili radę korporacyjną, która była najwyższą instancją Korporacji. Rada wybierała ze swego grona sekretarza (później także prezesa), skarbnika i bibliotekarza.

Działał od 1898 r. patronat Korporacji. Składał się on z byłych członków Korporacji, którzy ukończyli kijowską wyższą uczelnię oraz z wybitniejszych przedstawicieli starszego społeczeństwa polskiego, sympatyzujących z ideologią Korporacji.

Patronat miał za zadanie udzielanie młodzieży pomocy materialnej i opieki moralnej.

Wielką pomoc w samokształceniu stanowiła biblioteka Korporacji, która zawierała szereg cennych klasycznych dzieł z dziedziny społecznej, ekonomicznej, socjologii, przyrody, nauk ścisłych, wreszcie historii i literatury polskiej, poza tym znajdowały się tam najnowsze książki beletrystyczne.

W Korporacji szerzyły się te same prądy ideowe, które w tym okresie panowały wśród polskiej młodzieży akademickiej w kraju.

W 1887 r. została założona Liga Polska, przekształcona następnie w 1893 r. przez Romana Dmowskiego w Ligę Narodową.

W 1887 powstał w Warszawie Związek Młodzieży Polskiej, tzw. „Zet” – organizacja jednocząca młodzież akademicką z trzech zaborów i zagranicznych uczelni, stojąca na gruncie patriotyczno-niepodległościowym. W statucie tej organizacji wyraźnie zaznaczono, że naczelnym hasłem działalności „Zet” jest walka o niepodległość Polski. „Zet” był organizacją tajną nie tylko wobec władz zaborczych, lecz również wobec własnego społeczeństwa. Wzorował się na organizacji masońskiej, posiadał tylko znacznie mniej stopni.

W Kijowie, prawdopodobnie już w roku 1889, kilku członków Korporacji, socjalistów, należało do „Zet”. Dopiero później, gdy Liga Polska przekształciła się w Ligę Narodową, nastąpiło skrytalizowanie się ruchu narodowego i jednostki o poglądach lewicowych musiały opuścić szeregi „Zet”. W tym czasie do „Zet” kijowskiego weszli studenci już o wyraźnym profilu narodowym.

W Korporacji ścierały się trzy nurty: lewicy socjalistycznej, socjalistyczny i narodowy. Dwa pierwsze nurty ześrodkowały się w tzw. czerwonych kołach, a trzeci – w kołach białych. Wpływ rosyjskich ruchów rewolucyjnych był znaczny. W łonie Korporacji odbywały się nawet dyskusje nad wprowadzeniem do organizacji członków narodowości niepolskiej. Pomimo dużych różnic poglądowych odbywały się tylko bardzo ostre dyskusje i wszystkie zamierzone rozłamy nie dochodziły w Korporacji do skutku.

Dopiero w 1900 r., po umocnieniu się w Korporacji organizacji „Zet”, nastąpił rozłam przez nią zainicjowany i członkowie Korporacji znajdujący się w kołach białych wystąpili, tworząc odrębną organizację akademicką o zabarwieniu czysto narodowym pod nazwą „Polonia” – ekspozyturę tajnej organizacji „Zet”.

Od 1900 r. kijowska młodzież akademicka w większej swej części znalazła się więc w tych dwóch ideowych organizacjach akademickich, tj. w Korporacji i Polonii. *(Dotyczyło to także studentów Kijowskiego Instytutu Politechnicznego,*

w którym od momentu założenia w 1898 r. studiuwali Polacy – JF). Organizacje te przetrwały do 1918 r. i dlatego, śledząc ich historię, będziemy mieli obraz i charakterystykę polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie do 1918 r.

Po odejściu kół białych ilość członków Korporacji zmalała. W okresie 1900-1905 r. większość kół składała się ze zwolenników PPS, część kół stanowili sympatycy socjaldemokratów.

Tak charakteryzował te dwa odłamy prof. Wojciech Świątosławski, ówczesny członek Korporacji, w wywiadzie udzielonym Zygmunutowi Witkowskiemu 10 maja 1938 r.: „Z jednej strony czynną była zwarta grupa lewicowców (socjaldemokraci), którzy uważali za swoje główne zadanie pracę wśród mas robotniczych i włościańskich (w łączności z organizacjami rosyjskimi na terenach etnograficznie z przewagą elementów niepolских) na rzecz rewolucji, która jedynie, według ich zdania, miała przywrócić Polsce niezawisłość, grupa ściśle, niejako organicznie, związana z terenem, z miejscowym ludem i jego interesami; z drugiej strony grupa ideowo i organizacyjnie związana z partią PPS w Polsce, która uważała siebie za rodzaj emigracji, niezwiązanej z terenem i interesami miejscowego niepolского ludu pracującego. Za główne swoje zadanie grupa PPS uważała pracę na rzecz partii, prowadząc odpowiednią propagandę wśród polskiej młodzieży, kierując się w pracy swojej wyłącznie z Polski idącymi instrukcjami i usiłując zebrać jak najwięcej środków materialnych w tej bogatej części kraju, aby nimi zasilić kasę PPS w Warszawie”.

Okres 1900-1905 r. był bardzo burzliwy w życiu młodzieży akademickiej w całej Rosji. Polska młodzież z Korporacji brała czynny udział we wszystkich ruchach młodzieży akademickiej innych narodowości i była w kontakcie z ich rewolucyjnymi organizacjami. Korporacja należała wówczas do tzw. Komitetu Wykonawczego Studenckich Rewolucyjnych Organizacji. Poza tym niektóre jednostki z Korporacji brały czynny udział w pracach rosyjskiej socjaldemokracji, przy czym wpływ ich niekiedy był bardzo silny.

W 1905 r. Korporacja zasilona została nowymi członkami z Kongresówki w związku z proklamowanym przez młodzież bojkotem Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej; byli to raczej zwolennicy PPS. W 1906 r. została utworzona z części członków Korporacji i pewnej ilości robotników PPS Frakcja Rewolucyjna.

Tak więc część członków Korporacji zasilała PPS, a część SD *(chodzi o Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy – JF)*. Byli jednak i tacy, i to sporo członków, których nie można było zaliczyć ani do jednej, ani do drugiej grupy.

Większość członków Korporacji uważała, że dążenie do niepodległości jest naczelnym hasłem działania. W tym właśnie okresie, tj. w 1906 r., zaznaczyły się już tendencje wojskowe wśród członków Korporacji.

Praca samokształceniowa w Korporacji w dalszym ciągu trwała, a nawet została wzmożona. Ogromny wpływ na rozwój czytelnictwa wśród członków Korporacji miała biblioteka korporacyjna, która była zaopatrzona nie tylko w klasyczne dzieła z różnych dziedzin, lecz również i w najnowsze książki z literatury polskiej. Książki Przybyszewskiego, Tetmajera, Kasprowicza, Sieroszewskiego, Żeromskiego były rozchwytywane przez młodzież akademicką. Koło literackie prowadziło dyskusję nad powieścią Żeromskiego „Róża”. Inne koła opracowywały referaty z dziedziny teorii ewolucji Darwina, Heckla, filozofii i materializmu; tematy te najbardziej interesowały młodzież.

W 1909 r. odbył się w Zakopanem zjazd przedstawicieli polskich organizacji akademickich ze wszystkich trzech zaborów i ośrodków zagranicznych. Jednym z głównych tematów była sprawa utrzymania względnie przerwania bojkotu warszawskich wyższych uczelni. Delegatowi Korporacji, Julianowi Goldbergowi, udało się przedostać do Zakopanego i wziąć udział w zjeździe. Po żywej i gorącej dyskusji zjazd większością głosów uchwalił utrzymanie bojkotu Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej, przy czym delegat Korporacji głosił również za utrzymaniem bojkotu.

W końcu 1910 r. Korporację spotkał cios, gdyż nastąpiło aresztowanie całej Rady Korporacji i to w czasie odbywającego się jej zebrania. Wśród aresztowanych był prezes, sekretarz i bibliotekarz, poza tym aresztowano i skarbnika, który był nieobecny na zebraniu rady. Opieczętowano również bibliotekę. Sytuacja więc była bardzo groźna. Patronat Korporacji zajął się niezwłocznie pomocą aresztowanym, przesyłając paczki i pieniądze.

Sprawą ważną było uratowanie cennych dzieł oraz nielegalnych książek. Udało się to załatwić w ten sposób, że dzięki nieudolnemu opieczętowaniu lokalu bibliotecznego i nieskontrolowaniu zawartości biblioteki przez żandarmerię, można było po kryjomu wynosić z lokalu najcenniejsze książki.

Spośród aresztowanych bibliotekarz Bohdan Kutylowski i sekretarka Maria Zagórska, u której znaleziono archiwum Korporacji, zostali skazani przez sąd na osiem miesięcy więzienia, zaś reszta, między którymi był prezes Korporacji Stefan Morawski, skarbnik Jerzy Wąsowski, zostali skazani na zesłanie do północnych guberni (Wołogda, Krasnyj Jar itp.). Patronat Korporacji zaopiekował się nimi, zaopatrując ich w ciepłą odzież i pieniądze.

Aresztowania były dużym ciosem dla Korporacji, gdyż wynikało z tego jasno, że żandarmeria jest doskonale poinformowana o działalności Korporacji i jej władzach i że te wiadomości są dostarczane ze środowiska korporantów. W rzeczywistości tak było, bowiem akta tajnej policji udostępnione już po rewolucji wykazały, że jeden z członków Korporacji był informatorem policji.

W związku z koniecznością zachowania jak największej ostrożności zebrania kół zostały czasowo zawieszane, utworzono egzekutywę, która zastępowała władze Korporacji. Trwało to do jesieni 1911 r. Wówczas zdecydowano, że należy znów podjąć działalność w Korporacji, zachowując jednak nadal wszystkie środki ostrożności, jak na przykład, że osoba prezesa będzie ściśle zakonspirowana, że zebrania kół powinny być zakonspirowane itp. Praca samokształceniowa znów zaczęła wracać na normalne tory i równocześnie zaczęły się dyskusje na tle ideologicznym.

W wielu miastach Rosji, w których były wyższe uczelnie i gdzie studiowali Polacy, powstały, poza istniejącymi organizacjami narodowymi („Zet”), tzw. organizacje postępowo-niepodległościowe. Tak było w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odessie.

Korporacja w Kijowie była innym typem organizacji, niepasującym do tych organizacji, niemieszczącym się w ich ramach. Poza tym u wielu członków Korporacji żywo zostały w pamięci walki między lewicą i prawicą socjalistyczną, jak również tradycje ruchu socjalistycznego. Natomiast hasła postępowo-niepodległościowe miały wielki posłuch u innej części członków. Gorące dyskusje trwały przez cały prawie rok 1912, przybierając większą lub mniejszą ostrość. Wreszcie został wysunięty projekt zmiany statutu w tym sensie, by wyraźnie określić się, iż Korporacja jest organizacją polskiej akademickiej młodzieży socjalistycznej. Również w tym samym czasie wyplętała sprawa stosunku Korporacji do bojkotu młodzieży uczniowskiej i akademickiej, uczęszczającej do rządowych uczelni w Kongresówce. Po uchwaleniu nowego statutu według wyżej wymienionego projektu oraz po uchwale znoszącej bojkot – nastąpił rozłam w Korporacji i powstała nowa organizacja pod nazwą „Filarecja” o charakterze postępowo-niepodległościowym. Było to na przełomie 1912 i 1913 r. Duża część członków Korporacji znalazła się w szeregach Filarecji.

Po tym rozłamie szeregi Korporacji zaczęły się kurczyć, gdyż nawet młodzież uczniowska, która po skończeniu średnich szkół napływała do Kijowa, nie wstępowała do Korporacji, lecz w przeważającej części szła do Polonii lub do Filarecji.

W roku 1913 nastąpiły aresztowania wśród polskiej młodzieży akademickiej i to ze

wszystkich trzech organizacji, a więc z Polonii, Korporacji i Filarecji.

W roku 1915 nastąpił znów rozłam, tym razem w Filarecji. Powstała nowa organizacja pod nazwą Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowy Unia. Zasadniczej różnicy ideowej między tymi ostatnimi organizacjami właściwie nie było, różnica była tylko w wieku członków. W Filarecji pozostali członkowie starsi, którzy przeszli z Korporacji, młodzież zaś, która opuściła szkołę średnią, wstępowała do Unii.

Wszystkie trzy organizacje, tj. Korporacja, Filarecja i Unia stanęły na gruncie orientacji legiowej, w przeciwieństwie do organizacji narodowej Polonia, która stanęła wyraźnie po stronie orientacji koalicyjnej. Wspólna platforma tych trzech organizacji przyczyniła się do scalenia ich w 1916 r. w jedną całość i w ten sposób w Kijowie były tylko dwie organizacje ideowe – Korporacja i Polonia.

Od 1908 r. prezesami Korporacji byli następujący studenci: Edmund Wojnarowski, Mieczysław Radwan, Stefan Morawski, Kazimierz Łukomski, Edmund Kleindienst, Tadeusz Dłużniakiewicz i Mariusz Kowalewski. Po połączeniu się trzech organizacji prezesem Korporacji został Władysław Korsak, następnie Kazimierz Domosławski, a ostatnim – Stanisław Kamieński.

Jak już wspominałem, organizacja „Zet”, wzorująca się na organizacji masońskiej, posiadała znacznie mniej stopni, a mianowicie trzy. Najniższy stopień stanowiła organizacja jawna wobec społeczeństwa polskiego, w Kijowie była to właśnie Polonia. Wśród członków tej jawnej organizacji, polonistów, najzdolniejsi i o mocnych charakterach byli przyjmowani do „Zet” w charakterze kolegów. Tak więc drugim stopniem organizacji był „kolega zetowy”, tworzyli oni grupę „koleżeńską”. Z grona kolegów zetowych jednostki najwybitniejsze były przyjmowane do trzeciego stopnia, a mianowicie do „braci zetowych” – tworzyli oni tzw. „koło braterskie”.

Koło koleżeńskie było zakonspirowane przed kolegami polonistami, zaś koło braterskie było zakonspirowane i wobec kolegów polonistów, i wobec kolegów zetowych.

Układ organizacyjny Polonii był identyczny jak Korporacji; były więc koła, w których prowadzono samokształcenie, a więc były koła historyczne, literackie, ekonomiczne, przyrodnicze itp. Na czele kół stali radni, którzy tworzyli Radę Polonii. Ta ze swej strony wybierała prezesa, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza. Prócz tego wybierała też przewodniczącego komisji samokształceniowej, który był odpowiedzialny za pracę samokształceniową całej organizacji. Komisja ta składała się z przedstawicieli poszczególnych kół. Zasadniczą

więc działalnością Polonii było samokształcenie się członków. Jasną jest rzeczą, że ta działalność spowodowała konieczność utworzenia odpowiedniej biblioteki, w której członkowie Polonii mogliby znaleźć materiały potrzebne do nauki. W związku z biblioteką zaistniał spór między Korporacją a Polonią co do losów biblioteki Korporacji, do której wnosili wkład wszyscy członkowie Korporacji, a więc i członkowie białych kół. Spór ten był przedmiotem wielu posiedzeń patronatów dwóch organizacji i wreszcie w 1902 r. zostało zawarte porozumienie, że biblioteka pozostaje w Korporacji, lecz korzystać z niej mogą również wszyscy poloniści. Jednak mimo to Rada Polonii położyła duży nacisk na organizację własnej biblioteki. W rezultacie w latach późniejszych biblioteka Polonii posiadała bardzo obfity księgozbiór z dzieł historycznych, literackich, ekonomicznych, nauk społecznych, przyrodniczych, filozofii itp.

Patronat Polonii składał się z wybitnych przedstawicieli starszego pokolenia o poglądach narodowych. Duża część członków Patronatu – to dawni poloniści, którzy po skończeniu wyższych uczelni weszli już do grona starszego społeczeństwa. Patronat miał na celu udzielanie pomocy moralnej i finansowej Polonii, służył też radą i swoim doświadczeniem. Co pewien okres czasu odbywały się wspólne posiedzenia Patronatu z delegacją Polonii.

W lutym 1913 r., gdy odbywało się zebranie prezydium Patronatu u prezesa Patronatu Joachima Bartoszewicza, zjawiła się żandarmeria i po przeprowadzeniu rewizji na miejscu i w mieszkaniach obecnych na zebraniu – zaarrestowała członków Patronatu Joachima Bartoszewicza i Stanisława Zielińskiego oraz prezesa Polonii Jana Strzembosza; pozostali członkowie Polonii obecni na tym zebraniu zostali ukarani grzywną.

Jesienią 1913 r., z inicjatywy przewodniczącego komisji samokształceniowej Wacława Bittnera, nastąpiła pewna reorganizacja stylu prac samokształceniowych. Zmiana polegała na tym, że program nauki w kołach obejmował teraz 4 lata; w pierwszym roku wstąpienia do Polonii członek obowiązany był przejść kurs literatury polskiej, na drugim roku – kurs historii polskiej, na trzecim – nauki społeczne i na czwartym – nauki specjalne, jak przyroda, socjologia, filozofia itp. według swego zamiłowania. Reforma ta dała pozytywne rezultaty.

Polonia, poza pracą samokształceniową swoich członków, brała czynny udział we wszystkich przejawach polskiego życia społecznego i politycznego na Ukrainie.

Pierwszym prezesem Polonii był Stanisław Zieliński, następnie Zygmunt Gilewicz, Władysław Topolnicki, Aleksander Graff, Jan Strzembosz,

Stanisław Rutkowski, Konstanty Skrzyński, Bogdan Domosławski i ostatnio – Józef Kiernicki.

Jedną z ważniejszych dziedzin pracy Polonii była praca wśród młodzieży uczniowskiej. W kole braterskim „Zet” była specjalna komisja do spraw młodzieży uczniowskiej, która inicjowała pracę członków na tym terenie. Wkład pracy polonistów w tej dziedzinie był bardzo duży. Również i Korporacja zajmowała się młodzieżą uczniowską – była to więc wspólna, obu organizacji, akcja młodzieży akademickiej.

Praca wojskowa również stanowiła dziedzinę pracy Korporacji i Polonii. Młodzież akademicka, wychowana w tradycjach powojennych, zawsze silnie reagowała na zagadnienia wojskowe. W Kijowie nie było towarzystwa „Sokół”, gdyż władze rosyjskie nie zgodziły się na otwarcie tej placówki. Zamiast tego powstało Polskie Towarzystwo Gimnastyczne, tzw. „Patagonia”, która skupiała młodzież akademicką i uczniowską dla pobierania lekcji gimnastyki, używania różnego sportu, jednym słowem nabierania tężyzny fizycznej. Organizacje akademickie bardzo silnie zachęcały, by każdy członek organizacji wstępował do „Patagonii” dla zaprawy fizycznej.

Powstanie w 1906 r. we Lwowie Związku Walki Czynnej wywarło duży wpływ na młodzież akademicką. W bardzo krótkim czasie powstał Związek Walki Czynnej w Kijowie, przy czym do Związku należeli i korporanci, i poloniści. Poza teoretycznymi wykładami odbywały się i ćwiczenia. Jasną jest rzeczą, że odbywało się to wszystko bardzo konspiracyjnie.

Wybuch wojny w 1914 r. ożywił bardzo prace wojskowe wśród młodzieży akademickiej. W 1915 r. powstała w Kijowie Polska Organizacja Wojskowa, zasiloną przede wszystkim członkami Korporacji. Początkowo nieliczni członkowie Polonii wstąpili do POW, jednak wkrótce, po przekonaniu się, że jest to organizacja działająca pod wpływem kół politycznych o orientacji państw centralnych, wystąpili z niej. Ze względu jednak na wyraźne stanowisko władz Polonii o konieczności przeszkolenia wojskowego wszystkich swoich członków – została zorganizowana przez odpowiednie komórki organizacyjne Polonii Szkoła Wojskowa, przez którą przeszli prawie wszyscy poloniści. W tym celu został sprowadzony z Warszawy specjalny instruktor wojskowy.

W pracy więc wojskowej Korporacja i Polonia poszły dwiema różnymi drogami – przyczyną tego były różnice poglądów na stanowisko narodu polskiego w wojnie 1914 r.

Osobny rozdział pracy ideowych organizacji akademickich – to udział ich członków w charytatywnych organizacjach akademickich, tzw. Bratniakach. Wszyscy polscy akademicy należeli do

zorganizowanych przy każdej wyższej uczelni „Bratnich Pomocy Studentów Polaków”. Pierwsza taka organizacja powstała przy Uniwersytecie, następnie zaś z chwilą utworzenia dalszych wyższych uczelni. Bratniaki miały na celu niesienie pomocy niezamożnym studentom Polakom. Najważniejszą czynnością Bratniaków było udzielanie pożyczek, które były zwykle w wysokości 25, 50 lub 100 rubli. Fundusze Bratniaków powstawały ze składek członkowskich, dochodów z imprez, jak np. z bali itp.

Na czele Bratniaka stał zarząd składający się z prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza i wydziałowych reprezentujących poszczególne wydziały danej uczelni.

Do 1917 r. Bratniaki działały przeważnie nielegalnie, choć władze uczelni w pewnych okresach zatwierdzały oficjalnie istnienie Bratniaków, w innych zaś okresach odmawiały legalizacji. I tak np. Bratnia Pomoc przy Politechnice do 1908 r. działała tajnie, gdyż dopiero dyrektor Politechniki na wiosnę 1908 r. zgodził się ją zalegalizować. Jednakowoż już w końcu 1910 r. w związku ze wzmożoną reakcją Bratnia Pomoc została zamknięta. Na ogół można stwierdzić, że w okresach działalności Bratniaków niezalegalizowanych władze uczelnie tolerowały tę działalność.

Po rewolucji marcowej 1917 r. wszystkie Bratniaki zaczęły jawną działalność. Wybory zarządów odbywały się już na walnych zebraniach członków Bratniaków. Poza działalnością charytatywną przedstawiciele Bratniaków brali też czynny udział w pracach rewolucyjnych komitetów studentów utworzonych przy poszczególnych uczelniach oraz we wszystkich społecznych akcjach polskiego społeczeństwa.

W 1918 r. powstała w Kijowie Centrala Akademickich Bratnich Pomocy, która zgrupowała wszystkie Bratniaki wyższych uczelni. Prezesem został wybrany Marian Nekrasz (Polonia).

W końcu 1918 r., w związku z rozpoczęciem się wyjazdów do kraju młodzieży akademickiej, Bratniaki zaczęły ograniczać swą działalność i przeszły w stan likwidacji.

Jak już zaznaczyłem, istotną działalnością Bratniaków było udzielanie pożyczek niezamożnym studentom. Warunkiem otrzymania pożyczki była gwarancja, że ta pożyczka będzie w odpowiednim czasie zwrócona. Student otrzymujący pożyczkę podpisywał weksel jako zobowiązanie zwrotu pożyczki. W konsekwencji Bratniaki były w posiadaniu pewnego portfela takich weksli. Niestety, w czasie wojennej zawieruchy weksle wszystkich Bratniaków poginęły, z wyjątkiem weksli dłużników Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Kijowskiej, które to weksle znajdowały się w rękach Witolda Czetwertyńskiego, skarbnika tego Bratniaka.

W 1922 r. matka Czetwertyńskiego przywiozła weksle do Warszawy. Weksle przekazała do Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Stowarzyszeniu Techników. Koło wezwało znajdujących się w Polsce kolegów do wykupienia swoich weksli. Apel spotkał się z uznaniem i wkrótce zebrano odpowiednią sumę, która pozwoliła na ufundowanie stypendium w Politechnice Warszawskiej dla studentów, których rodzice pochodzą z Ukrainy. Do Komitetu Stypendialnego weszli: Antoni Romanowski, pierwszy prezes Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Kijowskiej oraz Stanisław Grzymałowski, ostatni prezes tegoż Bratniaka. Niestety, wojna 1939-1945 zniszczyła wszystkie papiery wartościowe zdeponowane w Politechnice Warszawskiej.

Z chwilą wybuchu wojny w 1914 r. w Kijowie działały trzy ideowe organizacje młodzieży akademickiej, z których Korporacja reprezentowała tendencje socjalistyczne, Polonia – wyraźne oblicze narodowe i wreszcie Filarecja – miała charakter niepodległościowo-postępowy. O ile dotychczas były między tymi trzema organizacjami różnice natury ideowej, to po wybuchu wojny wyraźnie uwypukliły się różnice w ustosunkowaniu się do orientacji politycznych, wywołanych prowadzeniem wojny między zaborcami Polski. Wówczas powstały dwa obozy: obóz Piłsudskiego o orientacji państw centralnych i obóz Dmowskiego o orientacji państw koalicyjnych.

W konsekwencji stanowiska organizacji były różne w sprawach brania udziału młodzieży akademickiej w wojnie. Korporacja i Filarecja stały na stanowisku, że młodzież powinna zasilać Legiony Piłsudskiego, natomiast Polonia uważała, że nie należy wstępować do Legionów, nie należy też wstępować do armii rosyjskiej.

Z chwilą utworzenia w Kijowie Oddziału Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny – Polonia poleciła swoim członkom jak najgorętsze poparcie działalności tego Towarzystwa. Młodzież akademicka czynnie włączyła się do pracy różnych sekcji, jak np. szkoleniowej, zapomogowej, sprawdzającej stan majątkowy petenta, ostatnia składała się wyłącznie ze studentów. W Towarzystwie została też zorganizowana specjalna sekcja akademicka w celu udzielania pomocy ewakuowanej młodzieży akademickiej. W pracy tego Towarzystwa brali udział członkowie wszystkich organizacji akademickich.

Jesienią 1916 r. odbył się w Moskwie zjazd polskiej młodzieży akademickiej, na którym poszczególne organizacje ideowe były reprezentowane przez swoich delegatów. Były tam reprezentowane: Kijów, Petersburg, Charków, Odessa i Moskwa. W każdym z tych miast były polskie organizacje narodowe i niepodległościowo-postępowe. Przewodniczącym zjazdu został wybrany Jerzy

Rockman z organizacji narodowej z Petersburga. Zjazd był ściśle zakonspirowany i trwał 3 dni. Wobec dużej różnicy poglądów tych dwóch obozów końcowa rezolucja zawierała tylko ogólne założenia ideowe wspólne dla obydwóch grup.

Rewolucja marcowa 1917 r. radykalnie zmieniła sytuację polskiego społeczeństwa i jego życie. Pękły okowy caryzmu – dotychczasowa konspiracyjna działalność akademickich organizacji skończyła się i zaczęło się jawne działanie. Wszystkie dotychczasowe prace tych organizacji obecnie wzmogły się, gdyż można było prowadzić je zupełnie jawnie. I tak harcerstwo rozrosło się do niebywałych rozmiarów – Naczelnictwo, komendy chorągwi, drużyny, zastępy ujawniły się. Na ulicach, w okolicach Kijowa zaroilo się od polskich harcerzy. W „Dzienniku Kijowskim” zaczęły ukazywać się ogłoszenia o walnych zebraniach organizacji akademickich, o zebraniu Zarządu Biura Centralnego Organizacji Uczniowskich. Miesięcznik „Młodzież”, który dotychczas musiał lawirować z cenzurą – mógł otwarcie zawiadomić, że jest oficjalnym organem Naczelnictwa Harcerskiego i Biura Centralnego Organizacji Uczniowskich.

Kierunek pracy w polityce wewnętrznej dwóch głównych organizacji ideowych był jednak różny. O ile Polonia wzięła gremialnie udział w organizowaniu społeczeństwa polskiego na tle uzyskanych swobód, o tyle Korporacja czynnie włączyła się do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. I tak np. w czasie wyboru do samorządu kijowskiego Polacy wystawili swoją oddzielną listę, którą to listę poparli poloniści, natomiast Korporacja związała się z jedną z list lewicy rosyjskiej i agitowała, by Polacy głosowali na tę właśnie listę.

Bywały też i wspólne działania Polonii i Korporacji wobec rosyjskich władz rewolucyjnych, na przykład zorganizowano na samym początku rewolucji „milicję polską”, a do Komitetu Rewolucyjnego Studentów Politechniki Kijowskiej weszło dwóch Polaków, z których jeden był polonistą (Stanisław Grzymałowski), drugi zaś korporant (Henryk Narbutt).

Cała młodzież akademicka rzuciła się w wir pracy społecznej, na każdym odcinku pracy dotychczas prowadzonej konspiracyjnie nastąpiło olbrzymie ożywienie. Dało się to zauważyć zwłaszcza w dziedzinie oświaty.

W 1917 r. w marcu zostały zorganizowane Wyższe Polskie Kursy Naukowe, które następnie zostały na początku roku szkolnego 1917/1918 przekształcone w Polskie Kollegium Uniwersyteckie z wydziałami humanistycznym i przyrodniczym. Rektorem Kollegium został wybrany prof. Ludwik Janowski. Ogółem zapisało się 1245 słuchaczy, w tej liczbie 527 kobiet. Młodzież akademicka brała czynny udział w organizacji Kollegium. Z powodu

wyjazdu do Polski szeregu profesorów i słuchaczy na przełomie 1918-1919 r. Kollegium przestało istnieć.

W 1917 r. została też zorganizowana Polska Szkoła Sztuk Pięknych z czterema wydziałami: malarskim, sztuki stosowanej, grafiki i kompozycji architektonicznej. W końcu 1918 r. Szkoła przestała istnieć z tych samych powodów co i Kollegium.

W drugiej połowie 1918 r. w związku z przybliżającą się klęską państw centralnych i nadzieją powstania niepodległej Polski – młodzież akademicka zorganizowała stowarzyszenie pod nazwą WDK (wróć do kraju), które miało za cel ułatwienie młodzieży akademickiej wyjazdu do kraju. Prezesem Stowarzyszenia został Piotr Borkowski.

Stanisław Grzymałowski

Wychowankowie Politechniki Kijowskiej z wizytą w stolicy Ukrainy

Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Naczelnej Organizacji Technicznej już dwukrotnie gościła (w 1959 i 1960) w Warszawie grupę profesorów z Politechniki Kijowskiej z rektorem na czele.

W roku bieżącym (*tj. 1961 r. – JF*) nastąpiła rewizyta ze strony polskiej i grono wychowanków Politechniki Kijowskiej i ich rodzin wyjechało do Kijowa na uroczystość wręczenia dyplomów kolejnym absolwentom Politechniki Kijowskiej. Wyjazd miał miejsce w dniach 25 czerwca – 1 lipca br. Wyjeżdżająca grupa składała się z 19 osób – wychowanków Politechniki Kijowskiej i ich rodzin, wśród których było kilku profesorów Politechniki Warszawskiej, dyrektorów, naczelników inżynierów, konsultantów itp.

Na dworcu w Kijowie licznie zebrani profesorowie, docenci i studenci, wśród których byli i Polacy studiujący na Politechnice Kijowskiej, na czele z prorektorem prof. Czyżenko, przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej prof. Waszczenko oraz wicekonsulem PRL Motrukiem powitali nas serdecznie, wręczając pęki polnych kwiatów. Następnie zostaliśmy przewiezieni autokarem do domu akademickiego przy Politechnice Kijowskiej. Miło nam było ujrzeć przy bramie wjazdowej do Politechniki Kijowskiej flagę polską, umieszczoną na naszą cześć.

Po krótkim odpoczynku zostaliśmy przewiezieni autobusem nad Dniepr, gdzie odbył się pierwszy przywitalny obiad, w którym prócz naszej grupy wzięli udział wszyscy profesorowie, przyje-

W listopadzie 1918 r. (po 11 listopada) na ogólnym akademickim wiecu została jednogłośnie przyjęta rezolucja o konieczności natychmiastowego wyjazdu do kraju w celu wstąpienia do tworzącego się wojska polskiego. Na wiecu tym został wybrany Polski Akademicki Komitet Centralny do spraw Wojskowych. Prezesem tego Komitetu został Józef Kiernicki – prezes Polonii.

Od tego czasu zaczęły się wyjazdy młodzieży akademickiej do kraju. Przeważająca część tej młodzieży znalazła się wkrótce w kraju. Tak więc historię polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie można zamknąć rokiem 1918.

Stanisław Grzymałowski

Źródło: *Wspomnienia z Kijowa – tom II, wyd. SWPK, Wrocław, maj 1988, s. 64-78.*

dążący w swoim czasie do Warszawy, prorektor, dziekani, wicekonsul PRL, przedstawiciele studentów Polaków. Pierwsze spotkanie starszych i młodych kolegów odbyło się w serdecznym nastroju – liczne przemówienia i toasty były nacechowane szczerą przyjaźnią.

Oficjalną wizytę u rektora prof. Płygunowa złożyliśmy następnego dnia, po czym odbyło się zwiedzanie naszej Alma Mater. Z wielką ciekawością i wzruszeniem oglądaliśmy znane nam z dawnych lat sale wykładowe, kreślarnie, laboratoria itd.

W gmachu Wydziału Chemicznego pokazano nam laboratorium, w którym pracował jako student, a następnie jako asystent nestor polskich naukowców prof. Świętosławski.

Politechnika Kijowska zajmuje zadziewiony obszar ok. 60 ha, na którym znajdują się gmachy uczelniane, domy profesorskie, akademickie, stadion studencki i domy gospodarcze. Obecnie studiuje na Politechnice ok. 13.000 studentów. W roku bieżącym dyplomy otrzymało ok. 1.700 absolwentów.

Następnego dnia zwiedziliśmy miasto liczące 1.200.000 mieszkańców oraz jego okolice. Z samego rana wyruszyliśmy autobusem, który obwoził nas początkowo po starym Kijowie, a następnie po nowo wybudowanych dzielnicach. Centrum miasta, poza Kreszczatkiem, niewiele zmieniło się, natomiast okolice, wówczas prawie niezamieszkałe, obecnie zostały przekształcone w nowoczesne osiedla o zwartej budowie, zaopatrzone w sklepy, szkoły i socjalne urządzenia. Z podziwem oglądaliśmy zupełnie nowe „socjalistyczne miasteczka”. Wszędzie widać duży rozmach.

Podziwialiśmy również metro, którego jedna linia została wykończona i oddana do użytku. Bierze ona początek od Dworca Głównego i przez centrum, tj. Kreszczatik, biegnie aż na Peczersk.

Metro jest bardzo głęboko usytuowane, co na niektórych stacjach wymagało zastosowania dwupiętrowych schodów ruchomych. Stacje są zbudowane z dużym arcyzmem.

Na zakończenie tego dnia zwiedziliśmy Wystawę Rolniczo-Przemysłową, mieszczącą się przy Gołosiejewskim Lesie. Zajmuje ona obszar ok. 300 ha, na którym znajduje się 200 budynków wystawowych. Są tam pawilony górnictwa, metalurgii, budowy maszyn i elektrotechniki, poza tym szereg pawilonów z dziedziny melioracji, ogrodnictwa, rolnictwa i hodowli. Architektonicznie wystawa jest bardzo dobrze rozplanowana, eksponaty zaś są na wysokim poziomie.

Trzeciego dnia każdy z przyjezdnych spędzał czas na odwiedzaniu drogich mu miejsc. Dopiero wieczorem nastąpiło spotkanie z gospodarzami w Pałacu Kultury, gdzie moskiewski teatr MCHAT wystawił sztukę „Lis i winogrona”.

Następnego czwartego dnia pobytu w gmachu Politechniki odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów studentom kończącym w bieżącym roku Politechnikę. W dniu tym dyplomy otrzymali absolwenci Wydziałów Elektrotechnicznego i Kinoinżynierskiego.

Do udekorowanej sali, wypełnionej już absolwentami, wprowadzono naszą grupę, która zajęła krzesła w pierwszych rzędach. Następnie weszli studenci, niosąc sztandar Politechniki Kijowskiej, za nimi zaś rektor, dziekani i profesorowie. Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem przez dziekana Wydziału Elektrotechnicznego aktu przyznającego tytuły inżynierów absolwentom Wydziału. Następnie rektor wręczał poszczególnym młodym inżynierom dyplomy wraz ze znaczkami oraz wyróżnionym nagrody książkowe i listy pochwalne za działalność partyjną lub społeczną. Cudzoziemcy otrzymywali ponadto albumy z fotografiami Politechniki Kijowskiej. Nie mniej uroczystość odbyło się rozdanie dyplomów absolwentom Wydziału Kinoinżynierskiego.

Z kolei rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemawiał rektor, który życząc pomyślnej przyszłości w pracy zawodowej podkreślił, że wychowankowie Politechniki Kijowskiej powinni zawsze w razie jakichkolwiek trudności w przyszłej pracy zawodowej lub w życiu osobistym zwracać się o poradę i pomoc do swej uczelni, gdyż jest ona dla nich drugim domem rodzinnym. Dalsze mowy wygłosili obaj dziekani oraz studenci pierwszego i ostatniego roku. Z ramienia grupy polskiej przemówił prof. Czetwertyński, który w imieniu starszych kolegów życzył absolwentom owocnych rezultatów w przyszłej pracy. Przemówienie to spotkało się z nadzwyczaj serdecznym i żywym przyjęciem.

Wśród dyplomantów byli również dwaj Polacy wysłani na studia do Kijowa. Po otrzymaniu z rąk rektora dyplomów skierowali się do naszej grupy, która złożyła im serdeczne życzenia.

Na zakończenie rektor w serdecznych słowach podziękował nam za przyjazd na tę uroczystość, co, jak podkreślił, jest dowodem spójni między dawnymi i młodymi wychowankami Politechniki Kijowskiej. Przemówienie rektora było burzliwie oklaskiwane przez młodych inżynierów.

Następnego dnia dopiero późnym wieczorem przewidziany był nasz udział na balu organizowanym według tradycji przez tegorocznych dyplomantów. Korzystając z wolnego popołudnia postanowiliśmy z wicekonsulem zorganizować przyjęcie na cześć naszych gospodarzy. W siedzibie Konsulatu, który mieści się w najładniejszej dzielnicy Kijowa, o godzinie 17 odbyło się garden party z udziałem rektora, prorektora, dziekanów, profesorów i docentów opiekujących się naszą grupą.

Pierwszy toast wzniosłem ja, jako przewodniczący Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej, za rozkwit Politechniki, za dalszy rozwój jej naukowej działalności, za pomyślność rektora i wszystkich pracowników naukowych Politechniki. Następnie rektor w dłuższym przemówieniu wyraził życzenie, by między naukowymi pracownikami Politechniki Kijowskiej i pracownikami naszych uczelni, jak również między studentami zostały nawiązane takie same kontakty i stosunki, jakie istnieją już między polskimi wychowankami a Politechniką Kijowską. Na zakończenie serdecznie podziękował za szczerą i koleżeńską atmosferę stworzoną przez Polaków, wychowanków Politechniki Kijowskiej. Przyjęcie, w czasie którego było sporo przemówień, między innymi wicekonsula P. Motruka, przeciągnęło się w bardzo serdecznym i koleżeńskim nastroju do godziny 20.

Wieczorem o godzinie 23 rozpoczął się bal w parku Politechniki Kijowskiej. Park i gmachy były rzeźnię iluminowane i doskonale radiofonizowane. Przed głównym gmachem zgromadzili się dyplomanci, by wysłuchać przemówienia rektora, który powitał zebranych i złożył dyplomantom życzenia, po czym orkiestra odegrała „Marsz Politechniki Kijowskiej”, który został jednocześnie odśpiewany przez uczestników balu. Nad ranem młodzi dyplomanci na czele z rektorem i profesorami udali się pochodem przez całe miasto na brzeg Dniepru, gdzie przy wschodzie słońca uroczystość odczytali ułożoną specjalnie dla wychowanków Politechniki Kijowskiej przysięgę.

Wieczór-bal oraz przysięga nad brzegiem Dniepru o wschodzie słońca zostały wprowadzone niedawno i obecnie odbywają się co rok, zastępując znane nam uroczystości immatrykulacji.

W ostatnim dniu pobytu w Kijowie zostaliśmy zaproszeni na pożegnalną wizytę do rektora; zastaliśmy już tu prorektorów, profesorów i docentów. Rektor, rozpytując nas o wrażenia z pobytu w Kijowie i Politechnice oraz przeprasząc za ewentualne niedociągnięcia organizacyjne, serdecznie podziękował na przybycie najstarszych wychowanków do swojej Alma Mater na uroczystości związane z wydawaniem dyplomów.

W odpowiedzi zabrałem głos i w imieniu naszej grupy w serdecznych słowach podziękowałem rektorowi, profesorom i docentom za szczere i koleżeńskie przyjęcie. Niezatarłe wspomnienia, jakie pozostawi nasz pobyt w Kijowie, w mieście naszej Alma Mater, będą bezspornie zasługą gospodarzy, którzy przyczynili się do wytworzenia atmosfery koleżeństwa między dawnymi i nowymi wychowankami Politechniki Kijowskiej. Wszyscy czuliśmy się jak między najlepszymi przyjaciółmi

Wiesław Kazana

Walizka (1976-1982)

Dworzec Gdański. Skórzana walizka, orzechowy kolor, wielka jak szafa. Specjalnie na tę okazję kupiona.

Po Radomiu trochę się znamy, ale w ciągu zaczynamy poznawać się lepiej. Przed Siedlcami Ela mówi o rumie, który dostała od rodziców. Jak przyjdą listopadowe zimne dni, pluchy i niepogody, trzeba dodawać niewielką ilość do gorącej herbaty. Przed Terespołem wszyscy jesteśmy zabezpieczeni przed tymi okropnymi listopadowymi dniami. Na granicy wita nas Kraj Rad. On buduje komunizm.

Dworzec w Kijowie. Wita nas Zygmunt. Uśmiechnięty i bardzo życzliwy. Jest doktorantem na KPI. Dostajemy po 30 rubli – to taka zaliczka na podstawowe zakupy. To dużo czy mało? Sprzedawczyni w sklepie nie zna rosyjskiego. Jestem przekonany, że po rosyjsku szklanka to szklanica. Ona nie jest przekonana.

Stoimy przed akademikiem. Jak zwykle jako ostatni orientuję się, o co chodzi. Wszyscy dogadali się, kto z kim będzie w pokoju, a ja zostałem sam, bo byłem nieparzysty. Rozglądam się i jednak widzę kogoś wolnego. Stoi trochę z boku. Niski, czarne włosy, żółta cera, uśmiech i coś bardzo fajnego w oczach. Ma na imię Thiet. Tak, będzie ze mną mieszkał w pokoju. Przeciągnęło się to na całe studia, a kumplujemy się do tej pory.

Rozpoczynam naukę – przecież po to tu przyjechałem. Na wykładach prawie wszyscy Polacy piszą wiecznymi piórami. Ja mam Parkera,

i za to należy się specjalne podziękowanie całemu kolektywowi Politechniki – powiedziałem na zakończenie.

Bardzo miłym aktem kurtuazji ze strony rektora było wręczenie każdemu z nas prezentu w postaci książki o Kijowie z dedykacją oraz ludowego wyrobu artystycznego z ceramiki.

Pożegnalny obiad w restauracji w parku im. Puszkina, położonym naprzeciwko Politechniki, wydany na naszą cześć przez rektora, przeciągnął się prawie do odjazdu naszej grupy z Kijowa. I tu panował nastrój pełen koleżeństwa i serdeczności. Liczne przemówienia zostały zakończone toastem za przyjaźń polsko-ukraińską.

Stanisław Grzymałowski

Źródło: *Wspomnienia z Kijowa – tom II, wyd. SWPK, Wrocław, maj 1988, s. 152-156.*

a napełniam je atramentem firmy Hero. Czemu o tym pamiętam? Nie wiem.

Pojawiają się problemy z niechcianymi lokatorami w pokojach. Koledzy z akademika pokazują mi świetny patent na łapanie myszy. Potrzebny szklany słoik, kawałek odpowiednio przyciętej tektury i słonina na przynętę. Myszy łapią się żywe. Do głowy przychodzi prawie oczywisty pomysł. Kupujemy zabawkę-karetę, mocujemy do niej dłuższy dyszel z patyka, a do dyszla myszy. Próby skonstruowania chomącików na szyje były nieudane. Dopiero opaski na brzuchu zdały egzamin. Karetą ciągniętą przez 6 myszy mknęła wieczorami po korytarzu wzbudzając niekłamany zachwyty licznie zgromadzonej widowni. Zjadła nas jednak chęć perfekcjonizmu. Karetą była złota, to i myszy pomalowaliśmy na złoto. Farba jednak nie była ekologiczna i po wspaniałym wieczornym pokazie, w zasadzie godnym Wersalu, myszy na drugi dzień już się nie ruszały.

Uczę się cały czas – chcę zostać bardzo dobrym inżynierem. Wykład z fizyki prof. Gorbienki: „Na spokojnym, błękitnym niebie teorii Einsteina pojawiła się niewielka czarna chmurka. To teoria Plancka.” – warto było przyjechać na studia do Kijowa.

Tadek ma problem. Ola wróciła z Rygi i przywiozła mu w prezencie Balsam Ryski. Spróbował i mówi, że wyjątkowo obrzydliwy trunek. Ale Oli urazić nie można. Przygotowuję moje 3 klasyczne kanapki na zakąskę. To chleb z solą, chleb z musztardą i chleb polewany maggi. Żeby się nie katować, nalewamy po szklance. Potem dowiedzieliśmy się, że Wielki Świat dodaje trochę tego do kawy, albo pije naparsteczek na

dobrze trawienie po zbyt obfitym posiłku. Ale Wielki Świat powiedział nam o tym za późno.

Zdzisiek dopatrywał się, że automat do zdawania na dopuszczenie do ćwiczeń z technologii tylko udaje elektroniczny, ale w istocie jest mechaniczny. Wystarczy zajrzeć do bębna z mechanizmem krzywkowym, rozeznac się co i jak i po sprawie. No to rozkręcamy. Nagle do sali wchodzi Dziekan prof. Astafiew z bandą jakichś gówniarzy. To dzień otwarty na naszym wydziale. Patrzy i z uśmiechem mówi: „A to grupa polskich studentów łamie kody, by móc bez przygotowania przystępować do ćwiczeń z technologii.” Zawsze nas lubił. Incydent puścił płazem. Wiedział, że z technologii to generalnie kumamy – warto było przyjechać na studia do Kijowa.

Ale nie samą nauką człowiek żyje. Jechemy na Strojotriad nad Morze Azowskie. A dokładniej do Andriejewki. Żeby trafić, to trzeba nie dojeżdżając do Władimirowki skręcić w lewo. Witali tam nas jak długo wyczekiwanych gości. Impreza powitalna była przy stogu słomy. Przez całą wieczór wszyscy palili. Jak to się stało, że stóg się nie zapalił, do dziś nie wiem. Z naszej strony kilka butelek wódki. Z ich strony znakomity miejscowy, rzemieślniczy samogon, zaserwowany w wielkim wiadrze z ocynkowanej blachy, napełnionym po brzegi. Niosący wiadro do stogu bardzo uważali, by nie uronić ani kropli. Na zakąskę był jeden ogórek – nie kiszony, ale surowy. Był mocno odwodniony, jego zieleń już trochę wyblakła na słońcu i lekko zaczynała żółknąć. Dano nam do zrozumienia, że prawdziwi mężczyźni nie zakąszają, ale oczywiście zdarzają się sytuacje, kiedy trzeba. Impreza była bardzo udana, ale niestety na koniec jeden z naszych kolegów pękł i zakąsił kawałkiem tego ogórka. Po tym to pękł zupełnie. Nazajutrz miejscowi odróżniali nas od ogórka tylko po tym, że on był lekko nadgryziony, a my nie.

Uczę się cały czas – będę wspomniał konstruktorem. Prof. Riabykin, mój opiekun naukowy od trzeciego roku studiów, będzie promotorem mojej pracy magisterskiej. Zachorował. Zaprasza mnie do swojego mieszkania z projektem na konsultacje. Chce przedyskutować niektóre kwestie, bo to jest bardzo ważne. To nic, że jest chory – warto było przyjechać na studia do Kijowa.

Ale nie samą nauką człowiek żyje. Lecimy na wycieczkę do Ałma-Aty. Siedzę przy mojej Nauczycielce Języka Rosyjskiego. Opowiadam jej wszystkie filmy o katastrofach lotniczych, jakie oglądałem. Na lotnisku wita nas czarna wołga i jakiś przedstawiciel miejscowej władzy. Docenia wagę naszych odwiedzin, jest mu bardzo miło. Jednak chyba nie ważyliśmy zbyt wiele, bo później nie widzieliśmy już ani wołgi, ani przedstawiciela. Ale pobyt był super: gościnność, ciekawe miejsca,

bardzo fajne wspomnienia. W drodze powrotnej Nauczycielka Języka Rosyjskiego nie chce, żebym siedział koło niej w samolocie.

Dalej zwiedzamy Związek Radziecki: Moskwa, Leningrad, Taszkient, Samarkanda, Bucharą, Irkuck, Odessa, Ałusztą, Baku i wiele innych miast, miasteczek i wsi. Jesteśmy w Dolinie Fergany. Widoki zapierają dech w piersiach. Próbuje jeździć na tutejszych małych, ale wytrzymałych koniach. A w sklepach stoją mocno zakurzone kolorowe telewizory – przedmiot poszukiwań i westchnień wielu ludzi w Kijowie. Problem w tym, że tu nie ma zasięgu, to i nikt nie kupuje. Wiecie, to się wala, ale dostać nową uzdę dla konia, albo dobre siodło – niepodobieństwo. Ludziom to się jednak nigdy nie dogodzi.

Chłopaki z KIIGA założyli zespół Nocnyje Tubaczi. Trąbki, kaski na wypadek nieoczekiwanych reakcji publiki. Pełna profeska. Są wspaniali. Przyjeżdżają na koncert do nas. Ale my nie chcemy być gorsi. Zakładamy kabaret. Wojtek – pomysłodawca, główny autor tekstów, reżyser nadaje mu nazwę Karvas. Wielki sukces na przeglądzie projektów artystycznych w Moskwie. Pierwsze miejsce. A potem zaczyna się: Kafka i Mrozek. Do tej pory nie wiem, o co tak naprawdę chodziło. Komu to się nie spodobało? Jaki podtekst tam dostrzegł? Dwa dni czekałem ze spakowaną walizką na powrót do kraju. Skończyło się na ścięciu głowy Wojtkowi – tylko on był relegowany. Ja dostałem naganę partyjną. „Ale ja, towarzyszu Konsulu, nie należę do partii!” Popatrzył na mnie i powiedział – nie szkodzi. Ile mógł, tyle zrobił. Dzięki mu za to. W zasadzie cały pobyt w Kijowie był naprawdę fajny. Tylko ten czas to ponura, bolesna zadra, która zostanie na całe życie. Wojtek jest chrzestnym mojego syna, a chrzestną Jola. Niby przyszywana rodzina, ale przyszyta tak, że i prawdziwa lepsza być nie może. Ale złe wspomnienia powoli odeszły. Czas zabił rany.

Uczę się cały czas – bo wiedzy nikt mi nie ukradnie. Ale przecież nie samą nauką człowiek żyje. Na te imprezy każdy czekał z utęsknieniem. Dni Kultury Polskiej. Fajne spotkania, koncerty, pełne szaleństwo. Przygotowujemy się do konkursu na najlepsze przebranie grupy. Nasza przybiera skromne określenie Banda. Mycki marynarskie już mamy. Trzeba dokupić koszulki w prążki i wielkie, za wielkie damskie barchanowe gacie. Taki był pomysł naszego przebrania. W sklepie jesteśmy z lwoną. Coraz bardziej powiększająca się grupa pań dyskretnie obserwuje, jak wybieramy towar i jak lwona mierzy przykładając je do siebie. A gacie są imponujące. W końcu trafiamy na odjazdowy wzór i odpowiedni rozmiar. Tak, to te. Proszę zapakować 12 sztuk. Jeszcze gdzieś obok kupujemy prążkowane koszulki i wszystko załatwione. Wy-

chodząc, przechodzimy koło stoiska z majtkami. W międzyczasie cały towar sprzedał się na pniu.

Uczę się cały czas – bo trening czyni mistrza. Święta Bożego Narodzenia. Nastrojowe, rodzinne, chociaż z dala od domu. Jest pięknie i świątecznie. Przygotowania idą pełną parą. Na Wigilię będzie 12 dań albo i więcej. Jedziemy z Iwoną i Jolą na zakupy na Besarabkę i kupujemy wszystkie potrzebne produkty. Niepotrzebne też. Wszystkie dania są wspaniałe. Ale nie wszystkie można jeść na drugi dzień, jeśli nie były odpowiednio zabezpieczone w lodówce. Rozmyślałem o tym z przerwami przez cały drugi dzień. Teraz wiem, że robiłem to w pozycji „na Małysza”, ale wtedy nie wiedziałem.

Uczę się cały czas – to chyba już nałóg. Studiują z nami ludzie z bardzo wielu krajów. Przychodzi do nas Kubańczyk, uśmiechnięty, zadowolony i od niechcienia już w progu rzuca: „Kandela”! Aśka przytomnie tłumaczy mu, że nie, że fizyka światła będzie w przyszłym semestrze. Ale teraz to nie. Facet jest uparty, patrzy i powtarza to swoje „kandela”. I znowu mu tłumaczy, i to dalej nic nie daje. A ludzi trzeba dobrze słuchać. Bo on tak naprawdę chciał powiedzieć „kak dieła”.

Zakładamy polski zespół pieśni i tańca w KPI. W zasadzie to muzyki i tańca, bo wszyscy tańczyli, ale nikt nie śpiewał, a muzyka była, bo na pianinie grała Iwona. Zaskoczenie. Mamy profesjonalnego choreografa, zajęcia w sali baletowej, pełna profeska. Dostajemy też kontusze, a dziewczyny piękne suknie z epoki. Długi Boguś ma nogi jak ułan. Ale w pozycji nr 1 trzeba złączyć kolana i rozsunąć stopy. Ucząca nas pani z wdziękiem podbiega do niego i z uśmiechem próbuje złączyć te kolana. Boguś przygląda się temu z góry i mówi, że to chyba niemożliwe. Ale to nie przeszkodziło pojechać nam na pierwsze tournée do Erewania. Ogólnie było super, tylko jakieś błędy organizacyjne przyjmujących spowodowały, że nie było odpowiedniej sali i pokaz się nie odbył. Później też w zasadzie takich wielkich występów nie było. Ale zabawa była przednia.

W dalszym ciągu cały czas uporczywie się uczę. Przed akademikiem jest plac do ćwiczeń gimnastycznych. To, co wyrabiają tam radzieccy koledzy studenci, to lepiej niż w telewizji. Ja tak wyrabiać nie umiem. Ale kupuję sobie narty biegowe. Mają szary kolor i napis Tallin. Do tego specjalne buty. I smar do smarowania. Narty trzeba nagrzać nad gazem w kuchni i smarować. Każdy

kawałek mazidła z pudełka jest do innej temperatury śniegu. W kuchni jedzie dziegiem, świeżą sosną, smołą i cholera wie czym jeszcze, ale nikt się nie czepia. Ludzie obok smażą kartoszkę i nie narzekają. A trasę biegową, wytyczoną w parku KPI, wieczorną porą, przy skrzącym się od mrozu śniegu, pamiętam do tej pory. Teraz, chociaż już okazjonalnie, ale jeśli jest śnieg, idę sobie pobiegać.

W Kijowie był też hipodrom. Tam jeździliśmy konno, bo okazało się, że można się było dogadać i amatorsko wozić tyłek na grzbiecie konia.

Cały czas studiuję Budowę Przynurów Mechaniki Precyzyjnej. To, czego zazdroścą mi koledzy z Polski, to fakt, że akademiki są wydziałowe. Nie ma żadnego problemu, żeby podyskutować na każdy temat związany z nauką nawet z kolegami ze starszych lat. Spotkania z wykładowcami w akademiku na ich dyżurach były bezcenne, bo w spokojnej atmosferze można było wiele wyjaśnić i zrozumieć. Nie czuło się olbrzymiej przepaści między wykładowcą a studentem, na co tak bardzo narzekali koledzy w kraju – warto było przyjechać na studia do Kijowa.

W końcu moja walizka została po raz ostatni spakowana i razem z mną wróciła do Polski. Przywiozła mnóstwo wspomnień o wielu pięknych dniach, które przeżyłem w Kijowie, o wielu wspaniałych ludziach, których poznałem. Przywiozła też coś bardzo mglistego, nienamacalnego, niedookreślonego. To coś każe mi, jak wędrownym ptakom, co roku, w określonej porze, udać się na wyznaczone miejsce, by spotkać się z Tymi, których poznałem w Kijowie. Po to, by znowu razem z nimi śmiać się, wspominać, po prostu być.

Na te spotkania jedzie zawsze ze mną, też gnany nostalgią, drugi wędrowny ptak. To właśnie ta poznana w Kijowie, grająca na pianinie, mierząca za duże gacie, by skompletować strój na konkurs, kupująca produkty na święta – kochana, niestrudzona towarzyszka mojego życia – moja żona Iwona. Warto było przyjechać na studia do Kijowa.

Tej walizki już nie ma. Mimo to co roku pakujemy ją i jedziemy w kolejne umówione miejsce spotkania. Po trzech dniach dokładamy do niej kolejne wspomnienia. Właśnie do niej: skórzanej, orzechowego koloru, wielkiej jak szafa. Specjalnie na tę okazję kupionej.

Wiesław Kazana

Józef Olszewski

Wspomnienia ze studiów w Politechnice Kijowskiej

Piąty rok studiów (fragment)

W czerwcu 1956 roku z okien domów studenckich Politechniki Kijowskiej sypały się rozmaitych rozmiarów papierzyska. Były to zeszyty z tak cennymi ongiś konspektami wykładów, bruliony z różnymi zapiskami, brudnopisy projektów itd. itp. Te jeszcze tak niedawno skrupulatnie prowadzone ważne zapiski teraz są wyrzucane przez byłych studentów, którzy obronili już prace dyplomowe. To już ostatnie przejawy swawoli studenckiej. Zwyczaj wyrzucania przez okna, na szeroki świat, niepotrzebnych już papierów miał miejsce co roku i było to już tradycją.

Nawet kobiety utrzymujące porządek w domach studenckich i ich okolicy nie oponowały, chociaż musiały potem sprzątnąć rozległy teren, bo wiatr roznosił kartki po świecie. Po prostu solidaryzowały się z fantazją młodych ludzi, z którymi w wielu przypadkach były w zażyłych stosunkach.

Po przemyśleniu doszedłem do wniosku, iż ze sobą do kraju warto jest zabrać tylko notatki z wykładów prof. I. M. Postnikowa dotyczące kursu specjalnego maszyn elektrycznych. I dobrze zrobiłem, że je zabrałem, bo notatki te przydały mi się później nieraz podczas pracy zawodowej. Pozostałe notatki pofruną sobie z wiatrem po obronie pracy dyplomowej. A do terminu jej obrony pozostały już tylko dni. Wyznaczony został na dzień 22 czerwca 1956 roku. Zastanawiałem się, dlaczego akurat wybrano tę datę? Była to 15 rocznica napaści faszystowskich Niemiec na Związek Radziecki. Nie znalazłem wszakże żadnego związku pomiędzy jednym a drugim i byłem dobrej myśli. Przecież popracowałem solidnie nad swoją pracą dyplomową, wykonałem dużą ilość wariantów obliczeń, część opisową napisałem wyraźnie cyfra po cyfrze, litera po literze pismem technicznym, starannie opracowałem rysunki i wykresy. Opracowałem też referat, w którym opisałem swój projekt i tezy tego referatu „wykułem na blachę”, tak żeby się nie zająknąć. W głowie miałem także świeży jeszcze zasób wiedzy z teorii maszyn elektrycznych i byłem prawie pewny, że będę w stanie odpowiedzieć na pytania dodatkowe. A mimo to w ostatnich dniach przed obroną byłem niespokojny. To już ostatni mój sprawdzian i dla ukoronowania całości studiów chciałoby się uzyskać wysoką notę, a najlepsza byłaby nota najwyższa.

No i nadszedł wreszcie ten tak ważny dzień w moim życiu. Wygolony i ubrany odświeżnie

staję przed salą, gdzie odbywała się obrona prac. Akurat wychodził po obronie swojej pracy mój dobry przyjaciel Wolka. Otrzymał najwyższą notę i promienieje. To dobrze nastraja oczekujących na swoją kolej. Ale gdy wywołano moje nazwisko i po otwarciu drzwi, jeszcze jako student, zobaczyłem siedzących za stołem członków komisji, uderzyła mnie powaga chwili, zacząłem tracić rezon, zrobiło mi się gorąco i, jak to często w chwilach emocji u mnie bywa, wystąpiły na moim czole siódme poty. Konsultant-promotor dostrzegł, że jestem taki spięty, szepnął sakramentalne „не волнуйтесь” (nie denerwujcie się) i pomógł mi rozwiesić rysunki i wykresy. To mi przywróciło równowagę duchową i już spokojnie przedstawiałem cechy swojej pracy dyplomowej. Musiałem to widocznie robić dość rzeczowo, bo wydawało mi się, iż wszyscy słuchają uważnie. Potem padło kilka pytań dotyczących zarówno strony technicznej projektu, a także jego walorów ekonomicznych. Wydawało mi się, iż dość dobrze na te pytania odpowiadam i wtedy właśnie nabrałem pewności, że ta obrona mojej pracy dyplomowej przebiega pomyślnie.

Było jeszcze pytanie czysto teoretyczne, w zasadzie nawet nie dotyczące istoty projektu, lecz i z tym się uporałem. A zadał je wykładowca, z którym czasami miewałem „na pieńku”. Być może chciał mnie zbić z tropu tym swoim pytaniem-hakiem. Przewodniczący komisji podziękował mi i poprosił o zaczekanie na korytarzu, aż komisja podejmie „решение” (decyzję). Obrady nie trwały długo, widocznie werdykt był jednomyślny. Zostaję wezwany na salę i przewodniczący komisji oznajmia, że za pracę dyplomową przyznano mi jednogłośnie ocenę bardzo dobrą. Pogratulował mi ukończenia studiów i życzył pomyślności w pracy zawodowej i w życiu prywatnym.

Podziękowałem członkom Komisji i na ich ręce złożyłem podziękowania dla wszystkich pracowników Instytutu, którzy wnieśli swój trud w to, bym został inżynierem. Wytworzył się przyjemny nastrój. A ja te zwroty miałem przygotowane wcześniej, bo przecież byłem przekonany, że pracę dyplomową obronię.

Wychodząc z sali spojrzałem na zegarek, była godzina 12.05. A więc to już! Nie jestem już studentem! Przekonania o tym nabierałem coraz to bardziej, w miarę składania gratulacji przez zgromadzonych przed salą kolegów z grupy. Skończyły się lata studenckie, lata młodości i beztroski materialnej. 5 lutego tego roku ukończyłem 27 lat, teraz przestałem być studentem i ani chybi wszedłem w wiek męski, w samodzielne życie.

Wolka na pewno myślał w tym dniu podobnie jak ja. Czekał na moje wyjście z sali, pogratulował i wyściskał kordialnie. Zgodnie

z wcześniejszą umową mamy spotkać się wieczorem w pokoju Borysa i urządzić pożegnalną kolację. Kupimy kilka butelek wina i nasmażymy dużo „пельменей” (pierogów z mięsem). Porozmawiamy też sobie „по душам” (od serca).

Wolka, Borys i ja przez dwa lata byliśmy w tej samej grupie laboratoryjnej, razem podłączaliśmy przewody do aparatury i razem opracowywaliśmy wyniki badań. Byliśmy ze sobą zżyci, jak życzliwi sobie bracia. Teraz zjadaliśmy się smacznie przyrządzonymi przez Borysa pierogami, często zakrapiając gruzińskim winem. Już bez żadnej krępacji, jako świeżo mianowani inżynierowie.

Zaśpiewałem piosenkę o „idących w świat z otuchą” i przetłumaczyłem z grubsza jej treść. Bardzo się spodobała. W miarę opróżniania butelek stawaliśmy się coraz to bardziej wylewni. Wspominaliśmy te bardziej pikantne chwile z życia studenckiego i postanowiliśmy utrzymywać ze sobą kontakty. Tylko jak? Podałem swój adres, a oni nie. Obiecali napisać zaraz po podjęciu pracy. A „назначения” (skierowania do pracy) dostali zgodne z wyuczonym zawodem i byli z nich zadowoleni, szczególnie Wolka, któremu na wstępie proponowano pracę w wojskowości. Był szczęśliwy, że udało mu się z tego wybronić. Miał dosyć tej służby w wojsku, którą odbył podczas wojny, chociaż ogólnie o armii wyrażał się z szacunkiem. Jak na razie to wszyscy się rozjeżdżamy, oni w swoje rodzinne strony, a ja do kraju, z tym, że jeszcze nie tak od razu.

* * *

Z początku planowałem wyjechać po kilku dniach od daty obrony pracy dyplomowej, ale mi jakoś nie było spieszno. Żał mi było zostawiać Kijowa i Walentyny. Zresztą inni zagraniczni studenci, jak chociażby znajomy Rumun, także zamierzają pobycć jakiś czas w Kijowie.

Ktoś doradził mi, że mogę starać się o skierowanie na wczasy do miejscowości w pobliżu Kijowa. Rada trafiła mi do przekonania i jako doświadczony wczasowicz obozów studenckich w kraju udałem się na wszelki wypadek do odpowiedniego biura w Instytucie: Czy też nie znaleźliby odpowiedniego dla mnie skierowania? Akurat mieli i to do Puszczy-Wodicy. Ktoś tam podobno zrezygnował w ostatniej chwili. Niewiele mnie to obchodziło. Ważne, że jeszcze przez dwa tygodnie będę przebywał w pobliżu Kijowa, a w zasadzie to jeszcze w jego granicach, w rozległym parku leśnym, zaczynającym się tuż za zwartą zabudową w północno-zachodniej części miasta. Także termin mi odpowiadał, bo akurat na przełomie czerwca i lipca. Mogłem więc pozostawić ciężki rzut swego bagażu (zawsze był ciężki przed wyjazdem do kraju) w domu studenckim, bo były

wakacje i były wolne pokoje i nikt mnie nie wypędział.

Na wczasy do Puszczy-Wodicy jechałem miejskim autobusem. Już po drodze, gdy jechałem prostą szosą wytyczoną w zwartym kompleksie leśnym, ogarniała mnie cisza i beztroski nastrój. Przyda mi się ten odpoczynek, w lepszej formie wrócę do kraju. Wspomniałem swój stan wyczerpania i osłabienia, gdy wróciłem do kraju po pierwszym roku studiów. Znajomi odradzali mi dalszej kontynuacji studiów za granicą. Jakoś się wtedy pozbierałem i dzięki pobytowi nad morzem okrzepłem na tyle, że przetrwałem następny rok, a potem już było łatwiej. Opanowałem język rosyjski i skala trudności pobierania nauk zmniejszyła się. Za to teraz, po piątym i ostatnim roku studiów, wrócę do kraju w dobrej kondycji.

Ośrodek wypoczynkowy Puszcza-Wodica w owym czasie – to było kilkanaście podłużnych domów ustawionych w prostokątne osiedle. Ulice wzdłużne miały nazwy, a poprzeczne były ponumerowane, jako linie. Takie oznaczenie ulic spotkałem po latach, będąc na Manhattanie, w Nowym Jorku. Tuż przed domami było jezioro, wąskie, ale dość długie. Można więc było popywać sobie łódkami do woli, bo było tego sprzętu pływającego pod dostatkiem.

Jak wszędzie, tak i tutaj już po kilku dniach pobytu miałem przyjaźnie usposobionych znajomych. Można powiedzieć, że z jednym z nich nawet zaprzyjaźniłem się. Przed południem zwykle wędrowaliśmy po leśnych ścieżkach i podziwialiśmy bujną, soczystą roślinność, a po południu zazwyczaj wiosłowaliśmy.

Smakowały mi posiłki i dobrze się wysypiałem. Co dzień wyraźniej miałem świadomość tego, iż opuszcza mnie zmęczenie i rośnie ciężar fizyczny i duchowy. Chociaż z tą ostatnią to nie było takie jednoznaczne. W okresie napięć związanych z obroną pracy dyplomowej wydawało mi się, że być może zapomnę trochę o Walentynie. Ale teraz, gdy jestem na luzie, tęsknota wróciła i to z większą jeszcze siłą.

„Tak więc cóż ty zrobisz?” Podejmuję męską decyzję, dzwonię do Wali i przez telefon pytam: Czy zechciałaby zamieszkać ze mną w Polsce? Widocznie nie była tym zaskoczona, bo zapytała: Czy jestem całkowicie przekonany, iż to właśnie ona jest dla mnie najważniejszą kobietą na świecie? Oświadczyłem z całą stanowczością, że tak! Musiało to zabrzmieć przekonująco, gdyż dalszych pytań już nie było. Wala oświadczyła, że ślubu teraz wziąć nie możemy, bo ona wcześniej musi się rozwieść, a to może potrwać kilka miesięcy.

Spotkaliśmy się nazajutrz i siedząc już jako narzeczeni, po słowie, w restauracji „Riviera”

uzgodniłiśmy, iż będziemy często pisać do siebie, a gdy Wala się rozwiedzie, to ja przyjadę do Kijowa i weźmiemy ślub. Potem już, jako żona, Wala będzie mogła przyjechać do Polski, w ramach łączenia rodzin. Tak też to się później stało, lecz dopiero dokładnie za rok.

* * *

Po powrocie z wczasów poszedłem po raz ostatni do dziekanatu. Czekał tam na mnie dyplom nr 806032, wypisany 3 lipca 1956 roku. Na dwóch stronach, oprawionych w twarde okładki, jest napisane po ukraińsku i po rosyjsku, że po ukończeniu pełnego kursu studiów został mi przyznany tytuł inżyniera elektromechanika. Dyplom podpisał: przewodniczący Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej oraz rektor Politechniki. Można więc teraz iść w świat z dyplomem i z otuchą. Do dyplomu załączony został wykaz końcowych ocen z przedmiotów, które podlegały egzaminom lub tylko zaliczeniom. Jest tam 18 ocen bardzo dobrych i 9 ocen dobrych. Innych ocen nie ma.

Z tym dyplomem w kieszeni obszedłem wszystkie sale i laboratoria Instytutu, gdzie miałem wykłady i ćwiczenia. Wszędzie powstałem chwilę w zadumie, przypomniałem sobie przeżywane tutaj ciekawsze momenty z lat studenckich, które jakże szybko przeminęły. W pewnym momencie pomyślałem sobie, że to, co minęło, już nie wróci i że dosyć tego mazgajstwa. Zresztą ja tu przecież nie raz jeszcze przyjadę. A teraz trzeba wracać do kraju i brać się do roboty.

Opustoszały domy studenckie, rozjechali się ich mieszkańcy. Człowiek był przyzwyczajony do tego, że życie pulsowało tu wartkim nurtem, a teraz ta cisza nastraja nostalgicznie. Nikt mnie stąd nie wypędza, lecz nie ma co, trzeba wyjeżdżać.

Jeszcze w ostatnim dniu przed wyjazdem wykąpałem się w Dnieprze, pochodziłem po plaży, popatrzyłem na kopuły cerkwi na wzniesieniach po przeciwnej stronie rzeki, a potem z przymkniętymi oczami skierowałem się do przystani. Ciężko, bardzo ciężko było rozstawać się z dobrze znanymi zakątkami Kijowa.

Postanowiłem też, iż wieczorem pospaceruję sobie po Kreszczatiku, sam, zatopiony we własnych myślach, zatrzymując się w miejscach, gdzie oczekiwałem na niepunktualne dziewczyny, a najdłużej pod Poczta Główną. Niestety, siła wyższa spowodowała, że nie spełniło się to moje, związane z Kijowem, ostatnie życzenie. U schyłku dnia przeszła gwałtowna ulewa. Lała się z nieba woda, jakby ją kto wiadrami chlustał. Za moich czasów nigdy nie było takiej ulewy w Kijowie. Na kilka godzin stanął transport miejski. Kiedy już tramwaje i autobusy ruszyły, tłok był w nich niesamowity. I ja wtedy, chcąc zrealizować swoje zamysły, wybrałem się do centrum. W tramwaju

ktoś mi uporczywie deptał po nogach. Stał przede mną mężczyzna w średnim wieku, niskiego wzrostu, w wojskowych spodniach. Ofuknąłem go, żeby przestał mi deptać po butach i nauczył się jeździć tramwajem. To najwidoczniej oburzyło jego dumę, jako mieszkańca wielkiego miasta, bo wysiadając z przekaśsem odpalił, iż się zaraz przekonam, że to ja nie potrafię korzystać ze środków transportu. Nie od razu zrozumiałem o co też jemu może się rozchodzić. Ale po chwili, gdy chciałem zobaczyć, która jest godzina, zdziwiłem się, że w miejscu, gdzie powinien być zegarek widniała na opalanej ręce biała plama. To ten drań, co tak nachalnie deptał mi po nogach, żeby odwrócić moją uwagę, ukradł mi zegarek. Zwymyślałem sam siebie za takie gapiostwo. Bo też, jak dotąd, przez całe pięć lat pobytu w Kijowie, nic mi nie skradziono, a tu masz ci los, w dzień przed wyjazdem zostałem bez zegarka. A kupiłem taki już docelowy, z kolorowym cyferblatem.

Kłopot tym większy, że nie mam za co kupić nowego. Wszystko co miałem do sprzedania, upłynniłem wcześniej. Wracam w ostatnim ubraniu i w najgorszych, jakie miałem, butach. Pieniądze wszystkie wydałem na zakupy. Powstała sytuacja trochę groteskowa. Ja, który wywoziłem stąd sporo zegarków na podarki dla rodziny, a czasami i na handelek, teraz sam wracam bez zegarka tak, jak tutaj przyjechałem. Sprawdziło się i w moim przypadku przysłowie o szewcu bez butów.

Z drugiej strony ta tak niespodziewana utrata zegarka zaabsorbowała po części moje myśli i trochę łatwiej było mi rozstawać się z Kijowem. Realny incydent przemógł duchową rozterkę.

* * *

Ulokowawszy bagaże w przedziale wagonu spacerowałem po peronie oczekując na Walentynę. Spóźniła się jak zwykle, nawet dzisiaj, gdy rozstawaliśmy się na długo. Wreszcie posępny nastrój zmienia się nagle w zachwyt, bo oto po peronie idzie z gracją wspaniała kobieta z naręczem kwiatów. Toć to moja Walentyna! Świat od razu zawirował. Trzymam ją mocno za rękę, jakby w obawie, żeby nie odeszła i mówię wszelkie znane mi zaklęcia miłosne. Patrzyliśmy sobie przenikliwie w oczy i przyrzekaliśmy zrealizować nasze plany małżeńskie. Wala mówiła niewiele, ale podświadomie wyczuwałem, iż to ja byłem stroną bardziej spontanicznie zaangażowaną. Zauroczony byłem całkowicie. Nie wyobrażałem sobie życia bez Walentyny. Ale i Wali udzielił się także nastrój pożegnania. Tuż przed odjazdem pociągu spojrzęła mi w oczy tak wymownie, jak nigdy dotąd. Aż zadrżałem w całych swoich posadach. W sprawach sercowych nie ma żartów i „nie ma mocnych”.

Wyjeżdżałem jakby odurzony narkotykiem. Nie pamiętam tego ani z kim jechałem, ani

jak przebiegała podróż. Patrzyłem w okno niewiele widząc. W oczach wciąż miałem ostatnie spojrzenie Walentyny.

Józef Olszewski

Ewa Słaboszewicz

Politechnika Kijowska i jej polscy absolwenci (fragmenty)

Po powstaniu państwa polskiego w 1918 r. inteligencja polska zamieszkała na Ukrainie zaczęła samorzutnie wyjeżdżać do kraju, aby swoją pracą i doświadczeniem przyczynić się do odbudowy Polski. Wśród niej nie zabrakło również wychowanków Politechniki Kijowskiej, którzy na ogół bez trudu znajdowali zatrudnienie odpowiadające ich kwalifikacjom zawodowym. Wielu z nich zajęło wysokie stanowiska w różnych gałęziach przemysłu i nauki.

Wśród absolwentów Politechniki Kijowskiej zamieszkałych w Warszawie i jej okolicach, należących do Stowarzyszenia Techników, powstała myśl utworzenia organizacji, grupującej wychowanków tej uczelni. Wkrótce myśl ta zaowocowała utworzeniem w 1922 r. Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. Zadaniem koła było zacieśnianie stosunków koleżeńskich pomiędzy członkami Koła, wzajemna wymiana doświadczeń zawodowych, świadczenie pomocy i udzielanie porad kolegom, podtrzymywanie łączności koleżeńskiej przez urządzanie zebrań towarzyskich, organizowanie odczytów i dyskusji nad zagadnieniami gospodarczymi i technicznymi oraz urządzanie zjazdów wychowanków Politechniki Kijowskiej.

W 1927 r. zorganizowano w Kole koleżeńską Kasę Zapomogową, która funkcjonowała do momentu wybuchu drugiej wojny światowej. W 1928 r. odbyła się uroczysta akademii, poświęcona 30-leciu istnienia Politechniki Kijowskiej i Pierwszy Zjazd Wychowanków Politechniki. W 1929 r. z inicjatywy Koła został zwołany zjazd wychowanków wyższych uczelni Kijowa, a mianowicie: Uniwersytetu, Politechniki, Instytutu Handlowego, Żeńskich Wyższych Kursów oraz Konserwatorium. Zjazd ten zgromadził ok. 700 absolwentów. W 1933 r. akademią uczczono 35-lecie Politechniki Kijowskiej. W 1937 r. zarząd Koła zorganizował uroczyste zebranie poświęcone 15-leciu istnienia Koła i jednocześnie piętnastoletniej prezesury kol. Antoniego Romanowskiego. Ostatnim większym przedsięwzięciem zarządu Koła było zainicjowanie zwołania drugiego zjazdu wychowanków wyższych uczelni Kijowa. Zjazd ten odbył się w Warszawie w czerwcu

Źródło: *Wspomnienia z Kijowa, t. VIII, wyd. SWPK, Wrocław, 2003, s. 202-207.*

1938 r., gromadząc 600 osób. Dalszą działalność Koła przerwał wybuch wojny.

* * *

Wojna spowodowała duże spustoszenie wśród absolwentów Politechniki Kijowskiej, podobnie jak to miało miejsce z całą polską inteligencją systematycznie niszczoną przez hitlerowskich okupantów. Wielu kolegów straciło życie, biorąc udział w walkach zbrojnych z najeźdźcą oraz w obozach koncentracyjnych.

Do zorganizowania kolejnego zjazdu absolwentów KPI, pierwszego po wojnie, doszło w 1957 r. Zjazd został zwołany przez komitet organizacyjny ze Stanisławem Grzymałowskim na czele, zaś na honorowego przewodniczącego zaproszono prof. Wojciecha Świętosławskiego, uczonego światowej sławy, a jednocześnie absolwenta Politechniki Kijowskiej. Zjazd zgromadził ok. 60 wychowanków i podjął uchwałę o restytuowaniu przedwojennego Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej. Niestety, w Zjeździe nie wzięli udziału z powodu niedostatecznej informacji powojenni wychowankowie Politechniki Kijowskiej, absolwenci roczników 1955 i 1956, którzy w tym czasie byli już w kraju.

W związku z podjętą uchwałą rozpoczęto starania o zorganizowanie koła przy Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie. Po uzyskaniu pozytywnej decyzji władz NOT w dniu 31 lipca 1958 r. (*według innych danych 18 maja 1958 r. – JF*) odbyło się zebranie wychowanków Politechniki Kijowskiej, na którym uchwalono wznowienie działalności dawnego koła pod nazwą Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy NOT oraz wybrano na prezesa Stanisława Grzymałowskiego, zaś na sekretarza Konstantego Chorzewskiego. Należy podkreślić, że dawna nazwa „koło” została zamieniona na „sekcję” w związku z tym, że ówczesny statut NOT nie przewidywał organizacji kół.

Rozpoczęły się comiesięczne spotkania członków Sekcji w lokalu NOT. W związku z przypadającą wkrótce rocznicą 60-lecia Politechniki Kijowskiej, sekcja postanowiła zorganizować w Warszawie uroczystą akademię, zapraszając na nią przedstawicieli Politechniki Kijowskiej. W tym celu nawiązano korespondencję z rektorem Politechniki Kijowskiej, w wyniku której przewodniczący Sekcji udał się do Kijowa w lutym 1959 r., aby zaprosić na akademię delegację Politechniki, ustalić najdogodniejszy termin oraz otrzymać materiały

potrzebne do przygotowania referatu na temat historii Politechniki Kijowskiej w okresie 60 lat. To pierwsze spotkanie przewodniczącego Sekcji Stanisława Grzymałowskiego z rektorem Aleksandrem Siergiejewiczem Płygunowem zadecydowało o pełnej realizacji jednego z najważniejszych kierunków działalności Sekcji, a mianowicie ścisłej łączności i kontaktach Polaków – wychowanków Politechniki Kijowskiej ze swoją Alma Mater. Korzystając z pobytu w Kijowie przewodniczący Sekcji Stanisław Grzymałowski nawiązał kontakt z grupą Polaków – studentów Politechniki, przyszłych członków Sekcji.

Uroczysta akademii poświęcona 60-leciu Politechniki Kijowskiej odbyła się w Warszawie w sali NOT w dniu 2 maja 1959 r. Na akademii z ramienia Politechniki przyjechali czterej profesorowie z prorektorem Iwanem Mironowiczem Czyżenką na czele. Poza członkami Sekcji, przedstawicielami przedrewolucyjnych roczników absolwentów, obecni byli przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz rektor Politechniki Warszawskiej. Obradom przewodniczył Stanisław Grzymałowski, zaś w prezydium zasiadli: prorektor I.M. Czyżenko i czterej najstarsi wychowankowie z prof. Wojciechem Świętosławskim. Na akademii wygłoszono cztery referaty o tematyce dotyczącej Politechniki Kijowskiej i jej absolwentów, a mianowicie:

- Historia Politechniki Kijowskiej,
- Działalność Koła Wychowanków Politechniki Kijowskiej,
- Działalność Bratniej Pomocy Studentów Politechniki,
- Międzynarodowy kryzys w kształceniu kadr naukowych.

Po zakończeniu akademii odbył się wspólny obiad, na którym panowała nadzwyczaj serdeczna i koleżeńska atmosfera.

W czasie pobytu w Warszawie, w przeddzień akademii, delegacja Politechniki Kijowskiej brała udział w uroczystościach związanych z obchodami święta 1 Maja. Nasi goście zaproszeni zostali na trybunę honorową. Wizytami w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i u rektora Politechniki Warszawskiej oraz zwiedzaniem miasta zakończył się pobyt profesorów kijowskich w Warszawie.

Pierwsze spotkanie wychowanków z profesorami Politechniki Kijowskiej spowodowało nawiązanie trwałego i serdecznego kontaktu, czego dowodem było otrzymanie wkrótce po wyjeździe delegacji z Warszawy pisma od rektora Politechniki Kijowskiej, wyrażającego podziękowanie za serdeczne i koleżeńskie przyjęcie delegacji. W taki sposób od 1959 r. rozpoczęły się kontakty wycho-

wanków Politechniki Kijowskiej ze swoją Alma Mater.

W 1960 r., w związku z podpisaniem umowy o wzajemnej współpracy i wymianie wykładowców między Politechniką Kijowską i Wrocławską, w przejeździe do Wrocławia zatrzymała się w Warszawie grupa profesorów z Kijowa z rektorem Płygunowem na czele. W wyniku rozmów przeprowadzonych przez przewodniczącego Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej uzgodniono, że w 1961 r. przyjedzie do Kijowa, na uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom Politechniki, delegacja Sekcji.

Wyjazd delegacji nastąpił 24 czerwca 1961 r. Wyjechało łącznie 19 wychowanków wraz z rodzinami, z przewodniczącym Sekcji Stanisławem Grzymałowskim na czele. Delegacja składała się wyłącznie ze starszych wychowanków, studiujących przed 1918 r. Powitanie na dworcu w Kijowie przez profesorów, docentów i studentów Polaków studiujących na Politechnice Kijowskiej było bardzo serdeczne. Delegacja zamieszkała w domu akademickim Politechniki. Członkowie delegacji, poza zwiedzaniem miasta i Politechniki, gdzie ze wzruszeniem oglądali sale wykładowe, kreślarnie i laboratoria, brali udział w oficjalnych uroczystościach, takich jak wręczenie dyplomów absolwentom, wśród których byli Polacy, w całonocnym balu organizowanym tradycyjnie przez dyplomantów oraz w przyjęciu u rektora. Na wszystkich tych uroczystościach delegacja była przyjmowana bardzo serdecznie, zaś przemówienia przewodniczącego Sekcji spotykały się z dużym zainteresowaniem i przychylnością. Przed wyjazdem do Warszawy delegacja Sekcji urządziła w Konsulacie Polskim w Kijowie przyjęcie na cześć rektora i profesorów Politechniki. W czasie przyjęcia rektor Politechniki serdecznie podziękował za szczerą i koleżeńską atmosferę stworzoną przez Polaków, wychowanków Politechniki Kijowskiej.

Od tego czasu wyjazdy absolwentów Politechniki wraz z rodzinami do Kijowa na uroczystości związane z zakończeniem roku akademickiego odbywały się systematycznie. Stopniowo, z każdym rokiem, zmieniał się skład delegacji. Starszych absolwentów KPI z każdym rokiem ubywało. Coraz liczniej reprezentowani byli powojenni absolwenci KPI. W związku z tym zmienił się nieco program pobytu wychowanków Politechniki w Kijowie. Przedłużono pobyt delegacji w KPI, aby dać możliwość poszczególnym absolwentom, którzy specjalizowali się u aktualnie pracujących na Politechnice profesorów, wymiany poglądów, przeprowadzenia konsultacji, zasięgnięcia porady.

Coroczne wyjazdy absolwentów Politechniki do Kijowa stały się tradycją. Początkowo związane one były z uroczystościami zakończenia roku

akademickiego, później (od 1968 r. – JF) przeniesione zostały na uroczystości inauguracyjne roku.

Jako przykład posłużyć może opis pobytu delegacji wychowanków Politechniki Kijowskiej na uroczystościach zakończenia roku akademickiego 1964/1965. Delegacja, składająca się z czterech wychowanków starszego pokolenia i dziesięciu powojennych absolwentów, przybyła do Kijowa na zaproszenie ówczesnego rektora Politechniki Kijowskiej prof. A.S. Płygunowa. Na dworcu w Kijowie delegację polską powitali: przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w KPI prof. Konstantin Iljicz Waszczenko, wicekonsul PRL S. Skierkowski oraz profesorowie, docenci i studenci Polacy studujący na Politechnice Kijowskiej. Następnie członkowie delegacji zostali odwiezieni autobusem do hotelu „Moskwa” (dziś hotel „Ukraina” – JF) przy ulicy Kreszczatik. Następnego dnia odbyła się wizyta u rektora Politechniki.

Na dzień 28 czerwca wyznaczono uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom wydziału elektrotechnicznego i wydziału automatyki. Po przemówieniu rektora, dziekanów obu wydziałów, absolwenta i studenta pierwszego roku, ze strony delegacji polskiej zabrał głos powojenny absolwent Politechniki Wacław Krupa, życząc młodym inżynierom wielu sukcesów w przyszłej pracy. Na zakończenie rektor bardzo serdecznie podziękował delegacji polskiej za przybycie na uroczystości, przy czym zaznaczył, że w składzie delegacji znajduje się wychowanek Politechniki Aleksander Dąbkowski, który ukończył uczelnię 50 lat temu oraz Stanisław Grzymałowski, przewodniczący Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy NOT, jednocześnie inicjator przyjazdów do Kijowa, co zostało przyjęte z dużym zadowoleniem.

Następnego dnia odbyło się zwiedzanie budowy tamy, śluzy i elektrowni na Dnieprze czyli tzw. Morza Kijowskiego. 30 czerwca odbył się w parku Politechniki tradycyjny bal młodych inżynierów. Zakończył się on nad ranem pochodem nad brzeg Dniepru, gdzie, stosownie do tradycji, młodzi absolwenci o wschodzie słońca złożyli przysięgę specjalnie ułożoną na tę okoliczność.

Następnego dnia delegacja polska wspólnie z konsulem generalnym PRL zorganizowała w Konsulacie garden party na cześć rektora i profesorów Politechniki Kijowskiej. Na przyjęciu był również obecny wiceminister L.S. Czeredniczenko i prezes radia i telewizji USRR M.A. Skaczko, pełniący jednocześnie funkcję przewodniczącego Ukraiń-

skiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Pierwsze przemówienie wygłosił Stanisław Grzymałowski, który, witając przybyłych gości, podziękował rektorowi i wszystkim pracownikom Politechniki za ich gościnność i serdeczne przyjęcie. Grzymałowski wniósł toast za rozkwit Politechniki i dalszy rozwój jej naukowej działalności. W dalszych licznych przemówieniach wielokrotnie podkreślano znaczenie wzajemnych osobistych kontaktów, dających możliwość wymiany myśli technicznej i sprzyjających rozwojowi przyjaźni polsko-ukraińskiej. Przyjęcie w Konsulacie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

Następny dzień poświęcony był zwiedzaniu letniego obozu studentów Politechniki Kijowskiej „Sosnowy”, który znajduje się w odległości około czterdziestu kilometrów od Kijowa, malowniczo położony jest wśród lasów, nad brzegiem Dniepru. W czasie pobytu delegacji polskiej w obozie przyjechał tam wóz radiowy w celu przeprowadzenia z członkami naszej delegacji wywiadów na temat ich pracy zawodowej w Polsce. W parę dni później była nadana specjalna audycja radiowa o delegacji.

W ostatnim dniu pobytu delegacji odbył się na Politechnice pożegnalny obiad, na którym poza rektorem, profesorami i polską delegacją był wiceminister Czeredniczenko oraz przedstawiciele polskiego Konsulatu P. Motruk i S. Skierkowski. Przemówienie przewodniczącego polskiej delegacji Stanisława Grzymałowskiego, wygłoszone w języku polskim oraz rektora Politechniki prof. A. Płygunowa w języku ukraińskim, były transmitowane do Kanady, w której znajduje się duży ośrodek ukraiński.

1 października 1968 r. Sekcję dotknęła bolesna strata. Umarł nagle długoletni przewodniczący Stanisław Grzymałowski. Ostatni prezes Bratniej Pomocy i pierwszy powojenny przewodniczący Sekcji był od początku duszą i sercem organizacji. Z jego inicjatywy doszło do reaktywowania działalności Sekcji w latach pięćdziesiątych. Nie sposób przecenić rolę, jaką odegrał kol. Stanisław Grzymałowski w jednoczeniu wychowanków Politechniki Kijowskiej i rozwijaniu przyjacielskich kontaktów z macierzystą uczelnią.

Ewa Słaboszewicz

Źródło: *Wspomnienia z Kijowa, t. II, wyd. SWPK, Wrocław, 1988, s. 97-103.*

Wojciech Świętosławski

**Wspomnienia o latach studenckich
i o pierwszych pracach naukowych w KPI**
(fragmenty)

Konkursowy egzamin przyszło mi zdawać w 1898 r. w budynku Szkoły Handlowej na ulicy Kudriawskiej (łączącej Sienny Rynek z Żydowskim Bazarem). Wkrótce wszystkie wydziały Instytutu ulokowały się w budynku chemicznym KPI, ponieważ w tym czasie nie zakończono jeszcze budowy głównego budynku i dwóch domów mieszkalnych dla profesorów i ich współpracowników. Dyrektorem był wtedy wybitny profesor wytrzymałości materiałów Kirpiczow.

Nie ma wątpliwości, że młodzież uniwersytecka przyczyniła się do rozwoju życia politycznego studentów Politechniki. Niebawem więc zaczęły działać organizacje socjalistyczne, między innymi polska Korporacja, wymagająca od swoich członków, by ich poglądy polityczne miały za podstawę socjalizm naukowy, a w szczególności nauki Marksa i Engelsa. Polska organizacja nacjonalistyczna zaczęła działać około cztery czy pięć lat później.

W polskiej Korporacji działały dwie grupy: jedna podzielająca stanowisko w dziedzinie ideologii Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, druga – Polskiej Partii Socjalistycznej. Zgodnie ze swoimi poglądami zaliczałem siebie do pierwszej grupy, ale uważałem się za bezpartyjnego.

Miałem przyjaciół działających w socjalistycznych organizacjach rosyjskich. Dokładnej nazwy komitetu organizacyjnego nie pamiętam. Ale Polacy mieli z nim tak bardzo bliskie więzi, że w pewnym okresie prasę „komitetu organizacyjnego” przekazywano mi na przechowanie. Było to możliwe, ponieważ byłem w bardzo dobrych stosunkach z pewną rodziną, mieszkającą w domu naczelnika policji. Gospodyni tej rodziny korzystała ze zgody na umieszczanie wielkiego kosza w szopie właściciela domu. W tym koszu przechowywałem prasę „komitetu organizacyjnego”. Często zdarzało się, że naczelnik policji szukał prasy na balkonach, zasypanych śniegiem, oczywiście nie podejrzewając, że miejscem przechowywania jest jego własna szopa.

Jako specjalność wybrałem technologię barwienia i w 1904 r. opublikowałem, wspólnie z prof. W.G. Szaposznikowem, dwa artykuły, które zawierały ostateczne dowody na to, że pigment brązowy, nazywany „kaszu-lawal”, jest miedzianą solą związku azotowego, otrzymywanego przez połączenie związku dwuazoniowego z betanaf-tolem.

W 1905 straciłem rok studiów z powodu śmierci ojca. Instytut ukończyłem jesienią 1906 r. i od razu zostałem przyjęty jako ochotnik do pułku piechoty stacjonującego w Kijowie.

Jesienią 1907 r. wyjechałem do Warszawy i tam zacząłem badania w dziedzinie termochemii związków organicznych. Wkrótce otrzymałem propozycję zostać asystentem prof. W.G. Szaposznikowa. Wyrażając zgodę na tę propozycję podkreśliłem, że będę codziennie określoną liczbę godzin pracował dla W.G. Szaposznikowa, a resztę czasu przeznaczę na kontynuowanie samodzielnej pracy z chemii związków organicznych. Zacząłem pracować w Politechnice od 1 stycznia 1908 r. Po przyjeździe do Kijowa prof. Pisarzewskiego zostałem jego asystentem od wykładów (laborantem).

Zakończywszy jedną część pracy teoretycznej z dziedziny termochemii, przekazałem rękopis prof. Pisarzewskiemu. Napisał on list do Wilhelma Ostwalda. Dzięki temu praca pojawiła się w „Zeitung für Physikalische Chemie”. (W 1928 r. pojawiło się polskie i niemieckie, a w 1933 – rozszerzone francuskie wydanie monografii „Termochemia związków organicznych”).

Jednocześnie, dzięki dobrym stosunkom z prof. W.F. Timofiejewem, otrzymałem od niego propozycję prowadzenia zajęć praktycznych z chemii fizycznej, a w celach naukowych – korzystania z miejsca i kalorymetrów jego laboratorium.

W tym samym czasie Wydział Chemiczny wyraził wyjątkowo zgodę na to, bym samodzielnie kierował pracami dyplomowymi z chemii fizycznej (właściwie z termochemii). Odpowiedzialność za te prace wziął na siebie W.F. Timofiejew. W ten sposób zostałem samodzielnym pracownikiem naukowym i moimi badaniami, począwszy od 1908 r., nikt inny nie kierował.

Trzeba tu wprowadzić poprawkę polegającą na tym, że ja i moi dyplomanci badaliśmy przede wszystkim ciepło reakcji denitryfikacji połączenia związków dwuazoniowych i dwuazowych z betanaf-tolem, nitryfikacji rezorcyny i amin drugorzędowych. Przy tym używaliśmy bomby kalorymetrycznej tylko w pierwszym etapie naszych prac. Wkrótce doszedłem do wniosku, że tlen, przysyłany przez fabrykę, zawierał wodór. Wskutek tego ustalone wielkości ciepła spalania były wyższe od rzeczywistych. Obliczane poprawki nie dawały dokładnych wyników. Dlatego przestaliśmy w KPI korzystać z metody bomby kalorymetrycznej.

Na rok przed moim wyjazdem do Moskwy (1 stycznia 1911 r.) otrzymałem stypendium profesorskie, a na początku 1911 r. przyznano mi małą Nagrodę Mendelejewa.

Jeżeli dobrze pamiętam, pod moim kierownictwem prace dyplomowe zrobiło czterech lub pięciu studentów.

Aby dopełnić temat mojej działalności w KPI chcę podkreślić, że główne idee mojej dalszej pracy w Laboratorium Termicznym im. W.F. Ługinina Uniwersytetu Moskiewskiego zrodziły się w Kijowie.

Niebawem doszedłem do wniosku, że bezpośrednio badania ciepła reakcji chemicznych substancji szybko rozkładających się lub poddających się sterylizacji należy przeprowadzać nie w bombie kalorymetrycznej, lecz w roztworach umieszczonych w kalorymetrach zwykłych lub adiabatycznych. Półświadomie zrodziła się wtedy także myśl o metodyce pomiarów porównawczych. Została ona rozwinięta ostatecznie w 1930 r.

Idee powyższe doprowadziły mnie do tego, że w 1914 roku, we współpracy z nieżyjącym już moim uczniem, a następnie profesorem Uniwersytetu Moskiewskiego M.M. Popowem, wydrukowałem w czasopiśmie Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego artykuł, w którym wskazałem na konieczność wprowadzenia wzorca termo-chemicznego.

W 1922 r. Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej, na podstawie propozycji zredagowanej przeze mnie zaopiniowanej przez Polskie Towarzystwo Chemiczne, ustaliła kwas benzoesowy jako pierwszy wzorzec fizykochemiczny. Od tego czasu dokładność pomiaru ciepła spalania wzrosła dziesięciokrotnie. W 1934 r. na moją propozycję ta sama Unia wprowadziła podział wszystkich pomiarów fizykochemicznych na dwa rodzaje – absolutne i porównawcze. Jednocześnie wybrano komisję danych fizykochemicznych. [...]

W 1917 r. broniłem w Uniwersytecie Kijowskim dysertację „Diazozwiązki – badania termochemiczne” (Moskwa 1917) na stopień magistra chemii. Wydział Fizyko-Matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego przyznał mi stopień naukowy doktora, a nie magistra chemii.

Jestem przekonany, że ogólna atmosfera zachęty do działalności naukowej, stworzona na Wydziale Chemicznym przez M.I. Konowałowa, L.W. Pisarzewskiego, W.F. Timofiejewa, K.A. Krasuskiego i przez wszystkich profesorów-technologów, miała wpływ na wielu wychowanków KPI. Dzięki temu liczni z nich zostali profesorami lub odpowiedzialnymi dyrektorami fabryk i zakładów.

* * *

W Polsce wszyscy, którzy ukończyli KPI są zjednoczeni w jednej grupie zawodowej. Zbieramy się od czasu do czasu, by wspomnieć swoje młode lata nauki w murach KPI. Ostatnio zebraliśmy się wiosną 1957 r. Najmłodszy z naszych kolegów ma

teraz 57 lat, a niektórzy starsi z nas mają od 75 do 83 lat pracowitego życia.

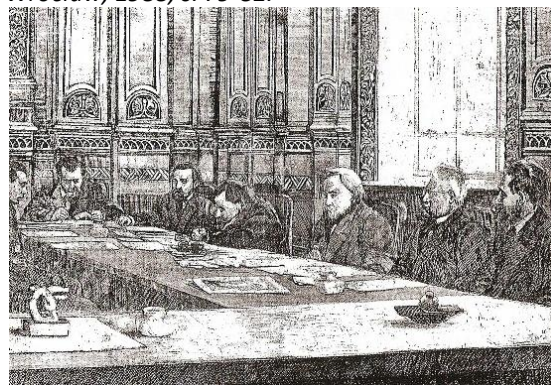
Praktycznie nie ma wśród nas nikogo, kto by nie miał bardzo smutnych i ciężkich wspomnień o dwóch przeżytych wojnach światowych. Prawie wszyscy przebywający w 1939 r. w Warszawie stracili nie tylko całe swoje mienie, lecz także biblioteki, rękopisy, dokumenty oraz dowody ich naukowej lub technicznej działalności. W okresie drugiej wojny światowej wielu zginęło lub zaginęło bez śladu. Najlepszym świadectwem może być to, że stan osobowy profesury Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej spadł w 1946 r. do 50% przedwojennego stanu personelu naukowego. Liczni wychowankowie KPI zajmowali i obecnie zajmują katedry lub inne znaczące stanowiska w zakładach pracy, w centralnych urzędach i w administracji.

Reasumując, ogólna liczba żyjących „kijowian w związku z wykształceniem technicznym” nie przekracza 40-45 osób. Prawdopodobnie 40, a może 45 wychowanków KPI zostało zabitych, zamęczonych w obozach koncentracyjnych lub umarło tzw. „śmiercią naturalną”, która często była nieunikniona i spowodowana warunkami okupacji Polski przez hitlerowców oraz prawie całkowitym zniszczeniem licznych miast z Warszawą na czele.

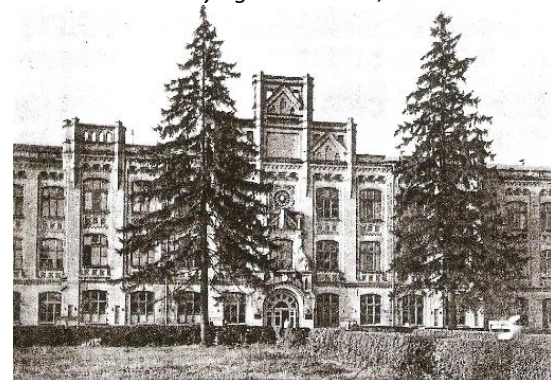
Wojciech Świętosławski

Opracowanie to zostało przygotowane przez autora w języku rosyjskim. Tłumaczył Janusz Fuksa.

Źródło: Wspomnienia z Kijowa, t. II, wyd. SWPK, Wrocław, 1988, s. 79-82.



Pierwszy egzamin w KPI, 1903



Główny gmach KPI, 1955

ALBUM JUBILEUSZOWY
100 LAT
SEKCJI WYCHOWANKÓW POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ

WzK-40 – czterdziesty tom w cyklu „Wspomnienia z Kijowa”

Redaktor: Janusz Fuksa

Współredagowali: Barbara Borowska-Satława i Eugeniusz Turyk

Zdjęcia ze zbiorów Janusza Fuksy (w wersji pełnej)

Rysunki Olgi Nikodem



Wydawca: Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej
przy FSNT NOT w Warszawie
Wydanie internetowe, skrócone (bez zdjęć)